PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

1-3

ROK II • LWÓW • STYCZEŃ – MARZEC • 1938

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

REDAKCJA ADMINISTRACJA: LWÓW, BOURLARDA 5, I P. TELEFON 210–66
CZYNNA W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI OD GODZINY 18-tej DO 20-tej.

KOMITET REDAKCYJNY:

TREŚĆ NUMERU 1–3.

Kaczorowski Wacław: Wędrówki ludności podmiejskiej do Lwowa. – **Ciekliński Zbigniew:** Wielki ołtarz w kościele parafialnym w Hrabuszycach na Spiszu. – **Woyciechowski Karol:** Województwo lwowskie jako teren letniskowy. – **Uhorczak Franciszek:** Warunki mieszkaniowe w Polsce. – **Wierdak Szymon:** Skała „Baszta Kmity" koło Leska jako zabytek przyrody. – Rezolucja Lwowska w sprawie inwestycyj w Tatrach. – Kronika Oddziałów i Okręgów P. T. K. – Sprawozdanie Oddziału Lwowskiego P. T. K. – Książki i czasopisma.

Cena zeszytu 1–3 – potrójnego – 1,50 zł.

Warunki prenumeraty: rocznie 5 zł., – półrocznie 2·75 zł., – zeszyt pojedynczy – 50 gr.
Opłaty uiszczać przekazem rozrachunkowym.
Ceny ogłoszeń: cała strona 200 zł, – $^1/_2$ strony 120 zł, $^1/_4$ strony 60 zł, – $^1/_6$ strony 50 zł.

Skład główny: Księgarnia »Książka« Al. Mazzucato, Lwów, Czarnieckiego 12.

Układ graficzny Marjana Wójciaka.

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

ORGAN ODDZ. LWOWSKIEGO POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO

ROK II LWÓW, STYCZEŃ — MARZEC 1938 NR 1—3

Kaczorowski Wacław, Lwów

WĘDRÓWKI LUDNOŚCI PODMIEJSKIEJ DO LWOWA

Migracja ludności podmiejskiej do miasta to niewątpliwy objaw wpływów miasta na okolicę .

Przyczyny natury gospodarczej i kulturalnej sprawiają, że każde osiedle miejskie oprócz swej ludności stałej, otrzymuje na mniejszą lub większą część doby pewien odsetek ludności zamieszkałej poza jego granicami. Po pracy ludność odpływa, by w następnym dniu znaleźć się z powrotem w mieście.

W wędrówkach swoich posługuje się ludność dojeżdżająca różnymi środkami lokomocji: koleją, autobusami, wozami, rowerami i tp. Który z tych środków lokomocji i w jakim stopniu pośredniczy w wędrówkach trudno dać odpowiedź, zależy to bowiem od charakteru miasta.

Jeżeli chodzi o Lwów, z wielu względów pierwszeństwo należy przyznać kolejom.

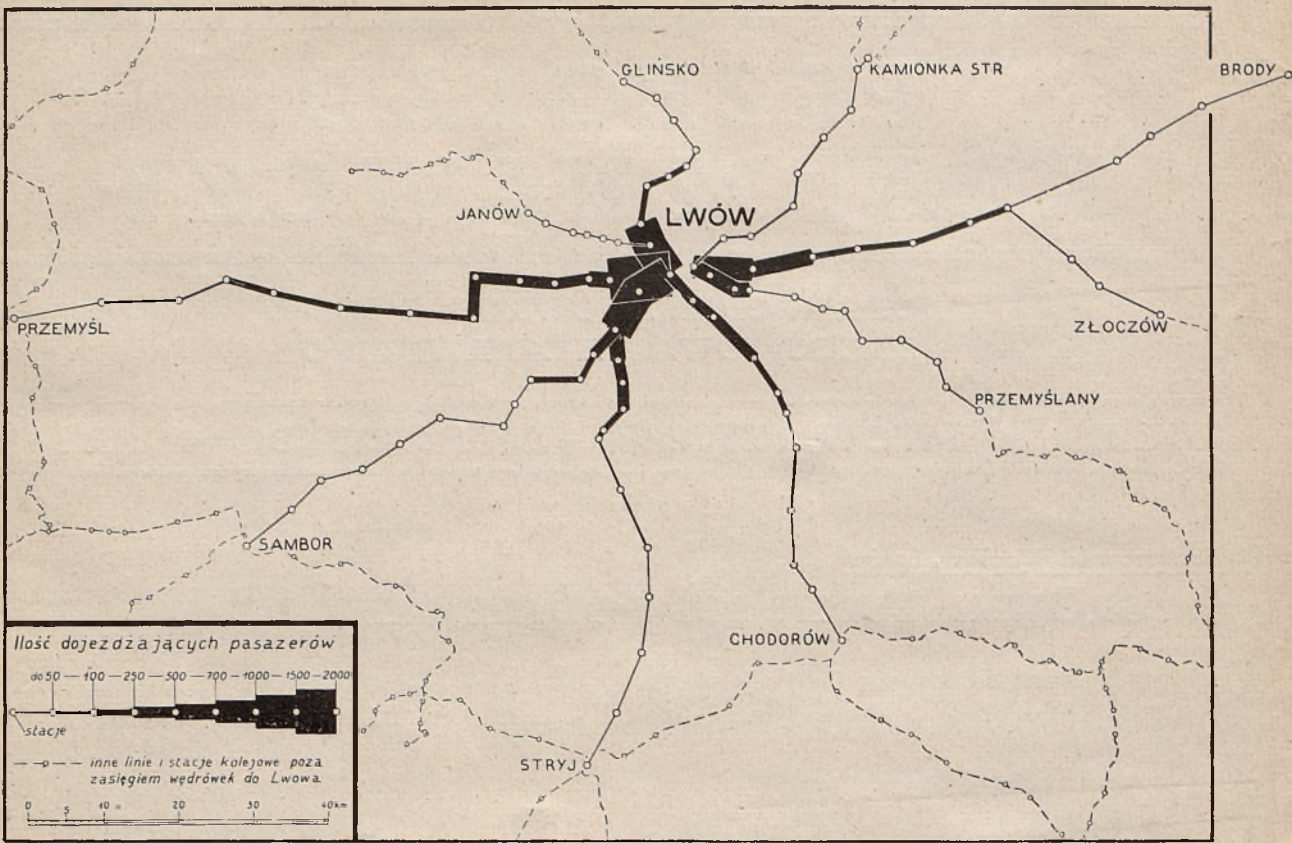
Lwów, jako węzeł skupiający dziewięć linij kolejowych, o różnej częstotliwości przejazdów pociągów, umożliwia niewątpliwie w najszerszym zakresie przypływ i odpływ ludności zamiejskiej. Niniejsza notatka ma właśnie na celu omówienie zjawiska wędrówek kolejowych ludności podmiejskiej do Lwowa.

Rozważania oparto na materiale statystycznym, uzyskanym w Lwowskiej Dyrekcji Okręgowej P. K. P. (Wydział Kontroli Dochodów). Na podstawie zestawień liczbowych sprzedanych biletów okresowych (zwyczajnych, ulgowych, szkolnych, robotniczych oraz kolejowych) do Lwowa, ustalono średnią liczbę osób stale dojeżdżających z poszczególnych stacyj oraz w pewnym przybliżeniu charakter zajęcia dojeżdżających. Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że materiał dotyczy jedynie Dyrekcji Lwowskiej (stan marzec — wrzesień 1933). Dlatego też odczuwa się brak danych odnoszących się do linii Lwów — Stanisławów, należącej w owym okresie do Dyrekcji Stanisławowskiej. Zaradzono temu brakowi w ten sposób, że w rozważaniach przyjęto na podstawie autopsji przybliżoną liczbę dojeżdżających z poszczególnych stacyj na linii Lwów — Chodorów.

Drugą niedokładnością, której nie można było usunąć, to brak danych o liczbie sprzedanych biletów rocznych i kwartalnych oraz trudność dokładnego wyróżnienia zawodu dojeżdżających. Braki te są jednak nieistotne, a tym samym nie wywierają wpływu na ogólny obraz migracji ludności. Przy sposobności wyrażamy przypuszczenie, że obecny stan migracji dziennej ludności podmiejskiej do Lwowa nie różni się zbytnio od stanu sprzed czteru lat.

W jakim stopniu pośredniczą poszczególne szlaki kolejowe w dziennej migracji ludności zalwowskiej — podaje Tabl. I.

Bardziej szczegółowe przedstawienie zjawiska migracji podaje mapka obciążeń szlaków kolejowych zbiegających się we Lwowie.



Ryc. 1. Wędrówki ludności do Lwowa. Natężenie ruchu dojeżdżających. Podziałka 1 : 1 M.

Już pobieżnie rozpatrzenie tej mapki wskazuje na nieproporcjonalne rozłożenie przypływu i odpływu ludności zamiejskiej, jakoteż różny zasiąg przestrzenny.

Tablica I.

Lwów — Przemyśl	— 1994	osób
Lwów — Janów (bez Rzęsny Polskiej)	— 24	„
Lwów — Glińsko (Żółkiew)	— 1428	„
Lwów — Kamionka Strumiłowa	— 86	„
Lwów — Krasne	— 728	„
Krasne — Brody Krasne — Złoczów	— 78	„
Lwów — Przemyślany	— 616	„
Lwów — Chodorów (wart. przybliżona)	— 480	„
Lwów — Stryj	— 928	„
Lwów — Sambor	— 296	„
Razem	— 6658	osób

Rzuca się w oczy wielkie zgrupowanie ludności dojeżdżającej w najbliższej okolicy Lwowa: stacja podmiejska Zimna Woda (linia Lwów — Przemyśl) daje 70% ogółu dojeżdżających tą linią; Brzuchowice (na linii Lwów — Rawa Ruska) wysyłają 63% wędrujących tą linią; taki sam stan obserwujemy na linii Lwów — Brzeżany, gdzie Winniki dają 97% dojeżdżających z tego kierunku.

Bardziej równomiernie rozłożone procenty dojeżdżających obserwujemy na pozostałych szlakach np. na linii Lwów — Stryj, poszczególne stacje dostarczają następujących procentów ogółu dojeżdżających tą linią:

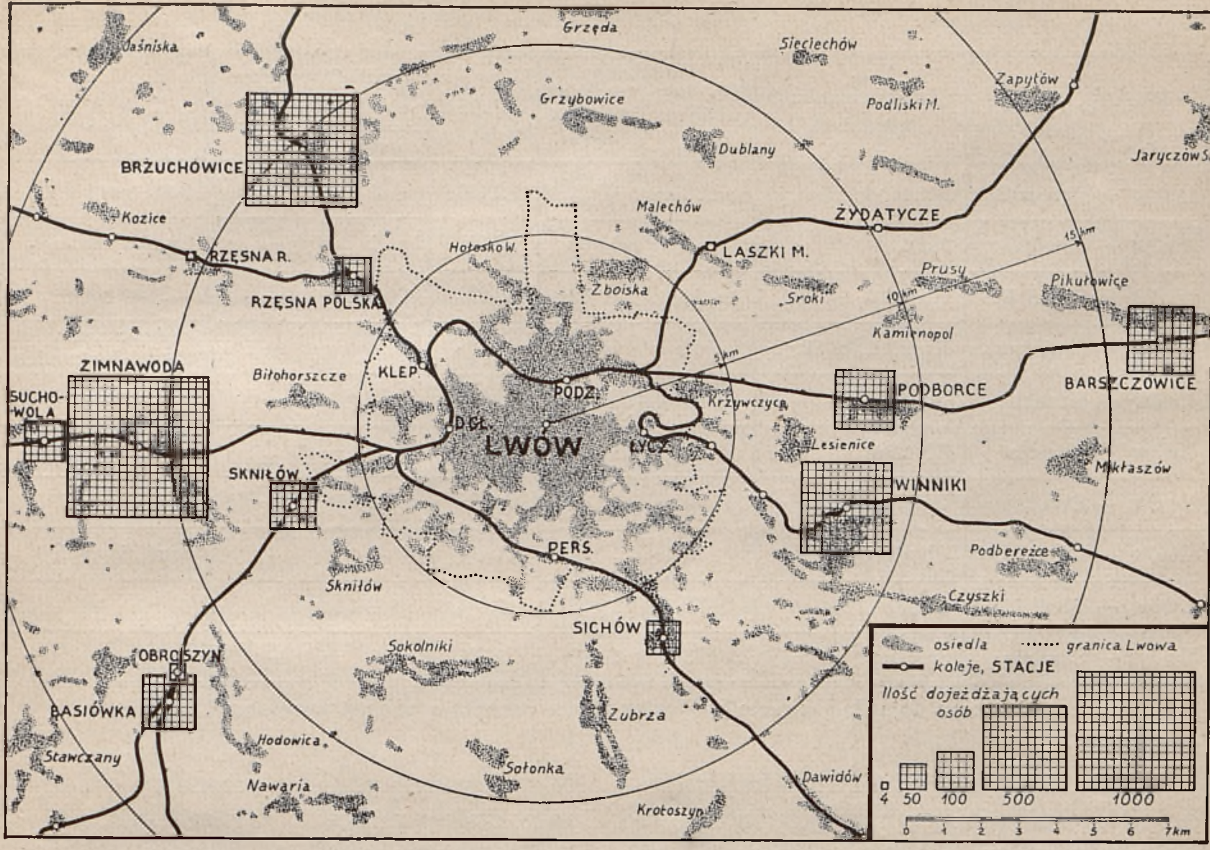
Skniłów	17%
Basiówka	24%
Glinna Nawaria	13%
Pustomyty	15%
Siemianówka	11%
Szczerzec	14%

Przy sposobności zaznaczyć musimy, że linia Lwów — Jaworów nie odgrywa prawie żadnej roli w migracji ludności.

Drugą cechą wyraźnie występującą w tej mapce to różny zasiąg przestrzenny wędrujących.

Poniższe zestawienie — Tabl. II. — w wystarczający sposób zilustruje ten stan rzeczy.

Jako przyczynę nieproporcjonalnego rozłożenia procentu dojeżdżających poszczególnymi liniami (wysokiego skupienia w najbliższej okolicy Lwowa) oraz różnego zasięgu przestrzennego najdalszej stacji należy szukać w dogodności komunikacyjnej, tj. odległości



Ryc. 2. Wędrówki ludności do Lwowa. Ilość dojeżdżających osób z najbliższych stacyj. Podziałka 1 : 200.000.

czasowej od Lwowa, częstości przejazdów pociągów a częściowo też w strukturze zawodowej dojeżdżających.

Jeżeli porównamy czas jazdy np. z Przemyśla do Lwowa, z takim samym czasem przejazdu np. na linii stryjskiej — zobaczymy, że Przemyślowi, oddalonemu od Lwowa o 98 km, odpowiada stacja Mikołajów, oddalona o 58 km (na linii samborskiej — Chłopczyce oddalone o 57 km). Kiedy znowu dodamy, że linie o najdalszym zasięgu są równocześnie liniami o stosunkowo wielkiej częstości ruchu pasażerskiego, to wówczas musimy stwierdzić, że odległość linijna od Lwowa nie odgrywa w migracji takiej roli, jak dostępność komunikacyjna.

Nic zresztą dziwnego. Człowiek, który z różnych względów został zmuszony do zamieszkania poza Lwowem, starał się tam osiedlić, skąd w najdogodniejszy sposób mógłby dostać sę do swego warsztatu pracy; dogodność komunikacji umożliwia też stałym mieszkańcom danych miejscowości podejmowanie pracy zarobkowej we Lwowie. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w pierwszym rzędzie w najbliższym promieniu Lwowa.

Z pośród szeregu stacyj podlwowskich, jak już wyżej wspomniano — wielką liczebnością dojeżdżających wyróżniają się Zimna Woda, Brzuchowice i Winniki. Inne stacje w mniejszym już stopniu pośredniczą w migracji koleją.

Celem dokładniejszego wytłumaczenia tego stanu przyjrzyjmy się wzrostowi ludności w niektórych gminach podmiejskich w latach 1890—1931.

Jak z powyższego zestawienia wynika, miejscowości o silnym wzroście ludności wchodzą już dzisiaj w skład Wielkiego Lwowa, bądź stanowią ośrodki o ludności miejskiej za jego granicami, bądź leżą tuż za miedzą miasta. Te ostatnie miejscowości wysyłają właśnie największe kontyngenty dojeżdżających.

Jak wiemy, wzrost ludności w gminach podmiejskich w okresie powojennym ma swe źródło w kryzysie mieszkaniowym wiel-

Tabl. II. Zasiąg przestrzenny dojeżdżających.

Linia kolejowa	miejscowość najdalsza	Oddalenie		% ogółu dojeżdż. tą linią	częstość przejazdów pociągami		UWAGI
		linijne km	czasowe godz.		osob.	posp.	
Lwów — Przemyśl	Przemyśl	98	**1g 28m** 2 15	2,4%	6	5	poc. posp.
Lwów — Jaworów	Janów	22	1 05	33,3%	2	—	Lwów, Dw. Gł.
Lwów — Rawa R.	Glińsko	39	1 32	0,2%	3	—	„ „ „
Lwów — Sapieżanka	Kamionka Str.	42	1 32	14,0%	4	—	2 poc. z Kam. Str. Lwów-Podzamcze
Lwów — Krasne	Brody	86	2 31	0,1%	3	—	„ „
Lwów — Krasne	Złoczów	69	1 16	2,0%	3	1	„ „
Lwów — Brzeżany	Przemyślany	47	2 04	0,6%	2	—	„ „
Lwów — Chodorów	Chodorów (?)	63	**1 00** 1 39	21,0%	5	3	brak danych
Lwów — Stryj	Stryj	75	**1 24** 2 11	1,0%	4	1	
Lwów — Sambor	Sambor	78	2 10	2,7%	3	—	

W kolumnie czasu dojazdu (czwartej) — cyfry tłuste oznaczają pociągi pospieszne.

kich miast. Był czas, w którym pokaźna liczba ludności miejskiej musiała szukać mieszkania za miastem. W wyborze kierowała się tanością miejscowości, dogodnością komunikacji i zdrowotnością miejsca.

Wielki popyt na mieszkania wzmógł ruch budowlany przede wszystkim na przedmieściach Lwowa (Bogdanówka itp.) i w gminach leżących za miedzą miasta (Zboiska), a następnie w miejscowościach letniskowych (Zimna Woda i Brzuchowice). Kiedy pierwsze zamieszkał proletariat miejski, to pozostałe osiedla o charakterze willowym zajęli przede wszystkim urzędnicy, emeryci i zasobniejsi pracownicy kolejowi. Oni to właśnie tworzą ten wysoki procent dojeżdżających. Przy sposobności trzeba dodać, że jest to przeważnie element sezonowy, nie związany stale z miejscem zamieszkania.

Wyjątkowe miejsce zajmują Winniki, miasto zamieszkałe przez funkcjonariuszy państwowych, rzemieślników i robotników. Inne miejscowości podlwowskie jak Podborce, Barszczowice, Basiówka i tp., wykazują słaby lecz stały wzrost ludności. Ludność ich jest stale związana ze swym miejscem pobytu. Dla niej Lwów może ale nie musi stanowić miejsca pracy. Dlatego też większość dojeżdżających z tych miejscowości to młodzież szkolna, robotnicy sezonowi, przekupnie, a tylko częściowo kolejarze.

Jednym z czynników wpływających na natężenie wędrówek, to niewątpliwie struktura zawodowa dojeżdżających. W naszym

Tabl. III. Zmiany zaludnienia gmin podmiejskich.

Gmina	Ludność w roku				% wzrostu 1890—1931	UWAGI
	1890	1900	1921	1931		
Zimna Woda	764	799	861	2114	177%	stacja Zimna Woda
Rudno	505	544	856	1586	212%	
Brzuchowice	523	716	1109	1871	258%	
Zamarstynów	3415	7344	8659	—		154% wzrost 1890 — 1921 przed spisem 1931 gminy przył. do Lwowa
Kleparów	1796	3090	5793	—		223%
Laszki Murowane	730	869	895	1225	68%	stacja Dubiany-Laszki
Dublany	983	1244	1272	1558	59%	
Sichów	539	721	986	1298	141%	

przypadku trudno jest o szczegółowe zanalizowanie oblicza zawodowego dojeżdżających, stoi tu bowiem na przeszkodzie brak odpowiednich danych. Można jedynie ogólnie powiedzieć, że w miarę oddalania się od Lwowa maleje procent dojeżdżających pracowników państwowych, kolejowych i robotników, wzrasta natomiast procent uczącej się młodzieży. (Dla przykładu podajemy, że z Przemyśla dojeżdżało około 34 osób, przeważnie studentów wyższych uczelni we Lwowie — nawiasem mówiąc członkowie rodzin kolejarzy).

W Tabl. IV przedstawiono strukturę zawodową dojeżdżjących poszczególnymi liniami. Rodzaj sprzedanego biletu służył za podstawę określenia zawodu.

Tabl. IV. Struktura zawodowa dojeżdżających do Lwowa w r. 1933.

Linia	w % dojeżdżających: funkcjon. państwowi kupcy i inni	robotnicy	uczniowie	kolejarze	razem
Lwów — Przemyśl	**33**	21	23	23	100
Lwów — Janów	3	16	**41**	**40**	100
Lwów — Glińsko	**57**	18	15	10	100
Lwów — Kamionka Str.	**50**	5	20	25	100
Lwów — Krasne	20	**61**	9	10	100
Lwów — Przemyślany	7	**63**	26	4	100
Lwów — Chodorów	15	23	**45**	17	100
Lwów — Stryj	**43**	16	24	17	100
Lwów — Sambor	**64**	8	23	5	100
ogółem na wszystkich lin.	32	26	25	17	100

Jak z zestawienia powyższego wynika, niektóre linie kolejowe przedstawiają wyraźne oblicze zawodowe dojeżdżających. Inne znowu są bardziej zróżnicowane pod tym względem. Ogólnie biorąc — ludność dojeżdżająca przedstawia się różnorodnie pod względem zawodowym.

Na zakończenie naszych rozważań cofnijmy się do tych czasów, kiedy Lwów po raz pierwszy został połączony z siecią europejskich kolei. Ruch osobowy w 1861 r. na jedynej wówczas istniejącej linii wyrażał się średnią dzienną 16 przyjezdnych w ogóle (nie dojeżdżających).

Lata 1870, 1871, 1872 dają średnią dzienną w wysokości 454 przyjezdnych. (Istniały wówczas trzy linie kolejowe). Dzisiaj, kiedy Lwów stał się ważnym węzłem kolejowym, średnia liczba dojeżdżających codziennie (w r. 1933—6658 osób) przewyższa średnią roczną przyjezdnych w ogóle do Lwowa z 1861 r. (około 5800 osób) oraz jest wyższa od średniej miesięcznej sprzed 65 laty.

Jeśli się zważy, że obecnie przechodzi przez Lwów w ciągu 24 godzin 143 pociągów, to dojdziemy do przekonania, że liczba przyjezdnych do tego miasta jest dzisiaj niewspółmiernie wysoka w porównaniu do liczb przyjezdnych sprzed 65 laty. Taki stan rzeczy świadczy niewątpliwie o żywotności Lwowa oraz o wpływie jego na bliższą i dalszą okolicę.

Jak z dotychczasowych rozważań wynika, sfera tych wpływów jest różna. Dla najbliższej okolicy stanowi Lwów miejsce pracy (kolejarze, urzędnicy, robotnicy), centrum handlowe (przekupnie, kupcy) oraz ośrodek naukowy (młodzież studiująca). Dalsza okolica o różnym oddaleniu linijnym ciąży przeważnie do Lwowa jako centrum naukowo-kulturalnego.

Z Instytutu Geograficznego Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

O ISTOCIE KRAJOZNAWSTWA:

»Krajoznawstwo będzie to **wiedza o kraju, możliwie pełny zbiór faktów,** odnoszących się do danego kraju, ani nauka, ani sztuka, lecz **informacja, źródło,** z którego zarówno geografia, jak i inne nauki oraz sztuki, czerpać mogą materiał do swych opracowań«. (*Wacław Nałkowski:* Ziemia 1910).

»Dla Krajoznawstwa — jest rzeczą charakterystyczną, że nie ogranicza się do żadnej ciasnej grupy zjawisk przyrodniczych czy humanistycznych, lecz stara się wszystkie ze sobą powiązać i w ten sposób odtworzyć w umyśle obserwatora ten obraz ograniczony, na który w rzeczywistości składają się wielorakie szeregi zjawisk przyrodzonych, ludzkich i historycznych. **Czyni to z krajoznawstwa centralę wiadomości o syntetycznym charakterze,...«**

(*Ludomir Sawicki:* Idea i organizacja Krajoznawstwa w Polsce).

Zbigniew Ciekliński, Lwów

WIELKI OŁTARZ W KOŚCIELE PARAFIALNYM W HRABUSZYCACH

(Z dziejów rzeźby gotyckiej na Spiszu)

Spisz należy do krain, których zwycięska, powojenna dyplomacja nie złączyła z Polską Odrodzoną. Nie złączono z nami tej ziemi, choć stosunki polsko-spiskie odległych, piastowskich sięgają czasów, a w latach 1412—1772, trzynaście, względnie szesnaście miast tej krainy wchodziło w skład Rzeczypospolitej i stanowiło osobne starostwo spiskie oddawane w zarząd tak wybitnym jednostkom jak: Zawisza Czarny, Piotr Szafraniec, później Piotr Kmita i inni.

Nic więc dziwnego, że od wieków łączyły te strony z Polską liczne węzły sięgające niejednokrotnie i poza obręb starościńskiego obszaru. Odnosi się to przede wszystkim do Lewoczy i Keżmarku, dwóch najważniejszych obok Koszyc, ośrodków życia gospodarczego i kulturalnego na Spiszu.

Lewoczę, słynną z dobrych złotników, malarzy, rzeźbiarzy, architektów i miodosytni, pamiętną głośnym zjazdem pięciu Jagiellonów (1494), — nazywano Spiskim Krakowem.

Keżmark, znany z artystycznego stolarstwa, tkalni płótna oraz z sukiennictwa, skupiał w sobie dwa główne handlowe szlaki średniowieczne, wiodące z Węgier do Polski: jeden przez Białą Spiską — do Niedzicy i Czorsztyna, drugi przez Podoliniec — do Nowego Sącza. W XV w. prowadzi Keżmark z Krakowem ożywioną korespondencję. Gości u siebie w czasie ważnych zjazdów Władysława Jagiełłę. Wysyła młodzież na studia do krakowskiej Almae Matris.

Dzisiaj zerwały się te węzły. Lecz choćby nie brać pod uwagę dziejowej tradycji, są jeszcze inne względy, jakie nam mimo wszelkich dyplomatycznych posunięć, o tej krainie pamiętać każą. Względami tymi także historia niepisana, żywa o sobie mówiąca.

W dziedzinie etnografii — osiadły na Spiszu i wynarodawiany lud polski. Górale, w imieniu których w 1919 r. wysłany do Paryża Wojciech Halczyn z Lendaku składał prezydentowi Wilsonowi specjalną suplikę przyłączenia polskiej części Spisza do Ojczyzny. W dziedzinie sztuki — liczne zabytki gotyckiej rzeźby ołtarzowej, charakterystyczne, polskie, renesansowe attyki i inne ślady w architekturze, jakie polski turysta, nawet nie fachowiec, z łatwością zauważyć może.

Artykuł mgra Zb. Cieklińskego dorzuca sporo ciekawego materiału w tym względzie. Rozszerza wiadomości o zasięgu kulturalnych wpływów gotyckiego Krakowa na Spiszu i pomnaża wydatnie racje, dla których Ziemia Spiska powinna wśród naszych krajoznawczych zainteresowań znaleźć dla siebie odpowiednie miejsce. *Redakcja*

Przed przystąpieniem do właściwego tematu, warto choć w kilku słowach naszkicować genezę i rozwój snycerstwa gotyckiego na Spiszu i Słowaczyźnie.

Spisz jako pewne odrębne środowisko artystyczne powstaje z końcem XIII wieku, kiedy to po strasznych najazdach tatarskich, królowie węgierscy osadzali we wszystkich miastach północnej Słowaczyzny niemieckich kolonistów, którzy przynieśli na te ziemie sztukę i kulturę ze swej ojczyzny. To też średniowieczna sztuka spiska mimo wielkich odrębności lokalnych ma wiele cech wspólnych z gotycką sztuką niemiecką.

Dzięki specjalnym stosunkom politycznym, nie uległo mieszczaństwo miast spiskich w ciągu wieków wynarodowieniu, tak jak to było w Polsce i to było przyczyną, że mieszczańska sztuka rozwijała się odrębnie i niezależnie od prądów artystycznych, które później przenikały środkową Europę.

Renesans, który w Polsce odrazu zapuścił swe korzenie i szybko wyparł gotyk, na terenie Spisza przyjął się w większej mierze jedynie wśród szlachty, która idąc za przykładem dworów polskiego i węgierskiego, zatrudnia coraz więcej artystów Włochów, natomiast miasta pozostają jeszcze przez długie lata obce a nawet niechętne nowym prądom artystycznym.

Może najbardziej charakterystycznym dla średniowiecznej sztuki spiskiej jest snycerstwo ołtarzowe, które znalazłszy tu dobre podłoże rozwinęło się tak bujnie, jak w żadnym z krajów sąsiednich. Świadectwem bogatego rozwoju plastyki drewnianej może być fakt, że jeszcze dziś mimo upływu z górą czterech wieków mamy na Spiszu przeszło dwieście tryptyków, bądź w całości bądź we fragmentach.

Pierwsze tryptyki spiskie pochodzą z połowy XIV wieku, są one jeszcze dość nie-

udolne i cechuje je wyraźny prowincjonalizm. Dopiero około r. 1450 pojawiają się tryptyki o stosunkowo wysokim poziomie artystycznym i w znacznej ilości, z czego możemy wnioskować, że utworzyły się już w tym czasie na Spiszu lepiej zorganizowane warsztaty snycerskie.

Ołtarze skrzydłowe pochodzące z lat 1450—1470 noszą cechy wspólne ze sztuką gotycką środkowo-europejską pierwszej połowy XV wieku i odznaczają się idealizmem, typowością oblicza oraz schematycznym traktowaniem tak ciała ludzkiego jak i fałdów szat.

Układ wszystkich tryptyków z tego czasu jest niemal identyczny. Tryptyk składa się z szafy, dwóch skrzydeł ruchomych, dwóch nieruchomych (zazwyczaj składających się z szeregu obrazów, rzadziej płaskorzeźb), architektonicznej nasady i predelli. Szafa z kolei składa się z wnęki środkowej, w której umieszczony jest posąg świętego, patrona ołtarza, zaś po jego bokach znajdują się cztery małe figury świętych stojące na konsolach pod baldachimami.

Do tego „archaicznego“ typu tryptyku zaliczyć należy ołtarze P. Marii w Farkaszowcach, Sp. Sobocie, Małej Łomnicy, św. Stanisława w Ganowcach i wiele innych.

Około roku 1475 zmienia się układ figur szafy a mianowicie po bokach figury centralnej znajdują się już nie cztery, ale dwie figury boczne a wysokość ich jest już tylko nieco mniejszą od wysokości figury centralnej (Ołtarz św. Mikołaja w Sp. Sobocie).

Działalność Wita Stwosza w Krakowie i wprowadzenie przez tego artystę do tryptyków wielkich kompozycyj ołtarzowych, musiało się odbić echem i w spiskiej plastyce tym bardziej, że wśród uczni Stwosza znajdowali się Spiszacy a przede wszystkim najwybitniejszy uczeń Stwosza Paweł z Lewoczy.

To też po roku 1480 pojawiają się na terenie Spisza i północnej Słowaczyzny ołtarze zawierające już nie figury świętych w hieratycznej postawie, ale większe kompozycje ołtarzowe przedstawiające m. i. Koronowanie Marii, Annę Samotrzecią, Hołd Trzech Króli, Zaśnięcie P. Marii i t. p. Nie widzimy jednak na ogół w tych dziełach większego rozmachu, czy śmielszych koncepcyj, przeciwnie, cechuje je ciągle jeszcze pewien bezruch i martwota.



Fot. *Zb. Ciekliński*

Ryc. 3. Farkaszowce. Tryptyk P. Marii.

Co ciekawsze, tryptyki o bogatszej i bardziej złożonej treści były zamawiane tylko na ołtarze boczne, podczas gdy wielkie ołtarze w najważniejszych kościołach Słowaczyzny *) powstają nadal w dawnym hieratycznym schemacie. Widocznie konserwatywni mieszczanie nie uważali nowej formy tryptyków za dość dojrzałą, by mogła zająć naczelne miejsce w kościele.

Renesans na razie nie wiele zmienił w twórczości artystycznej spiskich rzeźbiarzy, którzy długo jeszcze będą tworzyć w dawnym stylu.

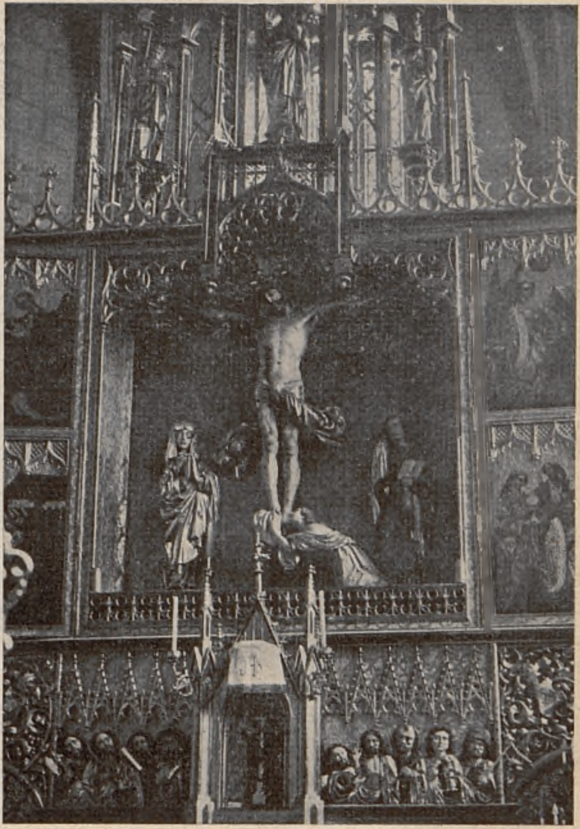
Wprawdzie po latach zmieniają się kształty ołtarzy skrzydłowych, zapewne na wyraźne życzenie zamawiających, znikają powoli gotyckie pinakle i kwiatony a na ich miejsce zjawiają się renesansowe akcesoria dekoracyjne.

Tryptyk jako specyficzna forma gotyckiego

*) Katedra w Koszycach, Kośc. paraf. w Sabinowie, Kościół św. Jakuba w Lewoczy.



Fot. *Zb. Hornung*
Ryc. 4. Spiska Katedra. Zaśnięcie P. Marii — fragment ołtarza.



Fot. *Zb. Ciekliński*
Ryc. 5. Kieżmark. Ukrzyżowanie, część środkowa wielkiego ołtarza w kościele parafialnym.

ołtarza trwa jednak aż po wiek XVII i dopiero barok ostatecznie likwiduje te spóźnione echa wielkiej sztuki średniowiecznej.

* * *

Liczne i różnorodne zabytki artystyczne Spisza czekają do dziś dnia na krytyczne opracowanie. Pomimo że kraj ten leży w kręgu wpływów kulturalnych Polski, Czechosłowacji, Niemiec i Węgier, to jednak żaden z tych narodów nie okazał większego zainteresowania sztuką i kulturą Spisza.

Przed r. 1914 poczynili Węgrzy pewne starania w dziedzinie inwentaryzacji zabytków spiskich [1]), zaś uczeni niemieccy [2]) próbowali rozwiązać niektóre problemy odnośnie do czasu i pochodzenia celniejszych tryptyków spiskich, nie znając jednak przeważnie tych rzeczy z autopsji nie dochodzili na ogół do pozytywnych rezultatów. Dorobek polskiej nauki w dziedzinie sztuki spiskiej jest stosunkowo niewielki [3]), choć wszyscy historycy sztuki tak niemieccy jak i węgierscy a ostatnio i czescy [4]) zgodnie stwierdzają wielki wpływ sztuki polskiej a zwłaszcza Krakowa na Spisz i północną Słowaczyznę.

Jest rzeczą znamienną, że średniowieczna rzeźba spiska i jej najwybitniejszy przedstawiciel Paweł z Lewoczy nie doczekał się dotychczas wyczerpującej monografii a zjawisko to można chyba jedynie tym tłumaczyć, że przy ogromnej ilości materiału zabytkowego brak jest prawie zupełnie źródeł pisemnych, któreby umożliwiły rozwiązanie kwestyj autorstwa i czasu pochodzenia prawie wszystkich spiskich ołtarzy skrzydłowych.

---

[1]) K. Divald: Szepesvarmegye Müvészeti Emlekei. Budapest 1905.

[2]) B. Daun: Veit Stoss und seine Schule. Leipzig 1916.

[3]) W pierwszym rzędzie wymienić należy rozprawę prof. Wł. Semkowicza pt. „Spiska sztuka odlewnicza i jej związki z Krakowem w wieku XIV“, (Rocznik Krakowski t. XXV) oraz doskonały, choć w wielu wypadkach nieścisły i dziś już przestarzały „Ilustr. przewodnik po Spiszu“ M. Orłowicza (Lwów 1921).

[4]) V. Wagner: Dejiny vytvarného umenia na Slovensku, Trnava 1930, i J. Hofman: Staré umění na Slovensku, Praha 1930.

W czasie jednej z wycieczek po Spiszu, przedsięwziętych w celu zbierania materiałów do średniowiecznej rzeźby spiskiej, natknąłem się w kościele parafialnym w Hrabuszycach, niewielkim miasteczku obok Lewoczy, na dzieło, którego związek z warsztatem mistrza Pawła nie ulega żadnej wątpliwości.

Jest nim wielki ołtarz pod wezwaniem Panny Marii, który mimo czterystu lat istnienia zachował się w stosunkowo bardzo dobrym stanie i to do tego stopnia, że nawet polichromia, która zazwyczaj pierwsza pada ofiarą „zęba czasu“ tu, zwłaszcza na figurach centralnych zachowała się w całej swojej pierwotnej świetności.

Ołtarz jak większość tryptyków spiskich, składa się z szafy, dwóch skrzydeł ruchomych, dwóch nieruchomych, nasady oraz dekoracyjnej predelli.

W szafie o wymiarach 2,50 $\times$ 2,30 m a głębokiej na 0.80 m znajdują się figury Madonny z dzieciątkiem oraz św. św. Wawrzyńca i Szczepana. Na skrzydłach ruchomych znajdują się malowidła ze scenami z życia św. Wawrzyńca, patrona kościoła, zaś na skrzydłach nieruchomych sceny z męki Chrystusa.

W nasadzie pod baldachimami umieszczone są posążki świętych Władysława, Mikołaja i Stefana a więc tych świętych, którzy najczęściej się pojawiają w sztuce spiskiej.

Poruszając kwestię autorstwa wspomnianego tryptyku ograniczamy się jedynie do analizy stylowej trzech figur centralnych, gdyż na nich skupiała się zawsze największa uwaga artysty, podczas gdy inne części tryptyku były zazwyczaj dziełem pomocników.

W ołtarzu wysuwa się na plan pierwszy figura Marii, która dzięki większym wymiarom oraz wysokiej podstawie góruje nad towarzyszącymi jej świętymi. Maria przedstawiona jako Assunta, stoi na półksiężycu, w którym znajduje się maska szatana, typ w sztuce ówczesnej zwłaszcza w tej części Europy dość często spotykany. Maria jest tu młodą, pełną wdzięku i fizycznego piękna kobietą o twarzy jaśniejącej dumą i radością macierzyństwa i należy do najwybitniejszych dzieł plastyki spiskiej pierwszej połowy XVI wieku. Oblicze Marii szczupłe i pociągłe o delikatnych, subtelnych rysach,



Fot. *Zb. Cieklińska*
Ryc. 6. Hrabuszyce. Część środkowa wielkiego ołtarza.

okolone splotami włosów, opadających w licznych puklach na ramiona i piersi, ma w sobie tyle uroku i wdzięku kobiecego, tak charakterystycznego właśnie dla Madonn mistrza Pawła.

Maria trzyma w prawej ręce berło a w lewej Dzieciątko, które podtrzymuje rąbkiem płaszcza. Chrystusik ma główkę pokrytą gęstymi loczkami, na jego twarzyczce igra figlarny niefrasobliwy uśmiech. Ciałko dziecka o pulchnych, zaokrąglonych kształtach, modelowane jest z dużą znajomością natury.

Płaszcz Madonny spływa ku ziemi w kilku grubych, podłużnych fałdach, nie wykazując już zupełnie tej brawury w układaniu fałdów, jaką widzimy w dziełach z końca XV wieku, a która jest jeszcze w dużym stopniu widoczna w wielkim ołtarzu lewockim. W ołtarzu hrabuszyckim fałdy już stosują się do układu ciała i są jego konsekwencją, zresztą maniera przesadnego łamania fałdów szat, należała już w tym czasie do przeszłości.



Ryc. 7. Lewocza. Kościół św. Jakuba, część środkowa głównego ołtarza.

Piękną, męską twarz św. Wawrzyńca cechuje spokój i powaga nie pozbawiona pewnego odcienia melancholii. Święty ubrany w szaty diakona trzyma w prawej ręce ruszt żelazny, symbol swego męczeństwa, zaś lewą rękę przyciska do piersi jakby pod wpływem jakiegoś nagłego wzruszenia.

Jeżeli w obliczu św. Wawrzyńca przebija spokój i pełna zadumy powaga, to u św. Szczepana zarówno w rysach twarzy jak i niespokojnym układzie ciała możemy bez trudu zauważyć, że święty ten przepojony jest jakąś gorącą ideą, która nie pozwala mu panować nad sobą. Widzimy tu ten sam niepokój co u św. Jana Ewangelisty z lewockiego ołtarza.

Św. Szczepan przedstawiony jest jako młodzieniec ubrany w szaty duchowne. W prawej ręce trzyma palmę, w lewej kamienie, symbole swej męki. Ciało świętego skręcone gwałtownym ruchem, jakby uzupełnia ten wyraz niepokoju, jaki maluje się w jego obliczu, to samo również można powiedzieć o nerwowym układzie rąk, oddanych zresztą dość ogólnie i schematycznie. Szaty świętego wskutek skręcenia pozycji ciała układają się zwłaszcza w środkowej części w grube równoległe fałdy, ale i tu widzimy pod tym względem wielkie umiarkowanie.

Jak już wspomnieliśmy, polichromia wszystkich trzech figur dochowała się w doskonałym stanie, jeżeli weźmiemy pod uwagę inne zabytki z tego czasu i dziś jeszcze ujmuje oko widza dyskretnym doborem i soczystością barw, oraz świeżą, pełną blasku pozłotą, która chlubnie świadczy o wielkiej umiejętności technicznej średniowiecznych artystów.

Również doskonale się zachował wyciskany ornament wypełniający wnętrze szafy, który jednak na reprodukcji nie jest bardzo widoczny.

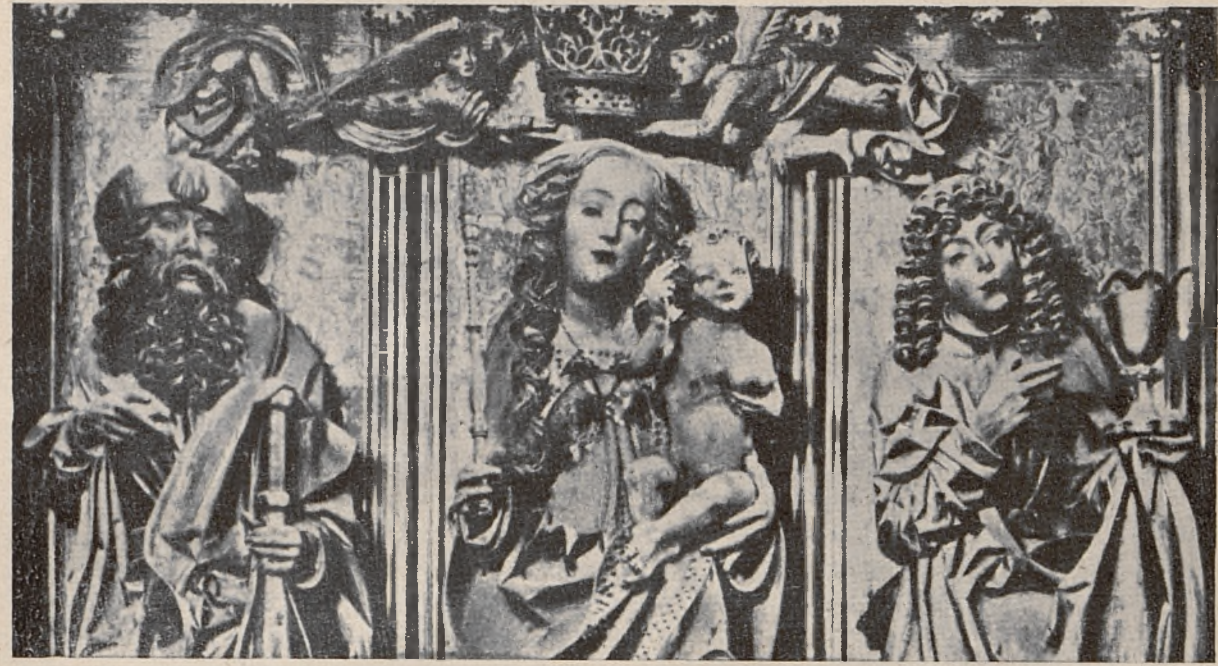
Górną część szafy zajmuje przeźrocze, w którego motywach daje się już zauważyć wpływ nowych prądów artystycznych, choć zewnętrzny jego charakter jest jeszcze na pierwszy rzut oka gotycki.

Mimo usiłowań nie mogliśmy odnaleźć żadnych zapisek czy dokumentów, któreby mogły wyjaśnić czas i pochodzenie tryptyku. Przypuszczać tylko należy, że ołtarz ten ze względu na swe rozmiary i poziom wykonania został zamówiony przez ówczesnych właścicieli Hrabuszyc Turzonów w pracowni Mistrza Pawła, w niedługim czasie po ukończeniu przez tegoż artystę, wielkiego ołtarza w kościele św. Jakuba w Lewoczy.

Ta hipoteza ma duży stopień prawdopodobieństwa, trudno bowiem przypuścić, by tak wielki i kosztowny tryptyk mogli ufundować nieliczni mieszkańcy Hrabuszyc, które dziś nawet liczą nie wiele więcej ponad tysiąc mieszkańców a możni Turzonowie byli dziedzicznymi patronami kościoła.

Co do prototypu hrabuszyckiego ołtarza, to nie ulega żadnej wątpliwości, że powstał on pod wpływem wielkiego ołtarza w Lewoczy, zapewne na wyraźne życzenie fundatora, na którym zwłaszcza koncepcja Madonny lewockiej musiała zrobić wielkie wrażenie. Obaj towarzyszący Marii święci nie są wprawdzie ci sami co w ołtarzu lewockim, ale wynika to z innych tradycyj lokalnych kościoła hrabuszyckiego.

Natomiast identyczny jest układ tych świętych w obu ołtarzach. U św. Jakuba poważnego brodatego mężczyzny maluje się



Ryc. 8. Lewocza. Fragment części środkowej głównego ołtarza kościoła św. Jakuba.

ten sam wyraz zadumy i głębokiej refleksji co u św. Wawrzyńca podczas gdy w obliczu i układzie ciała św. Jana Ewangelisty widzimy ten sam ekstatyczny nerwowy niepokój co u św. Szczpana, tylko jeszcze bardziej spotęgowany. Wzorem dla obu ołtarzy był wykończony przez Wita Stwosza w r. 1508 wielki ołtarz dla kościoła w Schwabachu, który zarówno w kompozycji jak i podobieństwie przedstawionych typów jest tak zbliżony do ołtarza lewockiego, że Lossnitzer [5]) waha się, czy nie przypisać autorstwa tegoż ołtarza samemu Pawłowi.

Najwięcej analogij wykazują obie figury Madonn i to do tego stopnia, ze mimo pewnych różnic, możemy uważać Madonnę hrabuszycką, zarówno co do układu ciała, jak i co do wyrazu psychicznego za replikę Madonny lewockiej. Układ jest tu i tam prawie identyczny. Maria stoi swobodnie oparłszy prawą nogę na półksiężycu. Oblicze Madonny promienieje szczęściem i radością. Mimo atrybutów królewskich, nic nie wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z królową niebios ale raczej z szczęśliwą kobietą, dumną ze swego dziecka, młodości i urody.

Ta dążność do „zeświecczenia" Madonny jest u Pawła silniejsza niż u jakiegokolwiek innego współczesnego artysty, a która zbliża naszego mistrza do artystów barokowych, u których również widzimy tendencję nadania Marii i świętym męczenniczkom jak najwięcej cech fizycznego piękna i kobiecego wdzięku. Również Chrystus mimo królewskiego jabłka i błogosławiącego gestu jest w obu wypadkach przemiłym, rozbawionym dzieckiem.

Jedno co może odróżnić figury lewockie od hrabuszyckich, to traktowanie fałdów, tu jeszcze bogato rozczłonowanych i pogiętych, ale nie zapominajmy, że w czasie powstania obu tryptyków zachodzi z górą dziesięć lat różnicy, co w tych przełomowych czasach jest okresem bardzo długim. Poza tym nie należy zapominać, że ołtarz lewocki jako większy i kosztowniejszy był przez artystę traktowany z większą starannością.

Co do czasu powstania wielkiego ołtarza lewockiego, to ostatnio uczony węgierski A. Kampis [6]) na podstawie świeżo odkrytych archiwaliów przesuwa czas powstania ołtarza na lata 1514—18. Na podstawie tego można określić czas powstania tryptyku hrabuszyckiego na lata 1524—26 i w tym wypadku

[5]) M. Lossnitzer: Veit Stoss, Leipzig 1912, str. 119.

[6]) A. Kampis: „Löcsei Pal Mester", Budapest 1934. („Archeologiai Ersesitö" rocznik XLVII).

łatwiej się dadzą wytłumaczyć te różnice stylowe, które zachodzą między obu ołtarzami.

Kończąc stwierdzamy, że główny ołtarz w Hrabuszycach jest dziełem Pawła z Lewoczy i powstał pod bezpośrednim wpływem wielkiego ołtarza z kościoła św. Jakuba w Lewoczy, około r. 1525.

Mimo pewnych różnic i mniejszej wartości artystycznej, jaka zawsze zachodzi między pierwowzorem a naśladownictwem nie można żadną miarą uważać figur hrabuszyckiego ołtarza za dzieło uczniów Pawła, tym bardziej, że w ich gronie brakło bardziej utalentowanych jednostek, a wysoki poziom tych rzeźb, każe z całą stanowczością przypisać je samemu mistrzowi.

Karol Woyciechowski, Tarnopol

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE JAKO TEREN LETNISKOWY

Ruch letniskowy na terenie województwa lwowskiego rozwija się głównie w powiatach górskich i podgórskich. Objęte są nim w całości lub częściowo powiaty: brzozowski, dobromilski, krośnieński, leski, przemyski, rzeszowski, samborski, sanocki i turczański.

Poza tym, ruchem letniskowym o charakterze głównie podmiejskim dla Lwowa objęte są powiaty: gródecki i częściowo lwowski.

Aczkolwiek tereny tych górskich i podgórskich powiatów województwa lwowskiego nie ustępują pod względem walorów letniskowych sąsiednim powiatom letniskowym województw krakowskiego i stanisławowskiego, frekwencja jest tu jednak znacznie mniejsza. Przy trzykrotnie większej ilości letnisk w krakowskim, frekwencja jest tam 11 razy większa, przy tej samej ilości letnisk w stanisławowskim, frekwencja jest 3,5 razy większa.

Stosunek ten tłumaczyć należy nieprzygotowaniem terenu, a więc i wstrzymywaniem się dotychczas od przeprowadzenia propagandy tych letnisk, gdy przeciwnie sąsiednie tereny przeprowadziły ją dość silnie.

Największe nasilenie ruchu letniskowego w r. 1937 widzieliśmy w powiecie turczańskim i lwowskim, następnie w drohobyckim i rzeszowskim — przekracza on w każdym z tych powiatów liczbę tysiąca — oraz w leskim, gdzie frekwencja dochodzi do tysiąca letników. W pozostałych powiatach, a więc w dobromilskim, i sanockim wyrażała się frekwencja liczbą poniżej tysiąca, w powiatach zaś krośnieńskim, gródeckim, brzozowskim i samborskim — poniżej pięciuset.

Największą liczbę miejscowości letniskowych posiada powiat turczański — 16, następnie leski — 15, krośnieński — 12, drohobycki, dobromilski, sanocki i brzozowski — po 6, rzeszowski — 5, gródecki — 4, przemyski — 3, samborski i lwowski — po 2.

Najliczniej uczęszczane letniska — powyżej 500 letników — widzimy w powiatach lwowskim (Brzuchowice 3700), turczańskim (Rozłucz 3000 — 1500, Sianki 600, Spas 600) i w rzeszowskim (Strzyżów 500).

Dzięki dobrym warunkom klimatycznym w zimie, śnieżnym zimom i dobrym terenom narciarskim, niektóre z tych miejscowości są zarazem i zimowiskami. Naogół 14 miejscowości ma szanse rozwoju jako zimowiska, gdyż posiadają one — poza naturalnymi — i inne konieczne dla tego warunki.

Najwięcej takich miejscowości liczy powiat turczański, są to: Sianki, Rozłucz, Jawora, Sokoliki i Turka. O poważniejszym jednak ruchu zimowym na razie można mówić jedynie w odniesieniu do Sianek i Rozłucza.

Na terenie województwa lwowskiego spotyka się dwa różne typy letnisk. Jeden typ — to osiedla letniskowe, w których inicjatywa ruchu letniskowego wyszła od letników. Do miejscowości tych letnicy zaczęli zjeżdżać samorzutnie, dzięki zachęcającym ich do tego odpowiednim warunkom danych miejscowości. W takich miejscowościach szukają letnicy pomieszczeń u włościan, z czasem zaś poczynają częściowo lokować się również i w pensjonatach, prowadzonych tam przez przedsiębiorców pensjonatowych, czy to będących ich właścicielami czy też dzierżaw-



Fot. *F. Uhorczak*

wieś Wołcze

źródło Dniestru

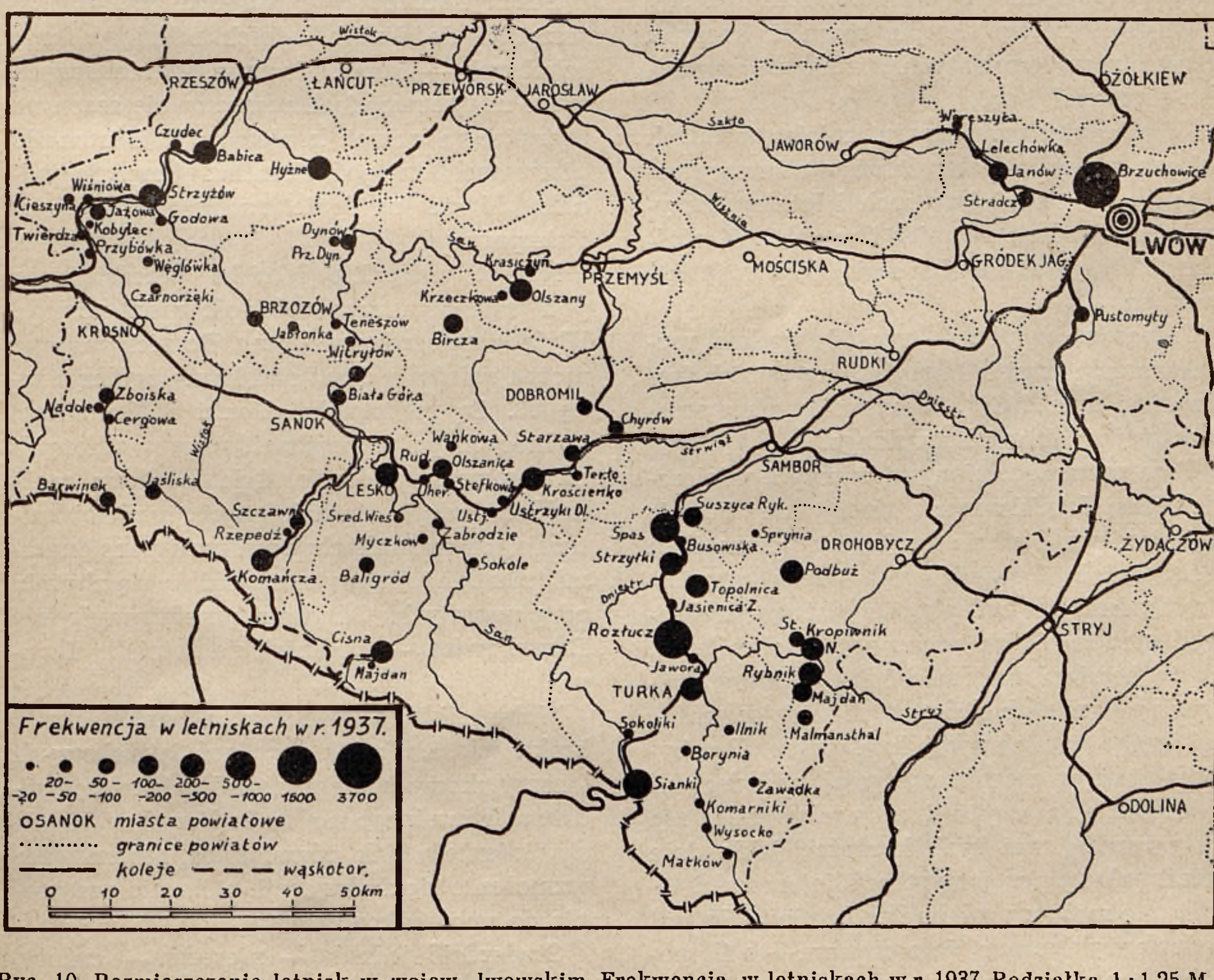
dorzecze Dniestru <—— ▌——> dorzecze Stryja

Ryc. 9. Panorama grzbietu „Rozłucz" od południa.

cami tych pensjonatów. Zwykle pensjonaty zaczynają powstawać na skutek znaczniejszego rozwoju w tych miejscowościach ruchu letniskowego.

W takich letniskach, część letników korzysta z możności stołowania się w pensjonatach, część zaś prowadzi kuchnię na własną rękę. Ponieważ dostawcami produktów w większości są miejscowi włościanie a częściowo tylko handlarze, dowożący niewytwarzane na miejscu produkty, korzyści z takiego letniska płyną do wsi.

Drugi typ to letniska-dwory. Inicjatywa i spowodowanie ruchu letniskowego wyszły w nich od dworu. W miejscowościach tych ruch letniskowy rozwija się głównie na korzyść dworu. Wieś tylko w znikomym stopniu partycypuje w korzyściach z tego ruchu



Ryc. 10. Rozmieszczenie letnisk w wojew. lwowskim. Frekwencja w letniskach w r. 1937. Podziałka 1 : 1,25 M.

Fot. *F. Uhorczak*



Ryc. 11. Bieszczady—Sianki. Grzbiet Halicza „Bukowe Berdo" o zachodzie słońca.

płynących. Produkty wytwarzane na miejscu, a więc nabiał, warzywa, owoce — dwór ma własne i głównie dla wygodnego i korzystnego ich zbywania wywołał początkowo ten ruch. Wieś dostarcza co najwyżej trochę drobiu, poza tym zbywa letnikom jagody i grzyby, czasem czerpie również korzyści z rozlicznych osobistych świadczeń, wynajmu furmanek i tp.

Zdarza się też w paru miejscowościach mieszany typ letniska; letnisko-dwór wywołuje bowiem silniejszy ruch i letnicy zaczynają lokować się również i w chatach włościańskich, przez co wieś staje się powoli letniskiem.

Załączona mapka — ryc 10, podaje rozmieszczenie letnisk i przybliżoną w nich frekwencję w r. 1937, dla omawianych powiatów województwa lwowskiego.

Poza wyszczególnionymi w mapce miejscowościami letniskowymi, mamy na terenie wymienionych powiatów jeszcze pewną ilość miejscowości odwiedzanych przez przyjezdnych, których jednak nie możemy traktować jako letników, w przyjętym określeniu. Są to bowiem znajomi i krewni, którzy odwiedzają mieszkańców tych miejscowości, spędzając w nich swój letni urlop. Przebywając tam w charakterze gości, nie płacą za mieszkanie, a często i za wyżywienie, nie przysparzają wsi tych korzyści, jakie daje letnik, płacący za wszystko. Miejscowości takich nie możemy zaliczać do letnisk. Nie jest jednak wykluczone, że z czasem — o ile posiadają one rzeczywiste walory letniskowe — znajomi ci i krewni odwiedzający swoje rodziny i przyjaciół, pociągną za sobą i obcych, którzy już w charakterze płacących letników zaczną tam przyjeżdżać, przez co miejscowość przekształci się na letnisko.

Sezon letniskowy sprowadza się niemal wszędzie do dwóch letnich miesięcy feryj szkolnych — lipca i sierpnia. W nielicznych tylko miejscowościach rozszerza się sezon na czerwiec, a nawet koniec maja i trwa do pierwszych dni października. Wszędzie jednak główne nasilenie ruchu jest w lipcu i sierpniu.

Naogół wszystkie letniska przedstawiają pod względem urządzeń dość niski poziom. Wyjątki są bardzo nieliczne. Do nich zaliczyć można zaledwie dwa letniska na ogólną liczbę 83. Są to letniska Sianki i Komańcza, w których parę pensjonatów, prowadzonych na wyższym poziomie, daje letnikom możność znalezienia się w lepszych, bardziej kulturalnych warunkach; poza tymi pensjonatami jednak i te letniska nie różnią się zbytnio od pozostałych. Odrębnie przedstawiają się Brzuchowice — podmiejskie letnisko Lwowa.

Wobec niskiego poziomu, a bardzo często braku jakichkolwiek urządzeń letniskowych i rozrywkowych, większość letnisk województwa lwowskiego nie może liczyć na bogatszą klientelę, jak również na znaczniejsze wzmożenie się frekwencji, o ile nie przystąpią do uporządkowania się.

Stwierdzić jednak — niestety — należy, że poza nielicznymi wyjątkami, nie spotyka

Fot. *F. Uhorczak*



Ryc. 12. Bieszczady — Wołosate, Tarnica — 1348 m, w grupie Halicza, najwyższy szczyt tej części Bieszczad.

się nigdzie tendencji do zmiany obecnego stanu oraz przystosowania danych miejscowości i nastawienia w nich gospodarstwa na potrzeby i wymogi ruchu letniskowego. Jedynie w zakresie budownictwa w wielu miejscowościach zaznaczać się zaczyna widoczna poprawa. Bywają wypadki samorzutnej inicjatywy miejscowych gospodarzy. Wybitnie zaznaczył się ten objaw w Suszycy Rykowej w powiecie samborskim, gdzie właścianie zachęceni przykładem sąsiednich rozwijających się letnisk Spasa i Rozłucza, zaczęli wznosić kilkuizbowe domy o dobrym zewnętrznym wyglądzie. W większości inicjatywa pochodzi od władz gminnych, które starają się oddziaływać na ludność w kierunku właściwego budowania się.

Jeśli idzie o przyjętą już klasyfikację miejscowości letniskowych według frekwencji, to można ją przeprowadzić jedynie w przybliżeniu, gdyż ścisłe dane liczbowe odnośnie ruchu letniskowego zebrać jest bardzo trudno. Na miejscu, w gminach przeważnie brak było tych danych. Frekwencja była określana w przybliżeniu — „na oko", liczby zaś podawane były oględnie, raczej „in minus".

Według tak zebranego materiału liczbowego, uwidocznionego w mapce i tabeli, przy-

Klasyfikacja letnisk województwa lwowskiego r. 1937.

POWIAT	LETNISKO: duże powyżej 1000 osób		LETNISKO: małe 200 — 1000 osób		LETNISKO: wieś letniskowa poniż. 200 osób		LETNISKO: Ogółem		Zimowiska	Źródła mineralne	Letnisk o zasięgu		Komisje letniskowe	
	ilość	frekwencja	ilość	frekwencja	ilość	frekwencja	ilość	frekwencja			krajow.	lokaln.	powiat.	gminne
1. Turka	1	1.500	4	1.900	11	500	16	3.900	5	2	16	—	1	4
2. Lesko	—	—	2	500	13	475	15	975	4	2	15	—	—	—
3. Krosno	—	—	—	—	12	360	12	360	—	—	12	—	1	—
4. Drohobycz	—	—	4	1.100	2	60	6	1.160	—	—	—	6	1	—
5. Dobromil	—	—	1	350	5	300	6	650	—	—	5	1	1	3
6. Sanok	—	—	1	200	5	400	6	600	2	1	1	5	1	—
7. Brzozów	—	—	—	—	6	250	6	250	1	2	2	4	—	—
8. Rzeszów	—	—	3	1.100	2	70	5	1.170	1	2	2	3	—	—
9. Gródek Jagielloński	—	—	—	—	4	300	4	300	—	—	—	4	—	—
10. Przemyśl	—	—	1	200	2	55	3	255	—	—	1	2	—	1
11. Lwów	1	3.700	—	—	1	100	2	3.800	1	1	1	1	—	1
12. Sambor	—	—	—	—	2	110	2	110	—	—	—	2	—	—
ilość	2		16		65		83		14	10	55	28	5	9
frekwencja		5.200		5.350		2.980		13.530						



Fot. *F. Uhorczak*

Połonina Wetlińska 1253 m — Przełom pot. Dwernik — Połonina Caryńska 1297 m — Tarnica 1348 m

Ryc. 13. Panorama grzbietów połonin Wetlińskiej i Caryńskiej od południa, ze wsi Berehy Górne (pow. Leski). Na połoninie Caryńskiej widoczna górna granica lasu (bukowego). W prawym końcu panoramy — zbocze masywu Rawki.

jąć możemy następującą klasyfikację miejscowości letniskowych województwa lwowskiego: z 83 letnisk — 40 (48%) — stanowią małe wsie letniskowe z bardzo nikłym ruchem letniskowym, nie przekraczającym 50 osób, 25 (30%) — są to małe letniska z ruchem 50 — 200 osób, 12 (15%) — są to letniska, w których frekwencja wynosi 200 — 500 osób, 4 (5%) — letniska z frekwencją powyżej 500 osób, wreszcie 2 duże letniska z frekwencją 4000 i 3000 osób.

Sama frekwencja wskazuje, jak wielka różnica zachodzić musi w programach prac inwestycyjnych poszczególnych miejscowości.

Klasyfikacja ta służyć musi też jako wskaźnik przy rozdziale kredytów inwestycyjnych, o jakie niewątpliwie wypadnie wielu miejscowościom zabiegać.

Według tych liczb przybliżonych, ruch letniskowy w r. 1937 wyraził się w ogólnej sumie 13.530 osób, co w stosunku do ubiegłego roku wykazuje pewien niewielki spadek frekwencji, gdyż wyrażała się ona liczbą ponad 16.000. Spadek ten należy sobie tłumaczyć — poza pewnym zniechęceniem letników do poszczególnych miejscowości, z powodu ich nie przygotowania dla ruchu letniskowego — głównie spekulacją i zupełnie nieusprawiedliwioną drożyzną oraz silnie zaznaczoną w niektórych letniskach tendencją do wykorzystywania letników. W Rozłuczu, gdzie ta tendencja jaskrawo się zaznaczyła, spadek doszedł do 50% frekwencji z ubiegłego roku.

Spadek frekwencji wskazuje, że w miejscowościach, w których się on zaznaczył, cała pojemność letniska nie była wykorzystana. Nie były wykorzystane w sezonie 1937 r. jedynie małe wsie letniskowe. Z letnisk większych natomiast kilka zaledwie było niewykorzystanych, te mianowicie, w których ludność weszła na drogę niezdrowej spekulacji i wyzysku letnika. Szereg natomiast letnisk cieszących się dobrą opinią, jak Sianki, Komańcza, Cisna oraz letniska-dwory były całkowicie wypełnione. W pozostałych zaś pozajmowane były wszystkie lepsze pomieszczenia i pensjonaty.

Na terenie województwa lwowskiego ruch letniskowy nie był dotychczas pobudzany — poza kilkoma sporadycznymi wypadkami — za pośrednictwem propagandy i reklamy szeroko stosowanymi gdzieindziej, lecz rozwijał się całkowicie samorzutnie. Stwierdzić można, że zwiększenie tego ruchu nie jest trudne, istnieją bowiem znaczne możliwości zapewnienia dopływu letników, w miarę rozwoju i zwiększenia się pojemności letnisk. Naturalnie pod warunkiem, że przy dalszej rozbudowie poszczególnych miejscowości zachowane zostaną pewne wytyczne postępowania, uwzględniające rodzaj przybywających do danej miejscowości letników, ich stopę życiową oraz zamożność.

Przy planowaniu rozbudowy liczyć się poza tym należy jeszcze z charakterem danego letniska, jakiego nabiera ono dzięki swemu zasięgowi, a więc czy jest to letnisko o charakterze podmiejskim, lokalnym czy też ogólno-krajowym.

Z 83 letnisk zaznaczonych na mapce — 27 ma charakter czysto lokalny, podmiejski. Letniska te muszą być tanie, życie w nich nie może być droższe aniżeli w sąsiednich miastach, które dostarczają im letników.

Nie ulega wątpliwości, że przy przestrzeganiu tego warunku, pełna frekwencja w tych letniskach będzie zapewniona, dzięki powstającemu Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu, który dla tych letnisk stać się może ogromnym renerwuarem letników. — W związku z rozbudową tego Okręgu, liczyć się można również z dużymi możliwościami rozwoju letnisk sąsiednich powiatów, które nabrać mogą charakteru letnisk podmiejskich dla tego terenu. Letniska te należy przygotować zawczasu już do ich przyszłej roli.

Jeśli idzie o sferę wpływu 56 pozostałych miejscowości letniskowych, to obejmuje ona niemal całą Polskę, wyłączając Kresy Wschodnie. Najdalszy zasięg w tym kierunku to Lublin i Łuck. Również Łódź nie była tu reprezentowaną, co tłumaczyć należy słabym przygotowaniem terenu na przyjęcie zamożniejszej klienteli, jakiej głównie Łódź dostarcza. Wyjątkowo znaczny udział w tym ruchu wykazuje Śląsk, skąd letnicy stanowili znaczną przewagę w letniskach powiatów rzeszowskiego, krośnieńskiego i leskiego. Stwierdzić przy tym należy, że Ślązacy poszukiwali letnisk najtańszych, nie przywiązując wagi do ich przygotowania, szukając raczej walorów naturalnych. Te dwa czynniki — walory naturalne i taniość były dla nich decydujące przy wyborze letniska.

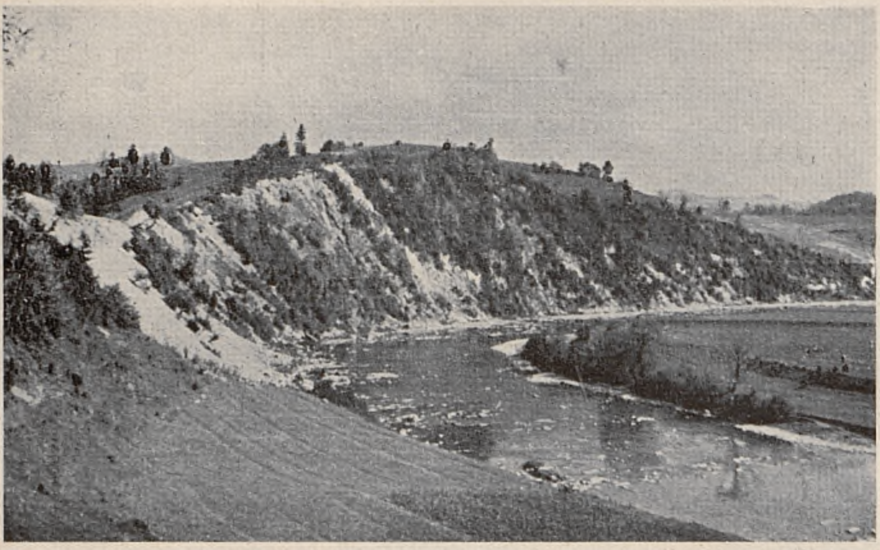
Dość licznie była reprezentowana również Warszawa, ta jednak w przeciwieństwie do Śląska, skupiała się w miejscowościach najbardziej zaawansowanych pod względem przygotowania. Lepiej urządzone pensjonaty w Siankach, Komańczy i we dworach miały licznych gości z Warszawy.

Spełniając więc rolę letnisk ogólnokrajowych muszą dane letniska w tym charakterze rozbudowywać się. Muszą się one starać o podciągnięcie swego stanu do poziomu letnisk sąsiednich województw, dążąc do stworzenia u siebie nie gorszych warunków dla letników, aniżeli w województwach sąsiednich.

Korzyści gospodarcze jakie czerpie ludność miejscowa z ruchu letniskowego wyrażają się przede wszystkim w napływie do danego terenu gotówki.

W przybliżeniu przyjąć należy, że letnik pozostawia tu przeciętnie 75 zł miesięcznie. Koszt mieszkania z utrzymaniem wahał się w pensjonatach od 3 — 4.50 zł na dobę. — Przyjmując przeciętną poniżej tych kwot, mianowicie 2,50 zł, biorąc pod uwagę, że zjeżdżała tu ludność mniej zamożna, z której połowa lokowała się u włościan, gdzie prowadziła kuchnię we własnym zakresie, starając się urządzić jak najtaniej. Przy przeciętnej cenie mieszkania 15 zł pozostaje na ży-

Fot. *F. Uhorczak*



Ryc. 14. Pow. Leski, dolina Solinki pod Polańczykiem.

cie i inne wydatki 60 zł. (W Rozłuczu i Brzuchowicach przeciętny koszt miesięcznego pobytu wynosił conajmniej 150 zł).

Przyjmując, że ponad 50% letników spędziło w letniskach całe dwa miesiące feryj szkolnych, otrzymamy ponad 2.5 miliona zł wpływu gotówki, która zasiliła 83 miejscowości letniskowe.

Warunki naturalne tych miejscowości upoważniają do twierdzenia, że należyte ich przygotowanie do przyjęcia ruchu letniskowego wywoła niezawodnie zwiększenie frekwencji, a co za tym idzie wzrost podanej wyżej kwoty wpływu, przy czym wzrost wpływu podnosić się będzie niewspółmiernie do wzrostu frekwencji, o ile warunki polepszone zostaną o tyle, że potrafią ściągnąć zamożniejszą publiczność.

W większości wsi letniskowych województwa lwowskiego z kilkomiesięcznym zaledwie okresem ruchu letniskowego, nie może być mowy o kosztowniejszych urządzeniach i znaczniejszych wkładach na inwestycje. Główny nacisk w tych miejscowościach położyć należy na podniesienie stanu i wyglądu mieszkań, ich uporządkowanie, dostateczne umeblowanie, uporządkowanie osiedla, wreszcie wychowanie ludności.

Jest tu jednak 15 letnisk bardziej już rozbudowanych, o dłuższym sezonie letnim oraz zapoczątkowanym również ruchu zimowym, które przez to znajdują się w odmiennych, lepszych warunkach odnośnie możliwości przeprowadzenia inwestycyj kosztowniejszych, z pełną nadzieją ich opłacalności.

W tych też miejscowościach przeprowadzenie pewnych inwestycyj jest konieczne, o ile pragną one już nie tylko zwiększenia frekwencji lecz utrzymania jej na dotychczasowym poziomie.

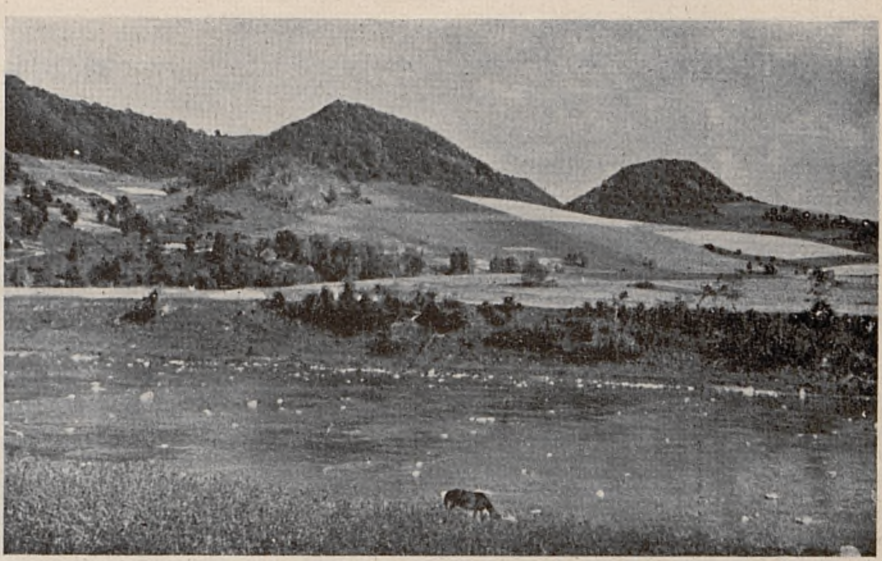
Są to letniska stale przepełnione w sezonie; należałoby zatem dążyć do zwiększenia ich pojemności przez wybudowanie szeregu will i pensjonatów. W dalszym ciągu należałoby przeprowadzić ponadto i inne ogólne inwestycje, licząc się rzecz prosta z dotychczasowym charakterem letniska i upodobaniami zjeżdżających się gości.

W celu zapewnienia rentowności przeprowadzonych inwestycyj, ważne jest umiejętne przeprowadzenie propagandy, aby tą drogą osiągnąć rozszerzenie okresu ruchu letniego, jak również w miejscowościach dla tego odpowiednich, ustalenie ruchu zimowego.

Niektóre z miejscowości letniskowych posiadają źródła mineralne o właściwościach leczniczych. Źródła te nie zostały jeszcze zbadane przez miarodajne organy, przez co nie zostały też oficjalnie stwierdzone ich właściwości lecznicze. Zostały jednak przez fachowców przeprowadzone ich analizy i przez licznych kuracjuszy „domowym sposobem“ wypróbowane ich własności lecznicze. Cieszą się pewnym powodzeniem źródła w Brzozowie, Lesku, Hyżnem, Rozłuczu i Matkowie.

Miejscowości takie staną się najprawdopodobniej w przyszłości uzdrowiskami. Obecnie jednak, wobec braku miarodajnych orze-

Fot. *F. Uhorczak*



Ryc. 15. Bieszczady w pow. leskim, Teleśnica Sanna na przednim planie San, w głębi „Stożki".

czeń oraz warunków, któreby odpowiadały przepisom obowiązującej ustawy, nie mogą być uznane oficjalnie za uzdrowiska. Nie mniej jednak ściągają one pewną ilość kuracjuszy, którzy na własne ryzyko przeprowadzają tam kurację, osiągając zadowalające wyniki.

Uwzględnienie takiego w przyszłości charakteru letniska przy jego inwestowaniu jest konieczne. Przy stopniowym zaś inwestowaniu go jako letniska - uzdrowiska, przyśpieszy się tym samym stworzenie warunków koniecznych dla uznania miejscowości za uzdrowisko.

Mówiąc o inwestowaniu tych letnisk-uzdrowisk ostrzegać jednak należy zainteresowanych przed zbyt kosztownymi inwestycjami zdrojowiskowymi, które w zasadzie powinny być prowadzone z założeniem, że będą rentować się bezpośrednio lub też pośrednio. Rentowność może im zapewnić silna frekwencja i długi sezon kuracyjny.

Otóż ani jednego, ani drugiego nie należy spodziewać się na razie w tych miejscowościach. Wobec istniejących już, należycie rozbudowanych i zapewniających kuracjuszom pewien komfort uzdrowisk, miejscowości omawiane ściągać będą do siebie przeważnie ludzi biedniejszych, głównie na dwa pierwsze sezony, trzeci bowiem sezon — jako bardzo tani — będą spędzać w wielu dobrze już urządzonych uzdrowiskach.

Jak wyżej wspomniałem, na obszarze województwa lwowskiego ruch letniskowy rozwija się dotychczas samorzutnie. W terenie przyjmowany jest przez ludność przeważnie obojętnie i biernie. To znaczy, że ludność nawiedzanej przez letników miejscowości chętnie ich widzi u siebie, nie troszczy się jednak — poza nielicznymi wyjątkami — o poprawę warunków i nie myśli o potrzebie dostosowania się do wymagań ruchu letniskowego.

Prace w tym kierunku podjęte zostały zaledwie w kilku powiatach. Na pierwsze miejsce wysuwa się powiat turczański, w którym organizacja pracy przeprowadzona została we wszystkich ośrodkach letniskowych. Jest to jedyny powiat posiadający dużo inicjatywy i pracy w tym zakresie. Następnie prace organizacyjne przeprowadzone zostały również na terenie powiatu dobromilskiego.

Powiat turczański ma już zorganizowane i działające komisje letniskowo-turystyczne, powiatową i cztery gminne, powiat dobromilski — powiatową komisję i trzy gminne.

Prócz tych, świeżo zostały utworzone komisje powiatowe w powiatach krośnieńskim, sanockim i drohobyckim, w przemyskim zaś komisja gminna. Jak widać z tego brak jeszcze siedmiu komisyj powiatowych i kilkudziesięciu gminnych, bez których planowość i ciągłość pracy zarządów gminych w zakresie letniskowym zawsze będzie problematyczna.

Na przyspieszenie racjonalnego rozwoju letnisk województwa lwowskiego wpłynie powołanie do życia ogólnowojewódzkiej organizacji letniskowej wyższego rzędu (Związku letniskowego).

Nad ustaleniem formy tej organizacji i następnie jej zmontowaniem obraduje Wojewódzki Komitet Organizacyjny, powołany dla tego celu na odbytej w Przemyślu w czerwcu ub. roku konferencji, przy udziale władz wojewódzkich, przedstawicieli samorządu terytorialnego oraz zainteresowanych akcją organizacyj społecznych.

Nie wyszczególniając tu tych wszystkich drobnych, aczkolwiek nader ważnych zagadnień, jakie mają do rozwiązania na miejscu lokalne komisje letniskowo-turystyczne, wymienię tylko szereg bardziej ogólnych zagadnień, dotyczących całego terenu. Podzielimy te zagadnienia na dwie kategorie:

A) zagadnienia zmierzające do ochrony walorów naturalnych istniejących w danej miejscowości:

1) ochrona drzewostanu przed zniszczeniem, rozszerzając ją następnie do ochrony lasów okolicznych,
2) ochrona zabytków przyrody, sztuki ludowej, osobliwości etnograficznych itp.,
3) ochrona swojszczyzny w budownictwie, przez dostarczanie planów opartych na wzorach budownictwa miejscowego.

B) zagadnienia zmierzające do przysposobienia terenu:

1) zaopatrzenie miejscowości letniskowych w szkicowe plany zabudowy,
2) związanie miejscowości z krajem przez poprawę warunków komunikacyjnych, doprowadzenie dróg dojazdowych do należytego stanu,
3) popieranie celowych inwestycyj, zmierzających do zaopatrzenia miejscowości we wszelkie urządzenia letniskowe,
4) wywarcie nacisku na czynniki decydujące w kierunku uznania przez Fundusz Pracy i inne do tego powołane instytucje kredytowe konieczności inwestycyj letniskowych i odpowiedniego ich finansowania,
5) uznanie przez Ministerstwo Komunikacji konieczności rozszerzenia stosowanych dotychczas zniżek kolejowych w pierwszym rzędzie na letniska, nie korzystające z nich obecnie.

»MUSIMY POLSKĘ PODNIEŚĆ WZWYŻ!«

Dr Franciszek Uhorczak, Lwów

WARUNKI MIESZKANIOWE W POLSCE

I. Mieszkania o 1 izbie według spisu z r. 1931

Wyniki spisu ludności z r. 1931, opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny w postaci dodatku do „Wiadomości Statystycznych" — podają obfity materiał odnoszący się do warunków mieszkaniowych w Polsce. Zawiera on: podział mieszkań według ilości izb w związku z liczbą osób przypadających na izbę, oraz rozdział ludności zamieszkałej między kategorie mieszkań według ilości izb i mieszkań o danej liczbie osób na izbę.

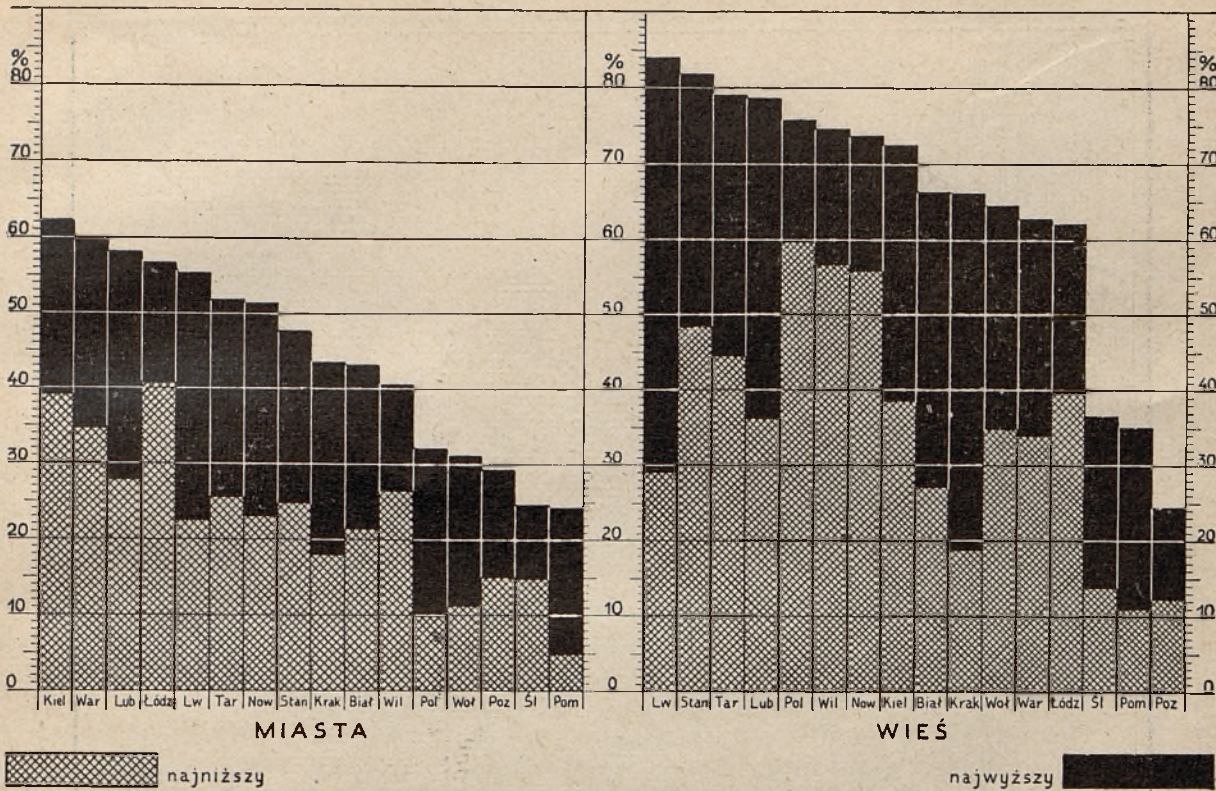
W niniejszym szkicu rozpatrzymy warunki mieszkaniowe tylko pod kątem widzenia **mieszkań o 1 izbie** w stosunku do wszystkich mieszkań, bowiem **% mieszkań 1-dno izbowych** dostatecznie dobitnie charakteryzuje warunki mieszkaniowe w Polsce.

Zagadnienie mieszkań 1-dno izbowych rozpatrzymy w obrębie powiatów, osobno w miastach (bez miast 100.000-ych) i w miastach powyżej 20.000 mieszkańców, osobno zaś dla wsi.

Wprowadzą nas w to zagadnienie wykresy — ryc. 16 i odpowiadające im zestawienia liczbowe umieszczone pod nimi.

Wykresy te podają najwyższą i najniższą wartość odsetka mieszkań 1-dno izbowych w ujęciu powiatowym — w obrębie każdego województwa. Województwa uszeregowane są według maksymalnego % mieszkań 1-dno izbowych w powiatach osobno dla wsi i miast.

Rozpiętość między najwyższą a najniższą powiatową wartością odsetka mieszkań 1-dno



Ryc. 16. **Najniższy i najwyższy % mieszkań o 1 izbie w powiatach w obrębie województw.** — Województwa uszeregowane są według najwyższego % powiatowego. Wysokość słupka czarnego mierzy się od podstawy (od 0). Widoczna część słupka czarnego oznacza zarazem różnicę między wartością najwyż. i najniż. w woj.

Najwyższy i najniższy % mieszkań o 1 izbie, w powiatach w obrębie województwa.

MIASTA

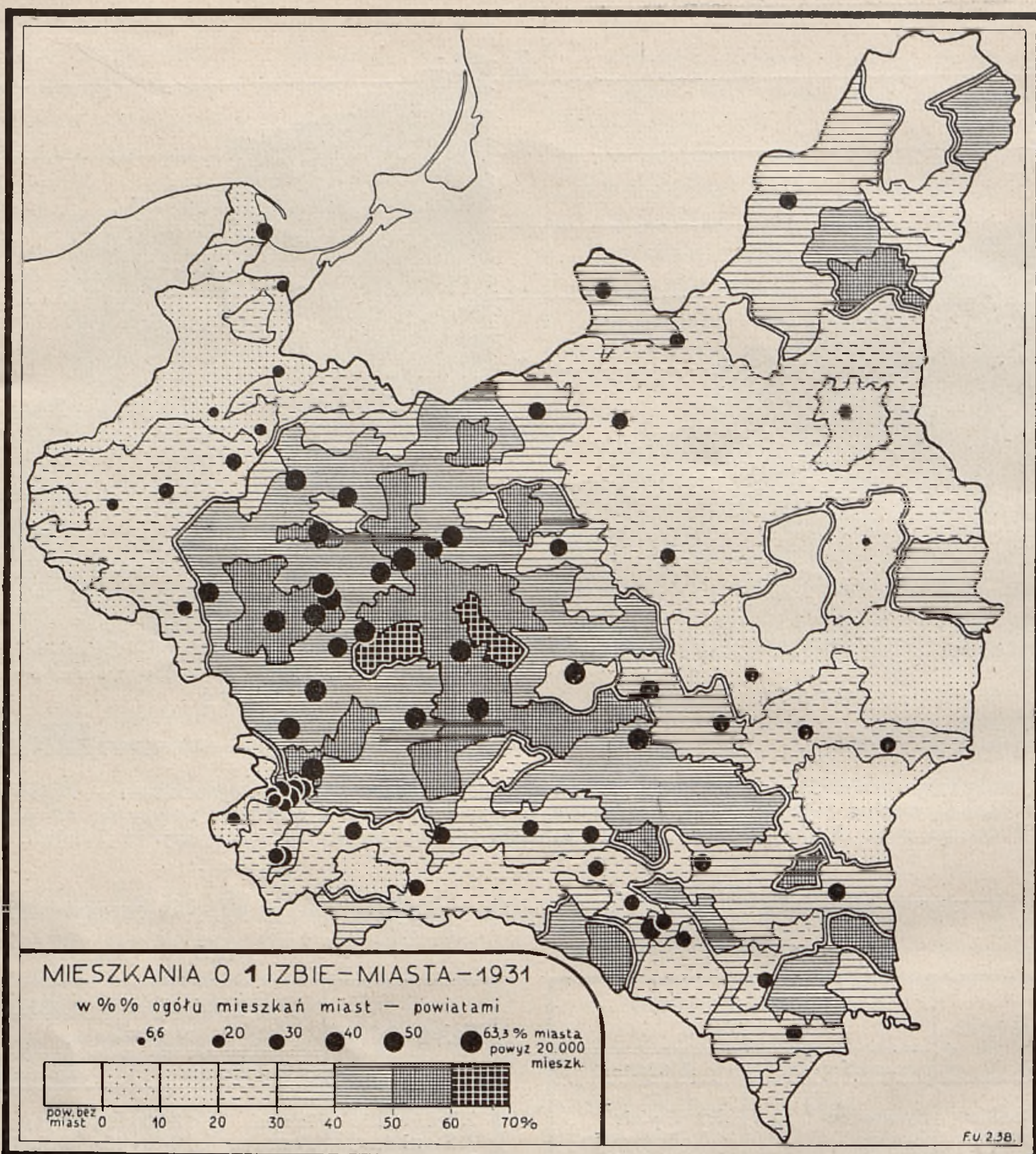
Województwo	% mieszkań o 1 izbie w powiecie			
	maximum		minimum	
1. Kieleckie	Kozienice	62,2	39,0	Będzin
2. Warszaws.	Grójec	59,6	34,5	Radzymin
3. Lubelskie	Węgrów	58,1	27,7	Biała Podl.
4. Łódzkie	Łask	56,7	40,7	Kalisz
5. Lwowskie	Turka	55,4	22,4	Gródek J.
6. Tarnopol.	Trembowla	51,9	25,5	Brody
7. Nowogródz.	Wołożyn	51,4	18,0	Baranowicz.
8. Stanisław.	Tłumacz	47,7	24,7	Kosów
9. Krakowskie	Dąbrowa	43,6	16,4	Myślenice
10. Białostoc.	Ostrołęka	43,2	21,3	Wołkowysk
11. Wileńskie	Dzisna	40,6	26,3	Wilejka
12. Poleskie	Stolin	32,1	9,7	Pińsk
13. Wołyńskie	Włodzim. W.	31,2	11,1	Sarny
14. Poznańskie	Środa	29,3	14,9	Leszno
15. Śląskie	Cieszyn	24,6	14,7	Katowice
16. Pomorskie	Działdowo	24,2	4,7	Kartuzy

WIEŚ

Województwo	% mieszkań o 1 izbie w powiecie			
	maximum		minimum	
1. Lwowskie	Turka	84,0	29,0	Krosno
2. Stanisław.	Tłumacz	81,9	48,4	Rohatyn
3. Tarnopol.	Zborów	79,1	44,5	Borszczów
4. Lubelskie	Biłgoraj	78,7	36,2	Biała Podl.
5. Poleskie	Kamień K.	75,9	59,6	Stolin
6. Wileńskie	Wilno-Troki	74,6	56,6	Wilejka
7. Nowogródz.	Słonim	73,7	55,9	Stołpce
8. Kieleckie	Stopnica	72,5	38,5	Będzin
9. Białostoc.	Wołkowysk	66,3	27,0	Wysokie M.
10. Krakowskie	Dębica	66,2	18,7	Wadowice
11. Wołyńskie	Lubomil	64,5	34,7	Krzemien.
12. Warszaws.	Rawa Maz.	62,7	33,9	Nieszawa
13. Łódzkie	Radomsko	62,0	39,6	Konin
14. Śląskie	Cieszyn	36,5	13,6	Świętochł.
15. Pomorskie	Tczew	34,9	10,9	Tuchola
16. Poznańskie	Międzychód	24,4	12,1	Wolsztyn

izbowych w miastach (bez miast 100.000-ych) — wyraża się liczbami: 62,2% dla miast powiatu kozienickiego i 4,7% dla miast powiatu kartuskiego. Stosunek tych dwu liczb do siebie wynosi 13,2 : 1. W obrębie województw największa rozpiętość jest w województwie lwowskim z różnicą procentów wynoszącą 30,0.

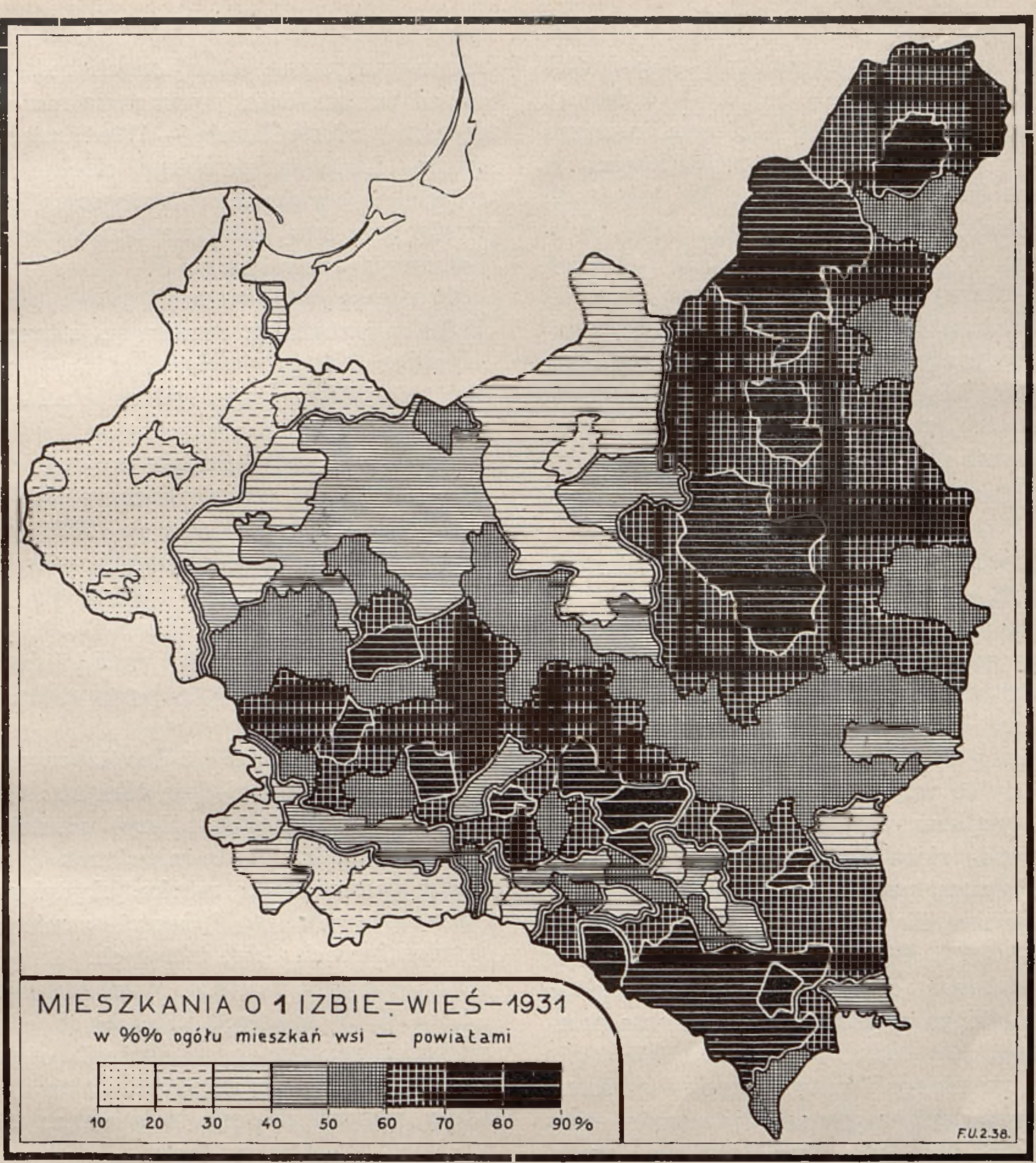
Jak widzimy na wykresie — ryc. 16 — spadek maksimum powiatowego % mieszkań 1-dno izbowych w obrębie województw jest dość równomierny, od wartości 62,2 (kiele-



Ryc. 17. Mieszkania o 1 izbie w miastach, powiatami (bez miast 100.000-ych), według spisu z r. 1931. — Podziałka 1 : 6 M.

ckie) do 40,6 (wileńskie). Dla ostatnich pięciu województw wartości maksimum występują znacznie niższe, tworząc jedną grupę z województw: poleskiego, wołyńskiego i poznańskiego oraz drugą grupę z maksimum najniższem: w województwach śląskim i pomorskim.

Dość niespodzianem jest podobieństwo między województwem wołyńskim i poleskim a województwami zachodnimi. Niski % mieszkań 1-dno izbowych w województwach zachodnich łatwy do wytłumaczenia wyższym poziomem cywilizacyjnym, dla województw wołyńskiego i poleskiego może znaleźć wytłumaczenie w dużym odsetku budynków drewnianych w miastach, jaki wykazują te województwa. Możliwe więc, że budownictwo drewniane (tańsze) wpływa na większą ilość izb w mieszkaniach. Niemniej jednak nasuwa się przypuszczenie, że niski odsetek mieszkań 1-dno izbowych w województwach wołyńskim i poleskim pozostaje także w pewnym związku z wysokim odsetkiem żydów w miastach tych województw (Luboml — żydów 91,3%, mieszkań 1-dno izbowych — 19,8%),



Ryc. 18. Mieszkania o 1 izbie na wsi, powiatami, według spisu z r. 1931. — Podziałka 1 : 6 M.

którzy widocznie mieszkają przeważnie w mieszkaniach większych niż 1-dno izbowe.

Minimum powiatowego odsetka mieszkań 1-dno izbowych w obrębie województw spada na ogół konsekwentnie, zgodnie ze spadkiem maksymum. Zakłóca silnie tę zgodność minimum województwa łódzkiego i słabiej nieco województwa wileńskiego.

W wykresie drugim, dla wsi — ryc. 16, wyraźnie występuje znacznie większe upośledzenie wsi, pod względem warunków mieszkaniowych, niż miast. Najwyższa wartość odsetka maksimum powiatowego występuje w województwie lwowskim dla pow. turczańskiego i wynosi 84,0%, minimum wykazuje pow. wolsztyński — 12,1% mieszkań 1-dno izbowych na wsi. Rozpiętość liczbowa jest wprawdzie większa niż w wartościach dla miast, ale w liczbach stusunkowych wynosi 6,9 : 1.

Bardzo wyraźnie odcina się grupa województw zachodnich z niskimi wartościami maksymum powiatowego, osiągającymi 36,5% w województwie Śląskim, a w województwie poznańskim zaledwie 24,4%.

Wartości minimów powiatowych układają się regularnie, dzięki bardzo różnorodnej rozpiętości % mieszkań 1-dno izbowych

w obrębie województw. Największą rozpiętość w obrębie województwa — podobnie jak w wartościach dla miast — wykazuje województwo lwowskie, dzierżąc zarazem smutne pierwszeństwo z największym w Polsce odsetkiem mieszkań 1-dno izbowych we wsiach (pow. turczański — 84,0%). Drugim pod względem rozpiętości % mieszkań 1-dno izbowych jest województwo krakowskie. Podczas gdy w województwie krakowskim powiaty z maksymalną i minimalną wartością leżą w strefie podgórskiej (Dębica, Wadowice), w województwie lwowskim są powiatami górskimi (Turka, Krosno).

Przypatrzmy się obecnie mapkom — ryc. 17 i 18, przedstawiającym rozmieszczenie odsetka mieszkań o 1 izbie w miastach i wsiach, w ujęciu powiatami.

W mapce dla miast (ryc. 17) — rzuca się w oczy przeciwieństwo między czterema województwami środkowymi — warszawskim, łódzkim, kieleckim i lubelskim a resztą Polski.

Cztery te województwa wykazują niemal bez wyjątków wysoki % mieszkań 1-dno izbowych, skupiając większość powiatów z wartościami powyżej 40% oraz z wartością maksymalną dla miast w powiecie kozienickm — 62,2%. Wyraźnie odgraniczają się te województwa od województw poznańskiego i pomorskiego, w których wartości nie przekraczają 30% oraz województw białastockiego, poleskiego i wołyńskiego — wykazujących również w ogromnej przewadze wartości poniżej 30%. Podobieństwo województw wołyńskiego i poleskiego do poznańskiego i pomorskiego — przy różnych niewątpliwie powodach niskiego % mieszkań 1-dno izbowych — podkreśliliśmy już przy omawianiu wykresu ryc. 16.

Województwa południowe również wyraźnie odcinają się od województw centralnych i województwa wołyńskiego — niższymi wartościami w stosunku do województw kieleckiego i lubelskiego, a wyższymi tarnopolskiego w stosunku do wołyńskiego. Wyjątek stanowią tylko powiaty części pogranicza województw lubelskiego i lwowskiego o jednakowych wartościach % mieszkań 1-dno izbowych.

Interesującem jest, że wartości niższe % mieszkań 1-dno izbowych województw północno-wschodnich od wyższych reszty Polski odgranicza linia, wyznaczona mniej więcej przez miasta Łomżę — Włodzimierz Wołyński. Linia ta przebiega strefą, będącą w wielu zjawiskach antropogeograficznych strefą graniczną północnego-wschodu z południowym-zachodem.

W mapkę wprowadzono miasta powyżej 20.000 mieszkańców, oznaczając je tarczkami o powierzchni proporcjonalnej do % mieszkań 1-dno izbowych w tych miastach.

Wyraźnie widać zgrupowanie się tarczek największych w czterech województwach środkowych, w przeciwieństwie do reszty województw. Z miast powyżej 20.000 mieszkańców najniższy % mieszkań 1-dno izbowych wykazuje Pińsk — 6,6% (63,4% żydów), najwyższą zaś wartość 63,3% — żyrardów (87,5% Polaków, a 66,2% ludności utrzymującej się z pracy w przemyśle i rzemiośle).

Odsetkowi mieszkań 1-dno izbowych odpowiada prawie dokładnie taki sam (zaledwie o kilka jednostek niższy) odsetek ludności zamieszkującej te mieszkania. Możemy zatem patrzeć na tę mapkę jakgdyby również podawała % ludności zamieszkałej w mieszkaniach 1-dno izbowych.

Zestawieniem wartości % mieszkań 1-dno izbowych w miastach 100.000-ych i wojewódzkich zakończymy rozważania o warunkach mieszkaniowych miast. Liczby poniższego zestawienia mówią same za siebie!

Miasta stutysięczne			Miasta wojewódzkie		
1	Bydgoszcz	10,0	1	Katowice	12,4
2	Katowice	12,4	2	Toruń	12,7
3	Chorzów	13,8	3	Poznań	14,4
4	Poznań	14,4	4	Brześć n. Bug.	21,1
5	Wilno	31,8	5	Białystok	23,7
6	Lwów	31,9	6	Łuck	27,9
7	Kraków	33,0	7	Stanisławów	28,0
8	Warszawa	42,5	8	Wilno	31,8
9	Sosnowiec	43,6	9	Lwów	31,9
10	Lublin	47,8	10	Kraków	33,0
11	Częstochowa	53,9	11	Tarnopol	33,0
12	Łódź	63,1	12	Warszawa	42,5
13	dla Gdyni, jako miasta stutysięcznego brak danych		13	Kielce	44,8
			14	Lublin	47,8
			15	Łódź	63,1
			16	dla Nowogródka w publikowanym materiale brak danych	

Grupa miast zachodnich: Bydgoszcz, Katowice, Chorzów, Poznań — wykazują wartości średnie: 31,8—33,0%, stolica, z wartością 42,5% mieszkań 1-dno izbowych, zamieszkałych przez 36,9% ludności Warszawy — rozpoczyna szereg miast z najwyższymi wartościami, a uwieńczony wartością 63,1% mieszkań 1-dno izbowych w Łodzi, zamieszkałych przez 58,6% jej mieszkańców.

Powyższe liczby doskonale charakteryzują nędzę mieszkaniową większości naszych miast.

Mapka druga ryc. 18, przedstawia stan warunków mieszkaniowych wsi — dosłownie w „czarnych barwach".

Województwa zachodnie — jak w mapce dla miast — wyraźnie są odgraniczone od województw środkowych. Ogromną przewagę ich obszaru zajmują wartości poniżej 20% mieszkań o 1 izbie, nie znajdując — poza powiatami wadowickim i myślenickim województwa krakowskiego, oraz katowickim i świętochłowickm województwa śląskiego — nigdzie w Polsce podobieństwa.

Zwraca uwagę w województwach zachodnich niższy odsetek mieszkań o 1 izbie we wsiach niż w miastach tych województw (porównanie obu mapek). Dowodzi to wysokiego poziomu cywilizacyjnego wsi województw zachodnich.

O wiele gorzej przedstawia się reszta Polski. Przede wszystkim przygniata swoją wielkością obszar wartości powyżej 50% mieszkań o 1 izbie, obejmujący przeszło $^2/_3$ Polski. W jego zasięgu znajdują się województwa wschodnie z częścią białostockiego, tarnopolskie, stanisławowskie, spora część lwowskiego i większość lubelskiego, całe kieleckie i znaczna część łódzkiego.

Korzystnie odbija część północna województw środkowych, z wartościami 30—50% (pow. białostocki 27,0%), od części południowej z wartościami w dużej przewadze obszaru powyżej 50 i 60%, w trzech zaś powiatach województwa kieleckiego nawet powyżej 70%.

W województwach południowych interesująco występuje krakowskie z wartościami poniżej 20% mieszkań 1-dno izbowych w części górskiej województwa. Niewątpliwie jest to skutkiem daleko posuniętego przystosowania wsi do obsłużenia ruchu letniskowego, wykazującego w województwie krakowskim największe natężenie.

Województwo lwowskie wykazuje największą rozmaitość rozmieszczenia wartości % mieszkań 1-dno izbowych, a zarazem — podkreśloną już powyżej — największą rozpiętość wartości: 29,0% — powiat Krosno i 84,0% — powiat Turka (maksimum Polski). Poza tym powiatem spotykamy jeszcze w dwóch wartości powyżej 80% — Lubaczów i Rawa Ruska).

Województwo tarnopolskie objęte jest w większości wartością powyżej 60%, stanisławowskie w większości powyżej 70% mieszkań o 1 izbie. Województwo stanisławowskie, jako drugie pod względem możliwości rozwoju ruchu letniskowego, a trzecie w Polsce pod względem natężenia już istniejącego ruchu letników, pod względem warunków mieszkaniowych jest — jak widzimy — jaskrawym przeciwstawieniem województwa krakowskiego w jego partii górskiej.

Pamiętając o tym, że % mieszkań 1-dno izbowych odpowiada (z drobnymi odchyleniami) % ludności je zamieszkującej — musimy stwierdzić w świetle powyższych liczb, że na przeszło $^2/_3$ obszaru Polski, więcej niż $^2/_3$ ludności wsi mieszka w mieszkaniach 1-dno izbowych.

Gdybyśmy chcieli osiągnąć choćby tylko „wyżyny" województw zachodnich, ze średnią 19,3% mieszkań 1-dno izbowych na wsi, trzebaby w województwach centralnych, wschodnich i południowych z 2,2 milionów istniejących na wsi mieszkań o 1 izbie, zamienić 1,5 miliona na mieszkania przynajmniej o 2 izbach, a więc trzebaby wybudować 1,5 miliona izb, poza koniecznymi ze względu na przyrost ludności.

Widać z tych liczb dobitnie, jakiego wysiłku potrzeba, aby w tej tylko dziedzinie „podnieść Polskę wzwyż".

Z OCHRONY PRZYRODY

SKAŁA zw. »BASZTĄ KMITY« KOŁO LESKA JAKO ZABYTEK PRZYRODY

Powiat leski, krajobrazowo bardzo urozmaicony, obfituje w cały szereg osobliwości przyrodniczych pierwszorzędnej wartości. Na szczególniejszą uwagę zasługuje między innymi malownicza, owiana legendami, skała w Glinnem, znajdująca się na wyniosłym wzgórzu o 2 km na południowy-wschód od Leska. Obserwowana od północy n. p. z pociągu, wygląda ona zupełnie jak baszta obronna (ryc. 19). Skała ta zrobiła wrażenie i na Wincentym Polu, który uwzględnił ją w swoich poezjach. Wysokość skały od strony północnej wynosi około 10 m od strony południowo-wschodniej przeszło 20 m. Ponieważ wiąże się ona z pamięcią możnego niegdyś rodu Kmitów, przeto nie bez słuszności nazwano ją „basztą Kmity". Należy przy tym nadmienić, że po Kmitach zachowały



Fot. *Sz. Wierdak*

Ryc. 19. Skały w Glinnem koło Leska — „Baszta Kmity" od północy.

się w okolicy Leska i w Lesku także pamiątki historyczne n. p. resztki ruin starożytnego zamku Sobień na obszarze wsi Manasterzec koło Leska oraz zamek w Lesku. Zamek Sobień zbudowany prawdopodobnie w początkach XIV wieku był zepewne pogranicznym zamkiem królewskim. W roku 1418 gościł Kmita na zamku w Sobniu Króla Władysława Jagiełłę, udającego się na ślub z Elżbietą Pilecką, wdową Granowską, do pobliskiego Sanoka. W r. 1474 zamek został przez Węgrów zdobyty i zniszczony.

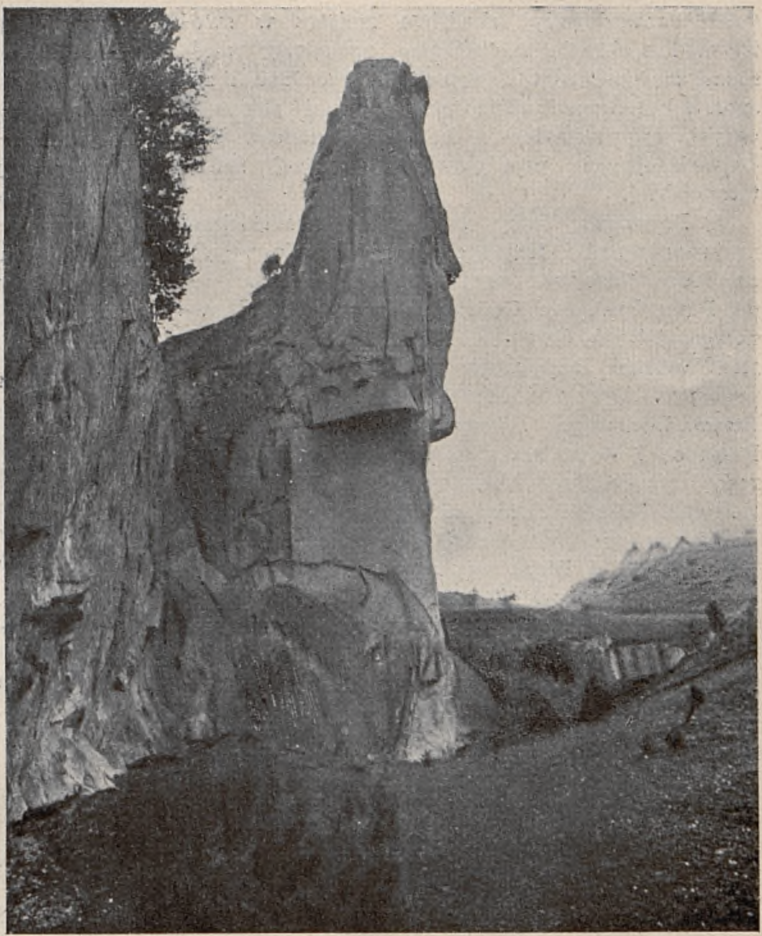
Zamek w Lesku zbudowany przez Kmitów około r. 1470, początkowo nosił również nazwę Sobień. Od r. 1803 stanowi on własność hr. Krasickich. Malowniczo nad Sanem położony a do tego otoczony dużym, starym, pięknym parkiem przedstawia cenny zabytek historyczny i przyrodniczy.

Ale po krótkiej dygresji historycznej wróćmy do „baszty Kmity" stanowiącej właściwy temat artykułu.

Skała w latach osiemdziesiątych (1880) przedstawiała się jeszcze piękniej i okazalej. Ponieważ jednak zbudowana jest z wyborowego piaskowca (ciężkowickiego) szarego, drobnoziarnistego, przeto postanowiono przyległe dolne partie skalne eksploatować. W r. 1880 założono na wiekszą skalę w pobliżu skały kamieniołom i wkopano się pod skałę tak, że nawet podłupano ją zbyt silnie od strony północnej (ryc. 20). Toteż około roku 1910 ówczesny marszałek powiatowy August hr. Krasicki interweniował skutecznie w Namiestnictwie w sprawie ochrony skały i spowodował, że zaprzestano eksploatować w bezpośrednim jej sąsiedztwie, a kamieniołom przeniesiono w nieco dalsze miejsce. Od tego mniej więcej czasu skała znajdowała się pod opieką konserwatorską.

Po wojnie eksploatację prowadzono w dalszym ciągu, zbliżając się znowu ku skale. W r. 1932 Dr H. Świdziński z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego doniósł Państwowej Radzie Ochrony Przyrody o grożącym skale niebezpieczeństwie, podnosząc,

Fot. *Sz. Wierdak*



Ryc. 20. Skały — „Baszta Kmity" od południa.

że ponieważ skała z jednej strony znajduje się bez oparcia, zaś eksploatacja odbywa się przy pomocy materiałów wybuchowych, przeto wstrząsy skutkiem wybuchów mogą niebawem spowodować zawalenie się skały.

Komitet Lwowski Państwowej Rady Ochrony Przyrody na skutek zlecenia przez p. Delegata Ministra W. R. i O. P. odniósł się do Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z prośbą o wydanie zarządzenia aby roboty eksploatacyjne nie podchodziły bliżej do skały jak 50 m.

Na skutek tej interwencji Urząd Wojewódzki wydał odpowiednie polecenie Starostwu leskiemu dla ochrony skały, która jako zabytek przyrody wciągnięta została przez Konserwatora do wojewódzkiego rejestru zabytkowego. *Sz. Wierdak*

REZOLUCJA ZEBRANIA OBYWATELSKIEGO MIASTA LWOWA

Zebranie obywatelskie miasta Lwowa zwołane przez 14 miejscowych Organizacyj Naukowych i Społecznych w dniu 17 grudnia 1937 r. powzięło następujące jednomyślne uchwały:

1) Z uwagi na to, że istniejące w Tatrach górskie szlakie turystyczne prowadzące do Morskiego Oka są najzupełniej wystarczające, Zebranie protestuje przeciwko budowie nowej ścieżki turystycznej na szlaku Morskie Oko — Kasprowy, prowadzonej wbrew postanowieniom Komisji Organizacyjnej Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz bez zgody Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jako współwłaściciela odnośnych terenów.

Zebranie protestuje przeciw wznoszeniu nowych budowli na szczycie Kasprowego Wierchu oraz przeciw odbywającej się budowie nowych schronisk - hoteli na Hali Kondratowej i Goryczkowej jak również przeciw wszelkim innym tego rodzaju turystycznym urządzeniom technicznym w Tatrach.

Przeprowadzone dotychczas inwestycje w Ta-

trach spowodowały szkodliwe zmiany w swoistym krajobrazie tatrzańskim, zniszczyły miejscami znaczne partie górnoreglowego lasu i zespołów kosodrzewinowych oraz poważnie zagroziły egzystencji niedźwiedzia, kozicy i świstaka, tych najważniejszych przedstawicieli ginącej fauny tatrzańskiej.

2) Ponieważ Tatry ze swoimi wartościami przyrodniczymi i turystycznymi stanowią wspólne dobro Narodowe przeto Zebranie zwraca się do Pana Premiera Generała Sławoj - Składkowskiego, jako Kierownika Rządu, do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Dra Wojciecha Świętosławskiego, jako Przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Wykonawcy ustawy o ochronie przyrody oraz do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Poniatowskiego z usilną prośbą o wstrzymanie tych bezwzględnie szkodliwych dla Tatr robót i wydanie rozporządzenia Rady Ministrów o utrzymanie Tatrzańskiego Parku Narodowego w myśl projektu opracowanego na polecenie Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez Komisję Organizacyjną Parku.

3) Wobec rezygnacji Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody Prof. Dra Władysława Szafera, spowodowanej nieliczeniem się z opinią Państwowej Rady Ochrony Przyrody czynników propagujących i finansujących odnośne roboty w Tatrach, niezgodne z zasadami ochrony przyrody i ustawą o ochronie przyrody, Zebranie wyraża mu wdzięczność i całkowite uznanie za jego ofiarną i chlubną działalność na stanowisku naczelnego kierownika ochrony przyrody oraz wyraża obawy o losy ochrony przyrody w Polsce z powodu jego ustąpienia.

4) Zebranie apeluje do Prezydium Związku Ziem Górskich, jako Instytucji współdziałającej w dziele ochrony przyrody górskiej, o interwencję w tej sprawie u Czynników decydujących.

5) Zebranie wyraża ubolewanie, że organizacje zajmujące tak wybitne miejsce w ruchu turystycznym w Polsce jak Polski Związek Narciarski z nieznanych bliżej powodów nie skoordynowały swych interesów zgodnie z postulatami ochrony przyrody.

(—) Prof. Dr. S. Krzemieniewski
Przew. Pol. Tow. Bot. Oddz. Lw.

(—) Prof. Dr. St. Sokołowski
Przew. Pol. Tow. Dendrologicznego

(—) Prof. Dr. A. Zierhoffer
Przew. Lw. Tow. Geogr.

(—) Prof. Dr. J. Samsonowicz
Przew. Pol. Tow. Geol. Oddz. Lw.

(—) Prof. Dr. E. Rybka
Przew. Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika Oddz. Lw.

(—) Adam Kozłowiecki
Przew. Pol. Tow. Leśn. Oddz. Lw.

(—) Prof. Dr. B. Fuliński
Przew. Pol. Tow. Krajozn. Oddz. Lw.

(—) Prof. A. Lenkiewicz
Przew. Pol. Tow. Tatrzańskiego Oddz. Lw.

(—) Juliusz Hr. Bielski
Prezes Małop. Tow. Łowieckiego

(—) Dyr. Inż. B. Paszyński
Przew. Związku Leśników R. P. Oddz. Lw.

(—) S. Łyczkowski
Przew. Ligi Ochrony Zwierząt

(—) Prof. Dr. Sz. Wierdak
Przew. Kom. Lw. O P. i Ligi Ochr. Przyr. w Polsce Oddz. Lw.

(—) Michał Myśków
Wiceprezes Koła Stud. Inż. Las. Pol Lw.

KRONIKA ODDZIAŁÓW I OKRĘGÓW P. T. K.

KRAKÓW

KOMISJA KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ P. T. K.

OŚRODEK KRAJOZNAWCZY W KRAKOWIE.

Staraniem Komisji Kół Krajoznawszych Młodzieży Szkolnej P. T. K. przy poparciu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego powstaje w Krakowie przy Gimnazjum VII „Ośrodek Krajoznawczy“.

Zadaniem „Ośrodka Krajoznawczego“ będzie zachęcanie młodzieży do pracy krajoznawczej, stworzenie jak najdogodniejszych warunków tej pracy, gromadzenie prac młodzieży oraz pomocy naukowych dla nauczania krajoznawstwa w szkole powszechnej i średniej. Dzielić się będzie na dwa działy: dział A obejmie wystawę i zbiory prac krajoznawczych młodzieży i nauczycieli, bdiał B bibliotekę, zbiór przeźroczy i ilustracji, czytelnię i pracownię.

„Ośrodek Krajoznawczy“ powstaje jako wyraz potrzeb organizcji Kół Krajoznawczych Młodzieży szkolnej P. T. K. i potrzeb szkoły polskiej, której centralną osią jest Polska i polskość, a jednym z ważnych środków wychowania i nauczania jest wycieczka. Koła Krajoznawcze, organizowane od lat siedemnastu przez Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wykonały szereg prac, zebrały pokaźną ilość materiałów krajoznawczych, z których korzystają naukowcy jako z materiałów naukowych, jak również na-

uczyciele, jako z materiałów poglądowych przy nauczaniu w szkole. Z powodu jednak braku miejsca nie można było wszystkiego zgromadzić ani też odpowiednio użytkować. Wiele materiałów niszczało a nawet ginęło n. p. przy likwidacji szkół. Dziś mając odpowiedni lokal, udostępniamy je dla wszystkich, którzy zechcą z nich korzystać.

Młdzież w Kołach Krajoznawczych uczy się na wycieczkach patrzeć, spostrzegać i spostrzeżenia notować. Dla ułatwienia jej tej pracy Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K. daje do ręki opracowane przez naukowców kwestionariusze, które uczą ją sumiennej pracy i robienia dokładnego i wyczerpującego wywiadu. Dla wyrobienia zaś przewodników i instruktorów tego rodzaju pracy organizuje Komisja w czasie wakacji obozy krajoznawcze. Pierwsze obozy zainicjowała i poprowadziła p. prof. Helena Czapelska w r. 1933 w Sopotni Małej, w r. 1934 w Szaflarach, a następnie w r. 1935 p. prof. Piotr Galas w Jurgowie, w r. 1936 p. mgr. Józef Staśko w Podegrodziu. Program pracy obozowej i wyniki były ogłaszane w „Orlim Locie", a następnie w osobnych odbitkach: „Pierwszy obóz krajoznawczy w Sopotni Małej" i „Pierwszy męski obóz krajoznawczy w Jurgowie".

Ponieważ uważamy praktykę obozową jako podstawową dla pracy w Kołach Krajoznawczych, przeto na pierwszą wystawę w „Ośrodku Krajoznawczym" wybrano prace obozowe. Została ona przygotowana dla uczestników rejonowej konferencji Metodycznego Ogniska Geograficznego w Krakowie, na której referaty na temat: „Poznawanie Polski przez obozy krajoznawcze" wygłosili kierownicy obozów pp. Klimaszewska i Staśko. Z wystawą prac obozowych została połączona wystawa fotografii, użyczonych przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, celem propagowania idei ochrony przyrody. Ponieważ Ośrodek ten powstaje w Krakowie, obowiązkiem więc ośrodka jest zebrać materiały przede wszystkim, dotyczące Krakowa i Ziemi krakowskiej. W ten sposób chcemy dać początek Muzeum Ziemi Krakowskiej.

Ażeby Ośrodek ten mógł spełnić należycie swe zadania, musi się oprzeć o pracę nauczyciela-krajoznawcy i młodzieży krajoznawczej. Rysunki, fotografie, modele, opisy, mapy i książki to przedmioty, o które prosimy. Chcemy też usłyszeć zdania nauczycieli i wychowawców, czego się po Ośrodku tym spodziewają, jaka powinna być organizacja Ośrodka, by odpowiedział swemu zadaniu. Prosimy o rady i wskazówki, o życzliwą pomoc, o zachęcenie młodzieży, by łącząc się w Koła Krajoznawcze, zasilała Ośrodek swymi pracami. Powstawanie nowych Kół Krajoznawczych napotyka na przeszkodę z powodu istnienia już całego szerego kółek szkolnych. Otóż nie zawsze potrzebne jest tworzenie nowego Koła Krajoznawczgo. Każde Koło szkolne może być w zakresie swej specjalności krajoznawczym. Koło Polonistyczne może zająć się zbieraniem właściwości gwarowych, podań, legend (dla nich np. wydaliśmy kwestionariusz, ułożony przez prof. U. J. Kazimierza Moszyńkiego o mówiącej fujarce), Koło Historyczne prowadzić ma kronikę swego środowiska, zająć się opisem historycznym pewnej miejscowości, opieką nad zabytkiem historycznym, Koło Fizyczne opisem zakładów przemysłowych, Koło Przyrodnicze ziołami leczniczymi, opisem i ochroną zabytków i osobliwości przyrodniczych, notowaniem zjawisk fenologicznych i t. p. Zapraszamy więc wszystkie Koła Młodzieży do współpracy z Ośrodkiem Krajoznawczym. Zwracamy uwagę na okólnik Min. W. R. i O. P. nr 90 z dnia 22 października 1935 r. i prosimy wszystkich Opiekunów kół szkolnych do współpracy z Komisją Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Ośrodek Krajoznawczy mieści się w lokalu przy ul. Br. Pierackiego 25 m. 2, jest otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 16 do 19. W tych godzinach można zwiedzać wystawę, przyrodnicy mogą dla swoich uczni przeprowadzać pogadanki na temat ochrony przyrody, kierownicy kół mogą zapoznawać się z pracami młodzieży, na żądanie po poprzednim porozumieniu się mogą odpowiednio przygotowani prelegenci wygłaszać pogadanki. Dotychczas współpracę przyrzekli pp. dr Jamka w zakresie prehistorii, mgr Czupryniańka i Klimaszewska w zakresie geografii, mgr Kutrzebianka i Kaczmarek w zakresie etnografii i historii.

Leopold Węgrzynowicz.

ZJAZD OPIEKUNÓW MŁODZIEŻY KRAJOZNAWCZEJ

W grudniu 1937 odbył się w Krakowie w sali gimnazjum im. Królowej Wandy zjazd Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zjazd obesłany był bardzo licznie, gdyż zgromadził około 200 opiekunów-nauczycieli z województwa krakowskiego i kieleckiego.

Zjazdowi przewodniczył prof. Seweryn z Krakowa.

Na wstępie zjazdu dr Leszczycki wygłosił interesujący referat na temat turystyki krajoznawczej i roli młodzieży krajoznawczej w rozwoju turystyki. Omówiwszy znaczenie gospodarcze, polityczne i społeczne turystyki dr Leszczycki wezwał młodzież krajoznawczą do opracowywania kwestionariuszy, dotyczących letnisk najbliższego regionu oraz stosunków społeczno-gospodarczych najbliższych miejscowości.

Drugi referat na temat roli krajoznawstwa przy nauczaniu w gimnazjach i liceach wygłosił p. dr Staśko. Referent podkreślił, że szkoły uprawiające przy nauczaniu metody krajoznawcze

uczą rzetelnie i wyróżniają się z pośród innych szkół.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli liczni mówcy, między innymi prof. Leopold Węgrzynowicz, przewodniczący Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży, p. wizytator Horbacki, dr Ormicki i inni.

Wieczorem odbyła się bardzo piękna wieczornica krajoznawcza, program której wypełniły uczestniczki krajoznawczego obozu żeńskiego w Gibach na Suwalszczyźnie. Piękne zwyczaje, śpiewy i tańce ludności Suwalszczyzny wykonane na wieczornicy odtworzone zostały przez młodzież na podstawie badań obozu żeńskiego w Gibach.

Zaznaczyć należy, że praca Kół Krajoznawczych Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego popierana jest wydatnie przez władze szkolne jako jedna z doniosłych metod wychowawczych polskiej młodzieży.

GNIEZNO

SCHRONISKO P. T. K. NAD LEDNICĄ

Na zachód od Gniezna znajduje się jezioro Lednica, a na jeziorze tym słynny Ostrów. Wyspa ta, do której dojechać można tylko promem, jest celem licznych wycieczek krajoznawczych. Dla wycieczek tych gnieźnieński Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wystawił schronisko na Ostrowie.

Jest to oryginalny budynek drewniany z podcieniami, pokryty strzechą i wyglądem swym przypomina starożytne chaty, zamieszkałe przez pogańskich Słowian.

Wspaniałe ruiny romańskiego zamku z czasów Mieszka i Dąbrówki, kaplica z okresu pierwszych lat chrześcijaństwa w Polsce, malownicze jezioro, oryginalne schronisko P. T. K. ściągają na Ostrów Lednicki coraz to większe rzesze krajoznawców.

Schronisko P. T. K. nad Lednicą gościło w ciągu ubiegłego roku z górą 5 tysięcy turystów. Liczba wycieczkowców w tej części Polski wzrasta z każdym dniem.

Najbliższe stacje kolejowe od Lednicy, to Lednogóra i Fałkowo na linii Poznań—Gniezno — oddalone są od Ostrowia Lednickiego o 3 km.

DAWIDGRÓDEK

DAWIDGRÓDEK OBIEKTEM TURYSTYKI

Dawidgródek na Polesiu znany jest oddawna jako wspaniała siedziba Ordynata dawidgródzkiego Karola księcia Radziwiłła.

W niedalekim sąsiedztwie Dawidgródka znajduje się jedyny w Europie rezerwat łosiowy, urządzony kosztem Ordynacji Dawidgródzkiej. Rezerwat ten stanowi wspaniały okaz dżungli poleskiej i nie byle jaką atrakcję dla turystów z kraju i zagranicy. W lasach dawidgródzkich w roku 1932 Pan Prezydent przyjął udział w największym polskim polowaniu, w czasie którego padło przeszło 100 dzików i kilka rysiów. Miejscowe rzeki: Prypeć, Horyń, Wietlica, przepiękna Lwa stanowią wyjątkowo bezpieczne i niecodzienne szlaki kajakowe i turystyczne w ogóle.

Aby roztoczyć nad miejscowymi atrakcjami krajoznawczymi i turystycznymi należytą opiekę, powołano w Dawidgródku Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który ujawnia dużą ruchliwość.

W roku ubiegłym Dawidgródek zyskał nową pozycję, godną poznania. Oto na górze Zamkowej w Dawidgródku odkryto resztki dawnego osiedla ludzkiego z okresu prehistorycznego. Zabytki te nazwano „poleskim Biskupinem". Nic dziwnego, że ruch turystyczny w Dawidgródku wzrasta z każdym rokiem.

Aby ruch ten ułatwić i należycie zorganizować, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Dawidgródku zwróciło się do władz o zaliczenie stacji Horyń, Łachwa i Łuniniec do rzędu tych, z których wyjazd i do których dojazd uskuteczniony być może ze zniżką turystyczną. Trzy powyżej przytoczone stacje stanowią dla Dawidgródka punkty oparcia i wyjścia w szeroki teren.

Należy przypuszczać, że Ministerstwo Komunikacji, biorąc pod uwagę walory turystyczne Dawidgródka, przychyli się do postulatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i zaliczy trzy nowe stacje poleskie do dojazdowych i wyjazdowych stacji ulgowej turystyki.

OKRĘG POMORSKI P. T. K.

UCHWAŁY DZIESIĘCIU PIERWSZYCH KRAJOZNAWCZYCH ZJAZDÓW OKRĘGOWYCH POMORZA I WIELKOPOLSKI [1]) (24 IX. 1933 — 17 X. 1937 r.).

1. Żadna praca popierana choćby najstaranniej przez Zarząd Okręgowy w stosunku do podwładnych mu oddziałów prowadzona, nie może dać pozytywnych wyników, jeżeli nie wiąże się z nią bezpośrednio zetknięcie się z sobą żywych pracowników (Zjazd I. — Toruń).

2. Dla usprawnienia działalności władz okręgowych oraz sprecyzowania stosunku ich do oddziałów należy przeprowadzić gruntowną nowelizację obowiązującego regulaminu z d. 4. XI. 1929 r.

3. Gęstość sieci tworzonych na terenie Okręgu oddziałów krajoznawczych winna być regulaminowo zastrzeżona. Inicjatywa w tym względzie winna być zastrzeżona na rzecz Zarządu Okręgowego.

---

[1]) Zamieszczamy zestawienie uchwał Zjazdów Okręgowych P. T. K. Wielkopolski i Pomorza z ostatnich lat 14, dają one bowiem dobry przegląd usiłowań i dążności programowych i ideologicznych, mających w wielu wypadkach ogólno-organizacyjne znaczenie dla całości P. T. K.

Redakcja.

4. Kierunek pracy w poszczególnych oddziałach nie powinien ograniczać się wyłącznie do turystyki, lecz uwzględniać winien i inne dziedziny krajoznawstwa.

5. Powzięte na plenarnych zebraniach Zarządu Okręgowego uchwały i postanowienia winny obowiązywać wszystkie bez wyjątku oddziały na terenie województwa istniejące a więc i nie reprezentowane w danej chwili na zebraniach skutkiem nieobecności delegatów.

6. Działalność odczytową winny oddziały rozwijać zasobami własnych sił i uciekając się do wzajemnej wymiany prelegentów.

7. Odczyty winny być traktowane nie jako impreza dochodowa, lecz jako ośrodek propagandy krajoznawczej, a przyjezdnym prelegentom, poza zwrotem poniesionych kosztów podróży zapewnione być winny wszelkie ułatwienia i gościnność w noclegu i utrzymaniu.

8. Oddziały gromadzące zbiory winny i w tym kierunku uciec się do metody wymiany posiadanych duplikatów.

9. Ze względu na propagandę należy stale podawać komunikaty do prasy miejscowej i gromadzić w aktach wszelkie notatki krajoznawcze z czasopism i dzienników, które z czasem stanowić mogą ważny materiał naukowy przy opracowywaniu specjalnych tematów i przewodników.

10. Należy zbierać wiadomości o wybitnych jednostkach, zasłużonych postaciach miejscowych. Cmentarze i biura parafialne w aktach zejścia są pod tym względem źródłem cennych informacji.

11. Przy zakładaniu budżetów należy unikać jednostronności, aby w słusznej dążności do posiadania „własnych domów“, nie topiono w nich całkowicie wszystkich swych środków, nie zaprzepaszczano na tej drodze żywej, właściwej działalności krajoznawczej.

12. Koszta wszelkich delegacji pokrywać mają te instytucje, które na Zjazdy delegują (II. Zjazd — Grudziądz).

13. Polecić zarządom oddziałów przyjęcie jako pożądanego do zastosowania w życiu ustalonego przez Zjazd regulaminu dla wycieczek krajoznawczych.

14. Zalecić zarządom wszystkich oddziałów pomorskich wpływanie czynną akcją na opinię publiczną za pomocą miejscowej prasy oraz specjalnych zebrań dyskusyjnych, by członkowie P. T. K. nie opuszczali szeregów swego Towarzystwa, powołanego do spełnienia pierwszorzędnego obowiązku wobec własnego narodu i państwa.

15. Zabiegać o uzyskanie dla członków P. T. K. ulg i przywilejów wszelkiego rodzaju, zwłaszcza związanych z odbywaniem podróży nietylko koleją lecz i autobusami oraz statkami wodnemi, z przebywaniem w obcych miastach, wyjazdami na letniska odpoczynkowe i do miejsc kuracyjnych.

16. Utrzymywać stały kontakt z urzędowymi konserwatorami zabytków oraz organami ochrony przyrody w sprawie najskuteczniejszych sposobów zabezpieczenia zabytków przyrody i kultury przed zniszczeniem (III. Zjazd — Orłowo Morskie).

17. Utworzyć zjednoczony Okręg Zachodni, obejmujący Wielkopolskę, Pomorze i Kujawy, przekazując wykonanie tej uchwały specjalnej komisji porozumiewawczej.

17. Dla ułatwienia wizytatorom oddziałów pobytu w danem mieście podczas spełniania obowiązków oraz dla obniżenia kosztów wizytacji urządzić przy lokalu oddziału lub w mieszkaniu prywatnym pokój gościnny do dyspozycji wizytatora przygotowany.

19. Wezwać zarządy oddziałów, zorganizowanych w Okręgu, by wypełniały ściśle powzięte na Zjazdach uchwały i wykonywały zlecenia własnych władz organizacyjnych, odpowiadały na nadesłane pytania lub ankiety i wogóle nie wyłamywały się z elementarnych zasad współpracy społecznej (IV. Zjazd — Bydgoszcz).

20. Zwołać zjazd prezesów okręgów P. T. K. z całej Polski, by rozpatrzyć przyczyny złego funkcjonowania Okręgów i zastoju w pracy krajoznawczej (Zjazd V. — Poznań).

21. Polecić wszystkim pomorskim i wielkopolskim odziałom P. T. K. przystąpienie do Ligi Ochrony Przyrody, mającej swe oddziały w Toruniu i Poznaniu, jako do organizacji, która zastępczo spełnia zadania i obowiązki Tow. Krajoznawczego (Zjazd VI w Chełmnie).

22. Za jedną z przyczyn zastoju w pracy krajoznawczej uznano zbyt jaskrawą centralizację w ustroju organizacyjnym P. T. K. Naprawa tych stosunków może być osiągnięta na drodze usamodzielnienia okręgów krajoznawczych.

23. Niezbędny jest organ, odzwierciadlający życie wewnętrzne organizacji i stanowiący łącznik pomiędzy wszystkiemi żywemi komórkami P. T. K.

24. Organizacja P. T. K., jeśli niema do reszty zatracić swoich wpływów i powagi w społeczeństwie musi wykazać większą ruchliwość wydawniczą, naukową i propagandową, a nie pozwalać na to, aby czynniki nic wspólnego z ideą przewodnią krajoznawstwa nie mające, opanowywały cały turystyczno-krajoznawczy rynek wydawniczy.

25. Pomimo napotykanych trudności należy dążyć do zjednoczenia P. T.K. z Towarzystwem Tatrzańskim, a to w celu utworzenia jednej, poważnej, kierowniczej instytucji, turystyce i krajoznawstwu polskiemu poświęconej.

26. Względy propagandowe i turystyczne wskazują na konieczność ustawienia w obrębie dworców kolejowych a także w ruchliwych punktach miasta — tablic orientacyjnych z adresem lokalów P. T. K., planem ważniejszych dzielnic miasta i mapę najbliższych okolic z oznaczeniem ważniejszych objektów krajoznawczych.

27. Niezbędna jest współpraca wszystkich oddziałów poznańsko-pomorskich około zorganizowania krajoznawczych wycieczek dla młodzieży, szczególnie z takich szkół, które o własnych siłach dalszych wycieczek urządzać nie są w stanie (Zjazd VII. w Gnieźnie).

28. W pracy organizacyjnej Okręgów ograniczać się do potrzeb własnych placówek miejscowych, starając się rozszerzyć je przynajmniej na wszystkie miasta powiatowe Pomorza i Wielkopolski, niedomagania zaś Centrali Warszawskiej, jako pochłaniające zbyt wiele energii naszych delegatów, pozostawić własnemu, naturalnemu biegowi (Zjazd VIII. w Toruniu).

29. Utrzymać dotychczasowy życzliwy stosunek z wszystkimi istniejącymi na terenie miejscowym organizacjami społecznymi, turystyce oraz innym gałęziom pracy krajoznawczej poświęconemi oraz dążyć do jaknajściślejszego zespolenia interesów poszczególnych oddziałów P. T. K. z miejscowymi Zarządami Miejskimi.

30. W stosunku do oddziałów P. T. K. biernych lub nieczynnych Zarządy Okręgowe obowiązane są zastosować skuteczne środki, wiodące do rekonstrukcji osobowej odnośnych Zarządów, bądź też poczynienia starań, aby na ich miejsce powstały nowe oddziały ze zmienionym składem Zarządu (Zjazd IX. w Inowrocławiu).

31. Organizując obecnie, w myśl powziętej dn. 9 maja 19327 r. uchwały nowe placówki krajoznawcze na Pomorzu, przypomnieć ich organizatorom, że wspólną troską zarówno organizacji krajoznawczej jak i Zarządu Miejskiego być winno: a) zachowanie regionalnego charakteru i naturalnego, przez dzieje i naturę ukształtowanego oblicza miast pomorskich, b) podtrzymanie i spotęgowanie ruchu turystycznego, przez dane miasto przepływającego.

32. Porozumieć się z redakcją lwowskiego „Przeglądu Krajoznawczego“ w celu ewentualnego uznania wydawnictwa tego za organ wogóle krajoznawstwu polskiemu poświęcony — z tym, by łamy jego otwarte zostały i dla naszych dzielnic zachodnich.

33. Oddziały P. T. K. winny objąć opiekę nad stanem zabytków przyrody w poszczególnych powiatach Pomorza w charakterze delegatur Poznańskiego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze.

34. Szkolenie przewodników wycieczkowych wino być utrzymane w rękach krajoznawczych (Zjazd X. w Grudziądzu).

35. Prezydium Zarządu Okręgowego winno niezwłocznie rozklasyfikować uchwały, powzięte na dotychczasowych zjazdach dzielnicowych, krajoznawstwu Pomorza i Wielkopolski poświęconych i uzgadniając je z postulatami dzisiejszego życia, dopilnować, aby zostały lojalnie wykonane.

LWÓW

ZARZĄD ODDZIAŁU LWOWSKIEGO P. T. K. NA ROK 1938

został wybrany na Walnym Zgromadzeniu w dniu 17. I 1938 w następującym składzie:

prezes: prof. dr. Fuliński Benektykt,
v-prezes: inż. Wereszczyński Tadeusz,
v-prezes: prof. Rudnicka Elżbieta,
sekretarz: dr Uhorczak Franciszek,
skarbnik: prof. Zglinnicka Aleksandra.

Czonkowie Zarządu:
p. Bryński Kazimierz (kooptow. 20. I),
dr Jarosiewiczówna Maria,
prof. Jaroszowa Jadwiga,
p. Kajetanowiczowa Janina (kooptow. 20. I),
dr Morwizt Zygmunt,
inż. Łyszyk Zenon,
dr Orlicz Michał,
dr inż. Romer Witold,
dr Turska Jadwiga,
prof. dr Wierdak Szymon.

Agendy Oddziału zostały rozdzielone między członków Zarządu następująco:

Biblioteka i zbiory	— prof. Zglinnicka Aleksandra,
Gospodyni	— p. Kajetanowiczowa Janina,
Koła Krajoznawcze	— prof. Jaroszowa Jadwiga,
Koło Młodych	— dr Jarosiewiczówna Maria,
Kurs przewodników	— dr Morwitz Z. — dr Uhorczak F.,
Odczyty	— dr Turska Jadwiga,
Organ. letnisk.-turyst.	— inż. Łyszyk Zenon,
Pracownia Krajoznawcza	— dr Uhorczak F., — dr. Orlicz M.,
Przegląd Krajoznawczy	— prof. dr Wierdak Sz — dr Uhorczak F.,
Referat turystyczny	— p. Bryński Kazimierz.
Sekcja Fotograficzna	— dr inż. Romer Witold,

Komisja Rewizyjna na rok 1938:
r. Lewicki Roman,
p. Osada Tadeusz,
inż. Romanów Włodzimierz.

KURS WIEDZY O LWOWIE I KURS PRZEWODNIKÓW

został zorganizowany przez Oddział Lwowski P. T. K.. Na program kursu składają się wykłady i wycieczki. Wykłady obejmują geografię, historię, architekturę, malarstwo i rzeźbę, stosunki kulturalne, ludnościowe i gospodarcze Lwowa. Wycieczki pomyślane jako uzupełnienie wykładów obejmą zabytki, muzea oraz ważniejsze obiekty gospodarcze Lwowa. Kurs potrwa od 1. marca do połowy maja.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU LWOWSKIEGO POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO W ROKU 1937.

A. SPRAWY ADMINISTRACYJNE ODDZIAŁU

1. ZARZĄD ODDZIAŁU w roku 1937 miał skład następujący:

prezes: prof. dr Fuliński Benektykt (wybrany na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu — 31. V 1937, w miejsce mgra Matejskiego Kazimierza),
v-prezes: inż. Romanów Włodzimierz,
v-prezes: dr Turska Jadwiga,
sekretarz: dr Uhorczak Franciszek (kooptowany 15. II 1937, w miejsce p. Kuźmiczówny Ireny),
zast. sekr.: p. Holuka Stanisław,
skarbnik: p. Kraftówna Maria (do 13. VII), p. Osada Tadeusz (od 4. XI; od 13. VII do 4. XI pełnił obowiązki zast. skarbnika).
zast. skarbn.: p. Zglinnicka Aleksandra (kooptowana 16. XII 1937).

Członkowie Zarządu:
dr Jarosiewiczówna Maria,
p. Kuźmiczówna Irena,
dr Morwitz Zygmunt,
p. Podhalicz Stefan,
prof. dr Wierdak Szymon.

Członkowie podzielili się agendami Oddziału następująco:

p. Holuka Stanisław — referat fotograficzny,
dr Jarosiewiczówna Maria — Koło Młodych,
p. Kuźmiczówna Irena — gospodyni i referat imprez artyst.,
dr Morwitz Zygmunt — kurs przewodników i wystawy,
inż. Romanów Włodzimierz — refer. wycieczek własnych, Sekcja Narciarska, Sekcja Turystyki Wodnej (od 8. VI),
p. Podhalicz Stefan — współdziałanie w wycieczkach własnych,
dr Turska Jadwiga — referat odczytowy,
dr Uhorczak Franciszek — wycieczki obce,
prof. dr Wierdak Szymon — sprawy ochrony przyrody i reprezentacja Oddziału w sferach naukowych.

Zarząd odbył 17 posiedzeń, w tym 9 zwyczajnych i 8 nadzwyczajnych: 12. I, — 4. II, — 15. II, — 18. III, — 22. III, — 12. IV, — 20. IV, — 4. V, — 13. V, — 28. V, — 10. VI, — 13. VII, — 4. XI, — 16. XII 1937, — 4. I, — 11. I i 17. I 1938.

W ciągu kadencji odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie — 31. V 1937 dla wyboru prezesa Oddziału, po rezygnacji mgra Kazimierza Matejskiego.

2. KOMISJA REWIZYJNA NA ROK 1937:
prof. Kubala Tomasz,
r. Lewicki Roman,
prof. Matzke Stanisław.

3. STAN CZŁONKÓW ODDZIAŁU.

Stan członków w r. 1937 według płatności wkładek przedstawiał się następująco:

wpłaciło: tylko wpisowe	4	
kwartał: I — — — —	27	
I, II — — —	41	
I, II, III, — —	19	91
I, II, III, IV —	314	
— II, III, IV —	1	
— — III, IV —	15	
— — III, IV —	9	
I, II, — IV —	1	340
płacących w roku 1937 ogółem —		431
stan członków według opłat za IV kwart.		340
przestało płacić w ciągu roku —		91
Wśród członków płacących w ilości —		431
było nowych z r. 1937 —		217
z lat poprzednich pozostało członkow —		214

Z płacących w roku 1936 nie odnowiło wkładek w roku 1937 — 218. Płynność stanu członków była stosunkowo duża — ubyło 218, przybyło nowych 217.

4. ZBIORY ODDZIAŁU.

a) Biblioteka

Na początku kadencji biblioteką opiekował się z poza Zarządu p. Legeżyński Stefan. Od marca 1937 objęła bibliotekę Oddziału p. Zglinnicka Aleksandra — również z poza Zarządu — urządzając ją ostatecznie przez:

uzupełnienie: 1. katalogu kartkowego inwentarzowego,

wykonanie: 2. katalogu kartkowego regionalno-działowego, 3. katalogu inwentarzowego głównego (z oznaczeniem właścicieli książek-depozytów), 4. katalogu alfabetycznego w indeksie, 5. spisu własności dla depozytariuszy, 6. okładzinek i oznaczenie liczbami.

Biblioteka liczyła w dniu 31 XII. 1937	701 dzieł
w tem własność Oddziału	290 „
depozyty członków	411 „
w tem własność mjr. Legeżyńskiego M.	348 „
na resztę	63 dzieł

składają się depozyty pp.: Kajetanowicza, Kontnego, Łyszyka, Morwitza, Syniewskiego, Turskiej, Uhorczaka, Włodkówny, Zglinnickiej, „Zbliska i Zdaleka" oraz ostatnio „Przeglądu Krajoznawczego".

Nabytki ostatniego roku są znaczne:

zakupiono	11 dzieł
Towarzystwo Naukowe we Lwowie ofiarowało	21 „
nadesłane do „Przeglądu Krajoznawczego" egzemplarze recenzyjne oraz czasopisma wymienne	70 „
razem	102 dzieł
w tem czasopism wymiennych	19 „

Z biblioteki korzystano na miejscu. Wśród korzystających przeważała młodzież szkolna.

b) Mapy

Zbiór map Oddziału zawiera mapy topograficzne w podziałkach: 1 : 25,000, 1 : 75.000, 1 : 100.000, 1 : 200.000 i 1 : 300.000, nadto rozmaite mapy przeglądawe i plany miast w ilości 620 egz.

W r. 1937 przybyło: zakupionych map	3 egz.	
dar „Książnicy-Atlas"	1 „	
razem	4 egz.	

c) Przeźrocza i fotografie

Zbiór przeźroczy wynosił	272 egz.
negatywów	135 „
fotografij	494 „

nadto zbiór pocztówek o treści krajoznawczej, ułożony regionalnie.

Przedstawiony powyzej stan administracyjny Oddziału był rzeczową podstawową, na której rozwijały się

B. DZIAŁALNOŚĆ PROGRAMOWA

Składały się na nią:

I. Sprawy organizacyjne,
II. Prace krajoznawcze,
III. Prace turystyczne,
IV. Życie towarzyskie.

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. STOSUNKI Z ZARZĄDEM GŁÓWNYM P.T.K.

Związek statutowo - organizacyjny Oddziału z Zarządem Głównym wyrażał się w przekazywaniu wkładki członkowskiej w wysokości 2 zł od członka (1 zł od żon członków i młodzieży akademickiej) według § 10 Statutu, i uzyskiwanie za to znaczków na legitymacje członkowskie.

Poza tym czysto formalnym kontaktem z Zarządem Głównym, wzięliśmy udział w Zjeździe Delegatów Oddziałów P. T. K. w Bydgoszczy, w maju 1937.

Zarząd Główny utrzymywał nadto kontakt z Oddziałami za pośrednictwem „Okólników", w których informował o swojem stanowisku w rozmaitych sprawach i wypowiadał pewne postulaty i wskazania dla Zarządów Oddziałów, np. w sprawie Kół Krajoznawczych Mł. Szk. P. T. K., organizacji nowych Oddziałów i Kół P. T. K., w sprawach turystycznych.

Ostatnio — w grudniu — rozesłał Zarząd Główny do Oddziałów nowy Statut, z przywróconą (według uchwały Zjazdu Delegatów w Ojcowie w r. 1936) dawną nazwą: *„Polskie Towarzystwo Krajoznawcze"* (w miejsce „Turystyczno-Krajoznawcze"). Zmianę tę zatwierdził Komisariat Rządu w Warszawie 25. X 1937.

We wrześniu odwiedził nasz Oddział prezes P. T. K. senator Zygmunt Beczkowicz, w grudniu zaś V-prezes Zarządu Głównego p. Józef Kołodziejczyk.

2. KOŁA KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ P. T. K.

Kontakt z Komisją Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K. mającą siedzibę w Krakowie, ograniczył się do przekazania jej skromnej subwencji w wysokośc 20 zł jako odzew na skierowany przez nią apel do Oddziałów P. T. K.

Rolę opiekuńczą nad Kołami Krajoznawczymi Mł. Szk. pełni we Lwowie i na obszarze Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego — *Sekcja Okręgowa Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K.*, pozostająca obecnie pod przewodnictwem prof. Jadwigi Jaroszowej.

Z tą organizacją — powołaną do życia w r. 1933 z inicjatywy Oddziału Lwowskiego P. T. K. — pozostawaliśmy w ścisłym kontakcie udzielając naszego lokalu na Zebrania Zarządu Sekcji, zebrania młodzieży i zebrania Zrzeszenia Kół Krajoznawczych szkół lwowskich, powołanego ostatnio do życia.

Praca Kół Krajoznawczych na terenie Lwowa zaczyna rozwijać się coraz pomyślniej w oparciu o życzliwość Kuratora O. S. L. p. Tadeusza Kupczyńskiego oraz dzięki koordynującemu działaniu Sekcji Okręgowej Opiekunów i Zrzeszenia Kół Krajoznawczych.

Trudno jednak nie wspomnieć o tem, że zarówno niektóre Koła Krajoznawcze jak i opiekunowie tych Kół nie mają świadomości, iż Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej są częścią organizacyjną Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na terenie szkoły, o organizacji unormowanej okólnikami Ministerstwa W. R. i O. P., co zresztą ma swój wyraz w tytule *Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K.* Powodem tego stanu rzeczy jest niewątpliwie słaba łączność organizacyjna Kół Krajoznawczych z Komisją, na co składa się z jednej strony — niedopełnianie przez Koła obowiązku rejestrowania się w Komisji, z drugiej zaś strony — trudność dotarcia organizacyjnego Komisji do wszystkich Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

II. PRACE KRAJOZNAWCZE

1. ODCZYTY

należą do najbardziej uzewnętrzniającej się formy działalności Oddziału Lwowskiego P. T. K. Odbywały się one — jak w latach poprzednich — w soboty, z wyjątkiem sobót przed wielkimi świętami oraz lata od 15. V do 11. IX 1937. W sezonie letnim odbyły się tylko wyjątkowo dwa odczyty okazyjne.

Ogółem w roku 1937 odbyły się:

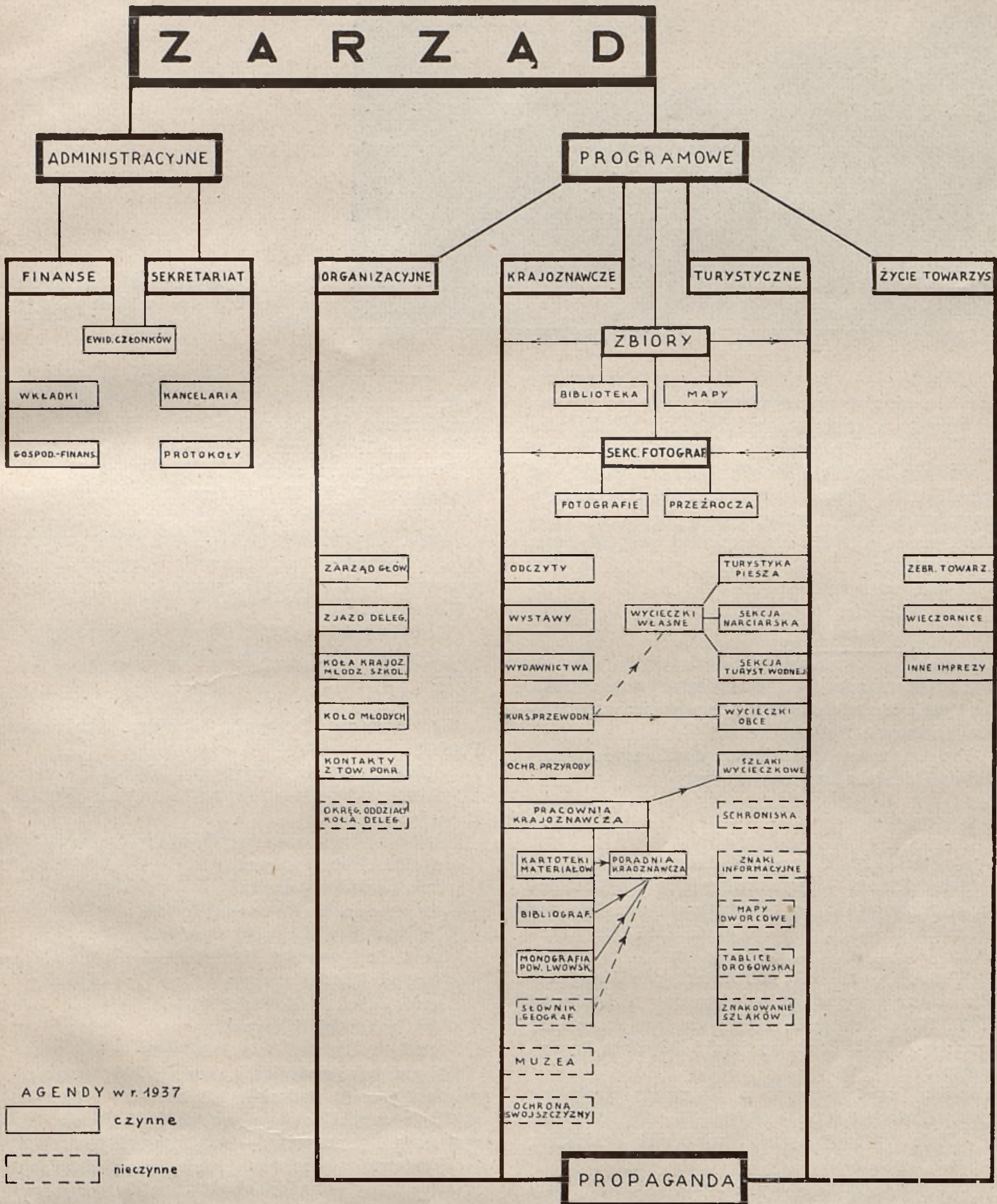
32 odczyty sobotnie,
2 odczyty we środy,
1 wieczór filmowy

razem 36

Frekwencja na odczytach:

członkowie P. T. K.	991 osób	
obcy	999 „	(w tem młodzież 107)
razem	1980 osób	

PODZIAŁ AGEND ODDZIAŁU LWOWSKIEGO P. T. K.



Ryc. 21. Schemat podziału agend Oddziału Lwowskiego P. T. K.

Obcy stanowili wśród słuchaczy odczytów nieco więcej niż połowę.

Maksymalna frekwencja wyniosła 88 osób,
minimalna 28 osób.

Dwukrotnie przewyższała maksimum frekwencji ilość uczestników na wieczorze filmowym (pokaz filmów amatorskich), osiągając liczbę 167. Jest to pewną miarą atrakcyjności tej formy rozrywki.

Tematem odczytów były:

Polska	w 20	odczytach
kraje obce	w 11	,,
tematy ogólne	w 3	,,
na ogólną ilość	34	odczytów.

Fot. *F. Uhorczak*



Ryc. 22. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — w dolinie Fujny, Roztocze na płn.-wsch. od Lwowa.

Niestety — stwierdzić musimy, że tematy o Polsce cieszyły się mniejszym zainteresowaniem, niż tematy o krajach obcych. Można ustalić niemal regułę, że frekwencja jest tem większa, im temat jest bardziej odległy „geograficznie" od Polski. Nie dowodzi to zapewne doskonałego znawstwa własnego kraju i jego spraw, ale charakteryzuje niewątpliwie trudności propagowania jego poznania.

Wśród prelegentów było:

6 kobiet,
15 mężczyzn

razem 21 prelegentów na 34 odczyty.

Zawiadomienia o odczytach zamieszczała uczynnie i bezinteresownie prasa polska we Lwowie i ogłaszało Polskie Radio.

Drugim momentem uzewnętrzniającym działalność Oddziału Lwowskiego były

2. WYSTAWY.

a) Stoisko na Targach Wschodnich

urządziliśmy — uzyskawszy dzięki uprzejmości dyrektora Targów Wschodnich dra Michała Jasińskiego — miejsce w pawilonie Turystycznym.

W dostosowaniu do charakteru pawilonu, stoisko nasze propagowało elementy działalności P. T. K. o znaczeniu turystycznym: schroniska i muzea P. T. K. oraz wycieczki Oddziału Lwowskiego .

Stoisko zaprojektował p. Zbigniew Kajetanowicz, dostosowując tekst p. G. Syniewskiego z afisza, propagującego wycieczki Oddziału Lwowskiego.

Główną część stoiska stanowiła tablica, w której górnej części umieszczono mapy schronisk i muzeów P. T. K. Na mapie schronisk oznaczono też kołami odpowiedniej wielkości liczebność członków poszczególnych Oddziałów. W dolnej części tablicy odpowiedni napis propagował wycieczki Oddziału Lwowskiego. Obok umieszczono dostosowane do napisu fotografie. Na przodzie stoiska, na odpowiednio skomponowanej podstawie był umieszczony model schroniska P. T. K. w Toruniu, na płycie zaś stołu rozmieszczono fotografie schronisk: na Ostrowie Lednickim, w Sandomierzu, w Zakopanem, nad Wigrami, Świtezią i nad Horyniem.

Dyżurujący w stoisku rozdawali ulotkę propagandową P. T. K. (wydaną na ten cel przez Oddział Lwowski w ilości 3.000 egz.), przewodnik po okolicy Bydgoszczy (100 egz. nadesłanych przez Oddz. Bydgoski), sprzedawano „Przegląd Krajoznawczy" oraz udzielano rozmaitych informacyj o P. T. K.

Koszt stoiska wyniósł 198 zł, zrównoważył się niewątpliwie uzyskanym efektem propagandowym.

b) Wystawa fotografii „Piękno Krajobrazu Polski"

została zorganizowana przez Oddział Lwowski na skutek podjęcia propozycji dra inż. Witolda Romera.

Komitet Organizacyjny Wystawy stanowili:

dr inż. Witold Romer,
dr Zygmunt Morwitz,
dr Franciszek Uhorczak.

Komisję Kwalifikującą stanowili:

prof. dr Zygmunt Klemensiewicz,
dr inż. Witold Romer,
prof. Józef Świtkowski,
dr Franciszek Uhorczak,
prof. dr Szymon Wierdak.

W czerwcu rozesłano około 1300 zaproszeń, w efekcie czego nadesłało 139 autorów 1405 fotografij, z czego Komisja zakwalifikowała do wystawienia 116 autorów — 459 fotografij.

Wystawa pierwotnie miała być urządzona w sali Giełdy (Akademicka 19), na skutek jednak dużego napływu eksponatów, zdecydowano urządzić ją w salach Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20). Pociągnęło to jednak za sobą zmianę terminu wystawy — zamiast 3 X. do 7 XI., — 24 X. do 5 XII. 1937.

Według założenia — tematem wystawy miał być: „krajobraz i człowiek w krajobrazie". Nadto charakter wystawy określało wyznaczenie nagród" za zespoły zdjęć, ilustrujące pewną krainę

Fot. *F. Uhorczak*



Ryc. 23. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — w Starem Siole pod Lwowem (zamek Ostrogskich z XVII w.)

geograficzną Polski". Jednak określenie tematu nie zostało należycie zrozumiane przez wielu autorów. Skutkiem tego wśród nadesłanych prac przeważały zdjęcia o ogólniejszym charakterze krajoznawczym. Skłoniło to Komisję Kwalifikującą do rozszerzenia tematu Wystawy także na inne elementy krajoznawcze: oprócz tematu głównego — krajobrazu, także typy ludowe, architekturę, zabytki.

Fotografie były rozmieszczone krainami geograficznymi — w 21 grupach.

Katalog Wystawy, wydany w skromnej a estetycznej szacie, bez reprodukcyj, podawał układ eksponatów numeryczny, zgodny z regionalnym ich rozmieszczeniem oraz według autorów, w porządku alfabetycznym ich nazwisk.

Nagrody zostały ufundowane przez Firmy:

„KODAK" — Warszawa — aparat Kodak „Regent", wartości 320 zł;

„ALFA" — Bydgoszcz — materiały fotograficzne, wartości 150 zł;

„KSIĄŻNICA-ATLAS" — Lwów-Warszawa — wydawnictwa, wartości 100 zł;

„ERO" — Poznań — materiały fotograficzne, wartości 50 zł;

„FOTON" — Warszawa — materiały fotograficzne, wartości 30 zł.

Nagrody otrzymali:

I. Krystek Tadeusz, Lwów, za zdjęcia tatrzańskie,

II. Stewner Ernest, Poznań, za zdjęcia z Pomorza i Wielkopolski,

III. Krzysztofik Marian, Wilno, za zdjęcia z Wileńszczyzny,

IV. Farbotko Józef, Wilno, za zdjęcia z Wileńszczyzny,

V. Stalony - Dobrzański Jerzy, Warszawa, za zdjęcia tatrzańskie,

VI. Treszka Józef, Lwów, za zdjęcia z Karpat Wschodnich.

Frekwencja na Wystawie przedstawiała się następująco:

sprzedano biletów po:

50 gr	30 gr	10 gr	razem
575	431	1711	2717
21%	16%	63%	100%

Zatem przy ogólnej frekwencji stosunkowo dużej, prawie 2/3 stanowiły wycieczki szkolne, 1/6 młodzież, a 1/5 zaledwie reszta społeczeństwa.

Nic tedy dziwnego, że efekt finansowy Wystawy zamyka się przeszło 200 zł deficytem.

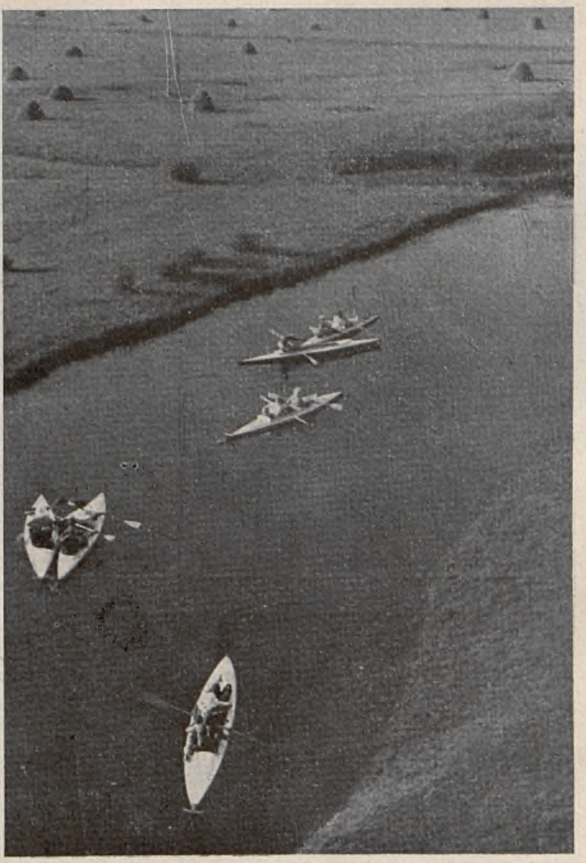
Natomiast efekt programowy Wystawy — pionierskiej w tej grupie fotografiki amatorskiej — jest niewątpliwie dodatni, nawet jeśli weźmie się pod uwagę stwierdzenie faktu, oczywistego na tej Wystawie, że fotografia amatorska krajobrazu — w ścisłym tego słowa znaczeniu — ma jeszcze wiele do dokonania.

Oto jak oceniły naszą Wystawę głosy fachowej krytyki, pomieszczone w „Przeglądzie Fotograficznym":

> *„Piękno Krajobrazu Polski"*, Wystawa fotograficzna pod tym tytułem urządzona w Muzeum Przemysłowym we Lwowie, jest pierwszą próbą, podjętą z zamiarem zjednoczenia dwóch pierwiastków dotychczas sobie obcych, a to fotografii krajoznawczej, z fotografią artystyczną. Obce sobie dlatego, że pierwsza jest „znawstwem", nauką, druga zaś należy do sztuk pięknych. Mimo to próbę można bez zastrzeżeń uznać za udałą, podnosi bowiem fotografię dokumentarną, jaką była dotychczas fotografia krajoznawcza, o szczebel wyżej, okazując w krajobrazie polskim nie tylko to, co w nim jest charakterystyczne, lecz także to, co w nim jest piękne"... (J. Świtkowski, *„Przegląd Fotograficzny"* Nr. 10. 1937).

Na Zjeździe Delegatów Polskich Towarzystw Fotograficznych w Warszawie, 31 X. 1937

> ...„Postanowiono urządzać co roku wystawy fotografii ojczystej na wzór odbywającej się właśnie we Lwowie wystawy „Piękno Krajobrazu Polski"... (Ze Sprawozdania Zjazdu Deleg. Pol. Tow. Fotograf. — *„Przegląd Fotograficzny"*, Nr. 11. 1937).



Ryc. 24. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. Wereszycą do Dniestru.



Fot. *I. Kuźmiczówna*

Ryc. 25. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — nad jeziorkiem Malczyckim koło Mszany.

„Wystawa p. t. „Piękno Krajobrazu Polski", urządzona na jesieni we Lwowie staraniem miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zgromadziła blisko 400 (459 przyp. Red.) zdjęć, których tematami były nietylko krajobrazy, lecz i motywy architektoniczne i folklorystyczne. Przez takie rozszerzenie pierwotnych założeń, uwidocznionych w tytule, wystawa ta zasługuje w zupełności na miano pierwszej próby przeglądu sił naszych w dziedzinie fotografii ojczystej. Tak też została ogólnie zrozumiana"...

Nawiązując do poruszonego w „Dzienniku Polskim" w recenzji z wystawy problemu fotografii ojczystej — pisze w dalszym ciągu:

„...Lwowska wystawa przyczyni się napewno jeśli nie do rozwiązania jeszcze, to przynajmniej do postawienia tego problemu, uświadamia bowiem wrażliwemu na piękno ogółowi istnienie samego zagadnienia, uczy rozumieć potrzebę fotografii ojczystej w Polsce. Wystawa spełniła to zadanie przede wszystkim dzięki temu, że zgromadziła niemałą ilość zdjęć o wysokim poziomie artystycznym, które świadczą o tem, że fotografia w służbie ojczyzny nie przestaje być sztuką".

„Na skromny katalog tej wystawy, pozbawiony ilustracyj, wydany na zwykłym papierze, patrzymy z cieplejszym uczuciem, niż na nie jedno luksusowe wydawnictwo. Jest on bowiem świadectwem pierwszych kroków, jakie Polska już postawiła na drodze fotografii ojczystej". (H. W. — *„Przegląd Fotograficzny"*. Nr. 12. 1937).

Przytoczone głosy najlepiej ilustrują charakter i znaczenie naszej Wystawy.

3. WYDAWNICTWA.

a) Przegląd Krajoznawczy.

Zarząd Oddziału powziął postanowienie i doprowadził do wydawania własnego organu w postaci miesięcznika krajoznawczego, kierowany następującymi motywami:

1. Teren naszego działania nie posiadał tradycji pracy krajoznawczej (jak np. b. Kongresówka), co objawiało się chociażby w licznych przerwach działalności Oddziału Lwowskiego między rokiem 1921 a 1932.

2. Od chwili ostatniego uruchomienia Oddziału w r. 1932, stale napotykaliśmy na poważne trudności w rozszerzaniu działalności poza Lwowem (organizowanie nowych Oddziałów i Kół P. T. K.) na skutek nie przygotowania terenu do wprowadzenia w życie programu krajoznawczego.



Fot. *I. Kuźmiczówna*
Ryc. 26. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — na Machnocie, na płd. wsch. od Lwowa.



Fot. *I. Kuźmiczówna*
Ryc. 27. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — obiad na biwaku.

3. Rozwój ruchu krajoznawczego na obszarze wpływów Lwowa wymaga bezwarunkowo systematycznego głoszenia i propagowania idei i programu krajoznawczego, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę pewne specyficzne właściwości województw południowo-wschodnich.

4. Koniecznem jest poświęcenie systematycznej uwagi wielu aktualnym zagadnieniom naszego obszaru, wchodzącym w zakres właściwego poznania kraju.

5. Koniecznem jest nawiązanie i utrzymanie jak najżywszego kontaktu z terenem działalności za pomocą organu periodycznego.

Pobudki tego poważnego przedsięwzięcia tak sformułowała Redakcja w 1. Nrze „Przeglądu Krajoznawczego“:

„W okresie 30-letniego istnienia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przeszło krajoznawstwo polskie poważną ewolucję.

W latach niewoli poznawanie kraju było wyłącznie prawie emocjonalne, a spełniało swoją doniosłą rolę budzenia i pogłębiania patriotyzmu, dając temu pełny wyraz w owoczesnym haśle: „Przez poznanie do umiłowania — przez umiłowanie do czynów ofiarnych“.

W odrodzonym Państwie przypadła krajoznawstwu polskiemu w udziale rola nauczyciela i wychowawcy szerokich sfer społeczeństwa, przez skłanianie go do głębszego i rzetelnego poznawania wartości kulturalnych, przyrodniczych i gospodarczych kraju, i na podstawie takiego poznawania, utrwalania w społeczeństwie zdrowego patriotyzmu i przeświadczenia, że „Polska to jest wielka rzecz“.

Realizowanie w tej formie programu krajoznawczego przez Oddział Lwowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na obszarze wpływów Lwowa napotykało stale na trudności, na skutek braku możności bezpośredniego oddziaływania przez systematyczne głoszenie idei i programu krajoznawczego, braku szczególnie dotkliwego, jeśli się zważy pewne specyficzne właściwości regionu lwowskiego.

Osobliwa chwila, jaką obecnie przeżywamy za Ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, wymaga wzmożenia czujności społeczeństwa i poświęcenia bacznej uwagi wielu aktualnym zagadnieniom, wchodzącym w zakres właściwego poznania kraju. Stare hasło krajoznawstwa polskiego powyżej przytoczone, nie straciło u nas i dzisiaj swej aktualności.



Fot. *I. Kuźmiczówna*

Ryc. 28. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — w okol. Jaremcza.

Oto motywy, które skłoniły Oddział Lwowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — w porozumieniu z Zarządem Głównym P. T. K. — do wydawania własnego organu krajoznawczego,...

...Doszliśmy do przekonania, że dla rozwoju ruchu krajoznawczego na obszarze wpływów Lwowa jest to wysiłek konieczny".

Wydawnictwo zorganizowano jako samodzielną agendę Oddziału, z odrębnym budżetem. Podkreślić należy, że przedsięwzięcie doszło do skutku dzięki ofiarności kilku członków Oddziału, którzy zasilili fundusz wydawniczy „Przeglądu" zapoczątkowany przez Zarząd, dobrowolną subskrypcją i długoterminowymi pożyczkami.

Dla spraw redakcyjnych powołano Komitet Redakcyjny w składzie:

przewodniczący: prof. dr Szymon Wierdak,
członkowie: prof. dr Benedykt Fuliński
dr Zbigniew Hornung
dr Maria Jarosiewiczówna
inż. Stanisław Szerszeń
doc. dr Józef Wąsowicz
Aleksandra Zglinnicka
prof. dr August Zierhoffer
redaktor: dr Franciszek Uhorczak.

Po wstępnych pracach organizacyjnych wydaliśmy 1. Nr we wrześniu 1937. W czterech Nr-ach z r. 1937 znajdujemy 20 artykułów, 18 pozycyj w dziale Kroniki P. T. K., 9 recenzyj książek, 42 ilustracyj.

Pismo nasze jest obecnie w trakcie zdobywania sobie prenumeratorów i czytelników. Z pierwszych miesięcy życia pisma można rokować, że zdobędzie sobie powodzenie.

b) Katalog Wystawy „Piękno Krajobrazu Polski" został omówiony przy sprawozdaniu z Wystawy.

4. PRACOWNIA KRAJOZNAWCZA.

W tym dziale mieści się szereg prac Oddziału nad gromadzeniem i opracowywaniem materiałów krajoznawczych. Praca w tym dziale była dalszym ciągiem prac prowadzonych w r. 1935 i 1936.

a) Kartoteka materiałów krajoznawczych dla poszczególnych miejscowości województw południowo-wschodnich. Jest to kartotekowe ujęcie wiadomości przeważnie historycznych i tyczących się zabytków. Wiadomości są wydobywane z szeregu dzieł w rodzaju: „Słownika Geograficznego Król. Pol....", „Teki grona Kanserwatorów Gal. Wsch." i tp.

b) Kartoteka statystyczna, zawierająca publikowane w oficjalnych wydawnictwach statystycznych dawnych i dzisiejszych dane dla poszczególnych gromad naszego obszaru według spisów ludności od r. 1857 do 1931. Kartoteka ta stwarza jedyny w swoim rodzaju zbiór danych statystycznych, odznaczający sę niespotykanym zebraniem dat statystycznych dla danej miejscowości, ze wszystkich odbywanych na naszym terenie 8 spisów ludności.

c) Bibliografia fiziograficzna Polski jest kartotekowym ujęciem prac bibliograficznych prof. E. Romera za lata 1891—1905, i dra Pokornego do r. 1912. Ujęcie około 18.000 tytułów prac w jednolitą kartotekę działową — w miejsce rocznych zestawień. rozrzuconych po kilkunastu tomach „Kosmosu" — da doskonały przegląd literatury do poznania kraju.

d) Kartoteka literatury przewodnikowej jest podręczną bibliografią przewodników i podobnych opracowań, obejmującą ponad 300 tytułów prac z okresu ostatnich 30 lat.

e) Monografia powiatu lwowskiego.

Prace rozpoczęte w r. 1936 pchnięto w r. 1937 wydatnie naprzód.

Dotychczas wykonano:

1. przeliczenia materiału statystycznego z 8 spisów ludności od r. 1857—1931, gromadami, dla zmian zaludnienia, wyznań, narodowości, użytkowania powierzchni,
2. cztery różne mapy podkładowe powiatu w podziałce 1 : 100.000 i jedną w podz. 1 : 300.000 z granicami gromad,
3. ujęto przeliczenia statystyczne w 32 mapy i 7 wykresów.

28. lutego 1937 odbyła się w lokalu Oddziału

Fot. *I. Kuźmiczówna*



Ryc. 29. Z wycieczek Oddz. Lwowskiego P. T. K. — wycieczka narc.

pod przewodnictwiem prof. dra Sz. Wierdaka konferencja informacyjna, przy udziale 40 osób ze Lwowa i 37 z powiatu, na której przedstawiliśmy zamierzenia i stan prac wstępnych.

Podjęta w maju 1937 próba zorganizowania Komitetu Redakcyjnego składającego się z fachowców poszczególnych działów — nie dała rezultatu. Wyłoniły się trudności, jeśli chodzi o możliwość zgromadzenia materiałów do szeregu działów monografii, do czego trzebaby zaangażować płatnych pracowników. Oczywiście musi to odwlec sprawę opracowania tych działów (nie mówiąc już nawet o braku na ten cel funduszów).

Zaabsorbowanie Zarządu w II półroczu 1937 urządzeniem wystawy „Piękno Kraojobrazu Polski" i organizowaniem wydawnictwa „Przeglądu Krajoznawczego" — wstrzymało chwilowo dalszy ciąg prac nad monografią. W obecnym stanie — zbiorową, bezinteresowną pracą członków Oddziału — jest przygotowana pod względem materiałowym część geograficzno-statystyczna i do wydania jej — niezależnie od przygotowania dalszych części — będziemy dążyć.

Dalsze prace nad monografią powiatu lwowskiego, należą do najpilniejszych zadań Oddziału.

5. KURS PRZEWODNIKÓW

urządziliśmy wzorem lat poprzednich. Wykłady trwały od 5. IV do 11. VI 1937, wycieczki od 8. V do 2. VII 1937.

Ogółem odbyło się:
wykładów w 22 dniach — 41 godzin,
wycieczek w 23 „ — 55 „
razem w 45 dniach — 96 godzin zajęć.

Zgłosiło się na kurs	— 34 osób
przestało uczęszczać	— 6 „
uczęszczało	— 28 osób
z dawnego kursu	— 7 „
razem	— 35 osób

6. OBSŁUGA WYCIECZEK OBCYCH.

Jak w latach poprzednich obsługiwaliśmy zgłaszające się do nas wycieczki zamiejscowe, dla których:

zamawialiśmy kwatery,
staraliśmy się o zniżki tramwajowe, do muzeów i tp.,
zamawialiśmy wyżywienie,
dostarczaliśmy przewodników.

W r. 1937 obsłużyliśmy 43 wycieczek szkolnych z ilością około 900 osób.

Nadto zorganizowaliśmy zwiedzanie miasta dla uczestników XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, oprowadzając około 200 osób. Również nasi przewodnicy obsłużyli Zjazd Pracowników Spółdzielczych.

Wycieczce przedstawicieli zagranicznych Biur Podróży, podejmowanej we Lwowie przez „Orbis", towarzyszyli z naszej strony uproszeni pp. dr Jodko - Narkiewicz i dr Czyżewska - Nikliborcowa.

Z poza grona przewodników oprowadzała p. dr M. Jarosiewiczówna Zjazd Związku Pań Domu, 2 grupy zakonnic polskich z Ameryki, wycieczkę bułgarskich prawników kolejowych, wycieczkę młodzieży i nauczycielstwa bułgarskiego, wycieczkę młodzieży z Krzemieńca i uczestników Wyższego Kursu Nauczylskiego.

Przewodnicy kształceni przez nasz Oddział oprowadzali również wycieczki obsługiwane przez „Orbis".

7. KOŁO MŁODYCH.

zorganizowane przez p. dr M. Jarosiewiczównę prowadziło pracę samokształceniową głównie w kierunku pogłębienia wiedzy własnej o Lwowie przez:

a) uczestnictwo w kursie przewodników po Lwowie,
b) wycieczki i zwiedzanie wystaw, wspólnie z Kołem Miłośników Miasta,
c) referaty i zebrania dyskusyjne,
d) wspólne czytanie,
e) współpracę z Oddziałem w zakresie gromadzenia materiałów krajoznawczych.

W ciągu roku odbyło Koło 12 zebrań, w tem 3 organizacyno - programowe i 9 zwyczajnych. Dwa zebrania poświęcono dyskusji nad spostrzeżeniami z życia wsi polskiej, zebranymi w Mało-

Fot. *T. Dohnalik*



Ryc. 30. Obiad na campingu P. T. K. w lasach Roztocza.

polsce Wschodniej przez członkinie Koła prowadzące półkolonie letnie.

Członkiń Koło liczyło 16.

8. KOŁO MIŁOŚNIKÓW MIASTA zorganizowane przez dra Z. Morwitza z grona przewodników i uczestników kursów, odbywało zebrania z referetami i wycieczkami po mieście. Koło dysponuje specjalną biblioteczką podręczną z zakresu historii, historii sztuki i tp., złożoną z depozytów dra Morwitza i mjra M. Legeżyńskiego.

C. PRACE TURYSTYCZNE

1. WYCIECZKI TURYSTYCZNE. odbywały się w niedzielę i święta w okolicę Lwowa.

W r. 1937 odbyło się:

wycieczek:	turystycznych	— 49
	narciarskich	— 9
	campingowych	— 7
	razem	— 65

Na liczbę 49 wycieczek turystycznych złożyło się:

pieszych w okolicę Lwowa	35	
pieszych z celem do Stawu Malczyckiego	3	
wyłącznie do Stawu Malczyckiego	11	49.

Przebyto pieszo w sumie		—	1429 km	
dojazdów kolejowych użyto		—	1086 km.	
Uczestników było:	mężczyzn	296	—	41 %
	kobiet	427	—	59 %
	razem	723		

Z wyjątkiem jednej wycieczki dwudniowej na Roztocze, wszystkie były jednodniowe w okolicę Lwowa.

2. SEKCJA TURYSTYKI WODNEJ.

Reaktywowana została w czerwcu 1937, ma własny regulamin. Zarząd jej w r. 1937 miał skład następujący:

przewodniczący: inż. Romanów Włodzimierz,
sekretarz: p. Kuźmiczówna Irena,
skarbnik: p. Danilewicówna Irena,
gospodarz przystani: p Streér Zbigniew,
członkowie Zarządu: p. Szumski Adam,
dr Uhorczak Franciszek.

S. T. W. posiada przystań na Stawie Malczyckim koło Mszany, za dzierżawą roczną 40 zł za staw i 20 zł za miejsce pod schron na kajaki.

Na tabor składa się 5 kajaków dwójkowych sztywnych i 1 jedynka.

W r. 1937 pobudowano schron na kajaki, przechowywane przedtem w stodole lub na podwórzu.

Na przystań urządzono 11 wycieczek, a 3 wycieczki piesze obrały sobie za cel staw dla spędzenia nad nim reszty dnia.

W wycieczkach uczestniczyło 200 osób, w tem 63 gości.

S. T. W. liczyła w r. 1937 19 członków.

3. SEKCJA NARCIARSKA prowadzona przez nż. W. Romanowa, należy do Polskiego Związku Narciarskiego (P. Z. N.). Za pośrednictwem P. Z. N., w sezonie zimowym otrzymywali członkowie Sekcji narciarską zniżkę kolejową na podstawie t. zw. czarnej legitymacji P. Z. N.

Wycieczek narciarskich urządzono 9.

D. ŻYCIE TOWARZYSKIE

Oddziału koncentrowało się na sobotnich „herbatkach", (w sezonie odczytowym — po odczycie). W r. 1937 odbyło się „herbatek" 53.

Sobotnie zebrania towarzyskie urozmaicane tańcem, śpiewem, recytacjami, cieszyły się dużym powodzeniem, gromadząc stale około 30 osób. Na imprezach specjalnych, jak na wieczorze „Pieśni" z występem pp. Ireny Kuźmiczówny i W. Żenczykowskiej, czy na wieczorze św. Mikołaja, urządzonym przez p. Kuźmiczównę i J. Tyczyńską gromadziło się ponad 80 osób.

W czasie herbatek po dwie panie, w ustalonej kolejności dyżurów urządzały bufet.

Dzięki dobrowolnym datkom członków Oddziału, zakupiono kosztem 190 zł aparat radiowy z głośnikiem, elektrycznym gramofonem i adapterem, dostarczającym dobrej muzyki w czasie herbatek.

ZAKOŃCZENIE

Poza powtarzającymi się z roku na rok działami pracy Oddziału, rok 1937 przyniósł w plonie

działalności wystawę „Piękno Krajobrazu Polski“ i osiągnięcie najważniejsze i najpoważniejsze — własny organ — „Przegląd Krajoznawczy“, będący trwałym efektem naszego dorobku.

Na zakończenie poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć *serdeczne podziękowanie* Osobom i Instytucjom, które chętnie i z życzliwością pomagały nam w naszych pracach, w szczególności:

p. dyrektorowi Targów Wschodnich drowi Michałowi Jasińskiemu — za udzielenie miejsca na stoisko Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na Targach Wschodnich,

p. inż Klaudiuszowi Filasiewiczowi, dyrektorowi Państwowej Szkoły Technicznej — za użyczenie ekranów na wystawę „Piękno Krajobrazu Polski“,

Redakcjom: Wieku Nowego
Dziennika Polskiego
Słowa Narodowego
za chętne i bezinteresowne umieszczanie komunikatów o naszych imprezach,

Dyrekckji Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia — za wygłaszanie naszych komunikatów,

Towarzystwu Naukowemu we Lwowie — za ofiarowanie swoich wydawnictw dla biblioteki Oddziału.

SPRAWOZDANIE KASOWE ODDZ. LWOW. POL. TOW. KRAJOZNAWCZEGO ZA ROK 1937

NAZWA RACHUNKU I TREŚĆ		Obroty w r. 1937	
		Dochody	Rozchody
STAN GOTÓWKI NA 1. I 1937:		zł	zł
W M. K. K. O. i w kasie	935,75		
Odsetki na książ. w M. K .K. O. z dn. 31. XII 1936	26,30		
„ „ „ „ z dn. 31. XII 1937	6,06	968,11	
OPŁATY CZŁONKOWSKIE:			
Wpisowe , ... ,	415,00		
Składki do Oddziału	3026,50	3441,50	35,00
Opłaty na rzecz Zarządu Głównego		702,00	720,00
Opłaty za nalepki L. P. T.		191,25	136,70
Opłaty na rzecz P. Z. N. (Sekcja Narciarska)		396,00	412,40
IMPREZY:			
Odczyty		446,57	
Herbatki i imprezy		128,84	61,00
Wycieczki własne		97,30	
Wycieczki obce		196,80	193,70
Wystawy		994,40	1220,48
Kurs przewodników		162,50	100,00
RÓŻNE:			
Datki	22,20	23,50	
Prenumeraty	38,60		
Biblioteka	127,75		
Mapy do Monografii pow. lwowskiego	40,40		
Subwencja dla Sekcji Turystyki Wodnej	39,85		
Na Fundusz Wydawn. „Przeglądu Krajoznawczego“	110,00		378,80
INWESTYCJE:			
Epdiaskop	900,00		
Maszyna do pisania	170,00		
Drobne uzupełnienia inwentarza	73,70		1143,70
ADMINISTRACJA:			
Sprzedaż maszyny do pisania	150,00		
Drobne wpływy z opłat pryw. rozmów telef. i inne	30,12	180.12	
Lokal	720,00		
Wynagrodzenie urzędniczki i służby	725,00		
Telefon i radio	278,89		
Papiery i przybory kancelaryjne	173,70		
Znaczki pocztowe i porta	195,80		
Ubezpieczalnia i podatki	69,96		
Naprawki inwentarza	54,00		
Drobne gospodarcze i utrzymanie lokalu	124,85		
Koszta podróży i inne	91,27		2433,47
INTERESENCI:			
Za zaległy czynsz z r. 1935 „Książnica-Atlas“	150,00		
Za wypożyczenie fortepianu	35,00		
Pożyczka dla „Przeglądu Krajoznawczego“	419,80		604,80
Za użytkowanie lokalu przez Związek Polskich Urzędniczek Państwowych	70,00		
Zwrot pożyczki z „Przeglądu Krajoznawczego“	111,35		
Różne — drobne	16,20	197,55	
	Razem	8126,44	7440,05
Saldo na dzień 1 I 1938			686,39
		8126,44	8126,44

(—) *Dr Franciszek Uhorczak*
sekretarz

(—) *Aleksandra Zglinnicka*
zast. skarbnika

(—) *Prof. Dr Benedykt Fuliński*
prezes

LWÓW — C. d.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE: „CO DAJE CZŁONKOM ODDZIAŁ LWOWSKI P. T. K.?"

Działalność Oddz. Lwowskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego wyraża się w dwóch zasadniczych działach pracy: administracyjnym i programowym. Zadaniem Zarządu jest przede wszystkim praca kierownicza i opiekuńcza. Obsługiwanie wszystkich agend (patrz schemat na str. 35) przez samych członków Zarządu przerastałoby jednak siły tej nie wielkiej ilości osób. Aktywność Towarzystwa musi więc być wynikiem pracy nie tylko Zarządu, ale wynikiem przede wszystkim współpracy członków Towarzystwa z Zarządem.

Członkowie, wpisujący się do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powinni zdawać sobie sprawę z tego, w jakiej mierze mogą przyczynić się do wzmożenia aktywności Towarzystwa i upowszechnienia idei krajoznawczej. Zazwyczaj członkowie ograniczają swój udział do mniej lub więcej regularnego wpłacania wkładek członkowskich. W ten sposób niewątpliwie dają podstawę finansową dla bytu Towarzystwa. To jest wiele, lecz czy wystarczające?

Udział członków w dziale administracyjnym prac Zarządu może polegać nie tylko na wpłacaniu wkładki członkowskiej, ale też na staraniu się o jak największe zwerbowanie nowych osób, któreby się wpisały do Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Jakże to czynić? Jakże przekonać kogoś, iż warto należeć do Pol. Tow. Krajoznawczego?

Przekonać może i potrafi tylko ten, kto sam ma głęboko odczutą i zrozumiałą ideę krajoznawstwa.

Tych, których uda się nam pozyskać tylko dla korzyści materialnych (np. zniżki kolejowe), tych można uważać w 90% za chwilowych, prawie obcych, za takich, którzy odpadną, gdy korzyści zmniejszą się lub gdzieindziej okażą się lepsze. Drugi rodzaj członków to ci, których zdołało się pozyskać nie dlatego, że znęciły ich korzyści ulgowych biletów kolejowych ale ci, którzy znaleźli dla siebie w Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem warsztat pracy. Tacy członkowie są właściwym i pożądanym elementem twórczym, i mogą przyczynić się do rozwoju nie tylko Towarzystwa lecz przede wszystkim propagowanych przez nie idei.

W programowej działalności Towarzystwa osoby o najrozmaitszych zainteresowaniach mogą znaleźć dla siebie pole do działania.

Członkowie zamiejscowi względnie ci, którzy wyjeżdżają ze Lwowa do różnych miast Polski, mają możność wzbudzenia w danem środowisku chęci zorganizowania oddziału czy Koła P. T. K. Przez rozmowy i dyskusje urabiać mogą ludzi, propagować ideę pracy krajoznawczej, przyczyniać się do powstawania sieci Oddziałów P. T. K., która powinna być dowodem rozpowszechnienia chęci głębokiego poznania kraju. Ziarno tej idei powinno padać nie tylko na glebę starszego społeczeństwa ale przede wszystkim powinno zakorzenić się silnie w sercach i umysłach młodych. I oto w Kole Młodych i Kołach Krajoznawczych Mł. Szk. jest pole do działania dla tych, którzy potrafią wskazać młodzieży światła i cienie naszej rzeczywistości. Światła — aby stali się silni i dumni z dorobku polskiej kultury, cienie — by przygotować ich do zrozumienia błędów i zła, do usunięcia tych cieniów. Wszyscy członkowie powinni mieć to zrozumienie, że młodzież należy pozyskać, otoczyć najtkliwszą opieką, stworzyć dla niej atmosferę pracy społecznej, daleką od swarów i walk politycznych, atmosferę pracy twórczej, z możnością realizacji ich młodocianych porywów, idealistycznej i patriotycznej chęci czynu.

W działalności programowej Polskiego Tow. Krajoznawczego widzimy jeszcze trzy działy pracy: agendy krajoznawcze, turystyczne i życia towarzyskiego.

Przy referacie odczytowym współpraca członków może polegać na pomocy w wyszukiwaniu prelegentów, na propagowaniu odczytów wśród znajomych.

Skromniejsza, wprost anonimowa a jednak konieczna jest współpraca członków przy urządzaniu wystaw. Zazwyczaj „ktoś" to wszystko robi, „ktoś" zawiesza, „ktoś" ustawia, pilnuje porządku i ładu. „Ktoś" to jest garstka osób, która nie byłaby przeciążona pracą, gdyby inni członkowie zobaczyli i na tym terenie możność współpracy.

Prenumerowanie oraz rozpowszechnianie wydawnictw Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jest niemal obowiązkiem każdego członka Towarzystwa. Współpraca polegająca na dostarczaniu artykułów, notatek, recenzyj, na pomocy w pracy administracyjnej — ułatwi w dużej mierze wydawanie własnego pisma. Krytyka oraz cenne uwagi co do treści i formy są również dowodem zainteresowania i wżycia się w zagadnienia pracy Towarzystwa.

Kurs przewodników i wiedzy o Lwowie urządzany co roku przez Oddział Lwowski, umożliwia członkom nabycie wiadomości dotyczących Lwowa. Czyż można sobie wyobrazić taką anomalię, żeby członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nie znali najbliższego im środowiska? Członkowie powinni szczycić się znajomością Lwowa, być żywą reklamą swego miasta.

Któż inny, jak nie my, członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, powinniśmy szerzyć ideę ochrony przyrody?

Dlatego w dziale turystycznych agend członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powinni mieć na względzie nie tylko przyjemność odpoczynku, czy wyczynów turystycznych lecz powinni mieć także zwróconą uwagę na otoczenie, zainteresować się przyrodą i człowiekiem. Patrzeć i widzieć. Gdy „patrzeć" będziemy, ujrzymy coś więcej, niż grę barw, świateł i cieni — poznamy nasz kraj. Realna z tego korzyść — to wspólne przez wszystkich uczestników wycieczki opisana trasa, to wytyczenie najpiękniejszych

i najbardziej interesujących szlaków wycieczkowych i zaznajomienie z nimi szerszego ogółu społeczeństwa drogą wydawnictw bądź odczytów.

Prócz tej pracy w terenie, łączącej pożyteczne z przyjemnością, jest jeszcze inne pole do działania dla chętnych członków. Jest to pracownia krajoznawcza i zbiory krajoznawcze. Możliwości współpracy na tym polu są ściśle związane z zainteresowaniami oraz wykształceniem fachowym członków. Praca żmudna, wymagająca w wielu wypadkach precyzji i dokładności naukowej, nie mniej jednak dla każdego w różnych formach dostępna: od twórczej, indywidualnej pracy, do najskromniejszej pomocy w mechanicznym liczeniu, przepisywaniu materiałów, układaniu kartotek lub kreśleniu map i wykresów.

Najmilszą dla członków formą współpracy byłoby dostarczanie materiałów do zbiorów Towarzystwa — zwłaszcza fotograficznych. Fotografie z każdej wycieczki krajoznawczej czy turystycznej powinny znaleźć się w zbiorach Oddziału.

Życie towrzyskie w formie zebrań sobotnich, wieczornic i imprez okolicznościowych jest najdostępniejszą dla wszystkich członków Towarzystwa możliwością wzajemnego kontaktu. Każdy ma możność zdziałania wiele: stworzyć pogodny nastrój, wspólnie przygotować jakąś imprezę artystyczną, zająć się bufetem, podjąć się innych drobnych, a jednak podstawowych dla każdej imprezy towarzyskiej prac.

Być może, że mogłoby ogarnąć niejedną osobę przerażenie przed ogromem pracy dostępnej dla członków w każdej agendzie Oddziału. I to pracy bezinteresownej, nie wynagradzanej w żadnej innej formie, jak tylko wewnętrznym zadowoleniem ze spełnionego obowiązku względem idei i społeczeństwa. Ogrom pracy nie przerazi jednak nigdy tych, którzy są „prawdziwymi“ członkami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, gdyż znajdą w niej nie trud lecz radość twórczej pracy.

ZJAZD KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁ. SZK. P. T. K. WE LWOWIE.

W bieżącym roku ogólnopolski Zjazd Kół Krajoznawczych Mł. Szk. P. T. K. odbędzie się we Lwowie. Projektowany jest termin 26—28 V 1938.

Stroną organizacyjną Zjazdu zajmuje się Oddział Lwowski P. T. K. stroną programową — Sekcja Okręgowa Opiekunów Kół Krajoznawczych i Zrzeszenie Kół Krajoznawczych szkół średnich Lwowa.

Program ogólny Zjazdu:

25. V — środa — zjeżdżanie się uczestników Zjazdu, zebranie zapoznawcze,
26. V — czwartek (święto) — nabożeństwo, uroczyste otwarcie Zjazdu, złożenie hołdu na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Wieczorem — wieczornica krajoznawcza.
27. V — piątek — obrady Zjazdu: delegatów Kół Krajoznawczych i Opiekunów.
28. V — sobota — zwiedzanie miasta, wycieczki w okolicę Lwowa, rozjeżdżanie się na wycieczki dalsze (poszczególnymi grupami lub zbiorowo).
29., 30. i 31. V — wycieczki w dalszą okolicę Lwowa: na Roztocze, Podole, Zagłębie Naftowe, Karpaty Wschodnie.

(Szczegółowy wykaz wycieczek zamieszczamy poniżej).

W czasie Zjazdu będzie urządzona wystawa prac Kół Krajoznawczych i wystawa krajoznawcza, urządzona przez Oddział Lwowski P. T. K. p. t. „Lwów i okolica“.

WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE

możliwe do odbycia z okazji pobytu we Lwowie na Zjeździe.

(Ceny biletów ze zniżką szkolną 75%).

WYCIECZKI JEDNODNIOWE

1. LWÓW — CZARTOWSKA SKAŁA

Z Pohulanki do Miodowej groty, skąd przez Wielki Las do Mariówki, następnie na Czartowską Skałę (7 km). Droga powrotna może prowadzić lasem do gościńca (koło fabryki drożdży) i nim do rogatki Łyczakowskiej(5 km). Czartowska Skała jest najwyższym wzniesieniem Roztocza (414 m). Piękne widoki na Roztocze, grzędowe Pobuże i północną krawędź Podola.

2. Lwów — BRZUCHOWICE

Do Brzuchowic koleją (20 gr). Powrót przez lasy brzuchowickie w stronę Grzybowic Małych, obok Czarnej Góry przez Michałowszczyznę z malowniczymi wąwozami w loessie i marglu kredowym (opoka lwowska), następnie przez Hołosko do rogatki Zamarstynowskiej. Droga powrotna 15 km.

3. LWÓW — ZAWADÓW

Odmiana szlaku poprzedniego: koleją do Zawadowa (40 gr) i powrót przez lasy w kierunku Łysej Góry, lasy brzuchowickie, Hołosko do rogatki Zamarstynowskiej. Droga powrotna 15 km. prowadzi przez rozdebrzone wschodnie zbocza Roztocza.

4. LWÓW — JANÓW

Koleją do stacji Koźlinka, skąd do Stradcza (groty w piaskowcu). Widok na staw stradecki, dolinę Wereszycy i kotlinę stawu Janowskiego. Ze Stradcza do Janowa (2 km), droga dalsza prowadzi przez las do stawu Janowskiego i wzdłuż niego do Janowa. Stacja magnetyczna Uniwersytetu J. K. Droga powrotna również koleją w obie strony bilet ok. 1 zł).

5. LWÓW — WOLA DOBROSTAŃSKA

Koleją do stacji Kamienobród, następnie piechotą przez Białogórę i Dobrostany do stacji pomp wodociągów lwowskich w Woli Dobrostańskiej. Powrót do tej samej stacji. Droga piesza w obie strony ok. 16 km. Bilet w obie strony ok. 1 zł.

6. LWÓW — CZERWONY KAMIEŃ

Szybowisko Aeroklubu Lwowskiego na Czerwonym Kamieniu. Widoki na grzędy Pobuża i Roztocze. Dojazd do stacji Kulików—Mierzwica. Bilet ok. 1 zł w obie strony.

7. LWÓW — GLIŃSKO — ŻÓŁKIEW

Koleją do stacji Glińsko. Skąd na Roztocze, do starej kopalni węgla brunatnego (3,5 km). Po drodze zwiedzić można fabrykę fajansów. O 2 km od kopalni znajduje się piękna aleja modrzewiowa w Skwarzawie Nowej, skąd przez wzgórza Roztocza (Haraj) 7 km do Żółkwi. (Na zwiedzenie Żółkwi potrzebny byłby drugi dzień). Koszt biletu w obie strony ok. 1,50 zł.

8. LWÓW — ŻÓŁKIEW

Koleją (ok. 1,30 zł w obie strony). Zwiedzenie zabytków miasta, powrót do Lwowa po południu.

9. LWÓW — PODJARKÓW

Koleją do stacji Mikołajów k. Gajów (linia do Brzeżan), skąd ok. 5 km do miejscowości Podjarków. Malownicze jarki w wysuniętych na północ odnogach płaskowyżu podolskiego. Widok na północną krawędź Podola. Powrót z tej samej stacji. Bilet w obie strony 1,20 (do stacji Lwów-Łyczaków).

10. LWÓW — PODMANASTERZ — CHOM — STARE SIOŁO.

Koleją do stacji Podmanasterz, skąd pieszo 5 km przez śródleśne łąki i zalesione wzgórza Opola na wzgórze Chom (440 m), miejsce zetknięcia się Roztocza z północną krawędzią Podola. Niezrównane widoki na krajobraz płaskowyżu podlwowskiego, krawędź południowego Roztocza, północną krawędź Podola, Opole, Pobuże. Jeden z najbardziej interesujących geograficznie punktów okolic Lwowa. Droga powrotna przez wieś Wodniki do Starego Sioła (8 km), gdzie zamek Ostrogskich. Powrót koleją. Bilet w obie strony 1 zł.

11. LWÓW — JANÓW — FUJNA — GLIŃSKO

Do Janowa koleją, skąd drogę 26 km można odbyć końmi (konieczność wcześniejszego zamówienia furmanek) lub pieszo. Droga prowadzi w poprzek Roztocza, wzdłuż najpiękniejszej trasy. Z Fujny można zboczyć do warownego monasteru w Krechowie. Z Glińska powrót koleją. Bilet 1,30 zł.

Wycieczkę tę można połączyć z dojazdem do Żółkwi (nocleg w szkolnym schronisku wycieczkowym) i zwiedzeniem w drugim dniu zabytków miasta.

12. LWÓW — PRUSY

Koleją do stacji Żydatycze, skąd 1,5 km do Prus, wzorowej podlwowskiej wsi polskiej, wysoko uspołecznionej. Wracać można pieszo przez Kamienopol, dolinę Pełtwi, Podborce do Lwowa. Bilet do Żydatycz 40 gr.

13. LWÓW — ZŁOCZÓW

Koleją do Złoczowa, następnie pieszo na Żulicką górę lub na Woroniaki (2 km). Zabytki Złoczowa. Bilet 2,20 w obie strony.

14. LWÓW — OLESKO — PODHORCE.

Koleją do Ożydowa, skąd uprzednio zamówionymi końmi (furmanka na 5 osób za dzień ok. 6 zł) do Oleska i Podhorzec — 15 km. W Olesku zamek — miejsce urodzenia Sobieskiego, w Podhorcach — zamek Koniecpolskich i Rzewuskich z licznymi zabytkami. Droga biegnąca z Ożydowa do Oleska niżem Nadbużańskim, za Oleskiem wspina się na wyniosłą krawędź płyty podolskiej. Powrót do Ożydowa na stację. Bilet 2 zł.

WYCIECZKI DWUDNIOWE I DŁUŻSZE

15. LWÓW — BRZEŻANY — TARNOPOL

Koleją do Brzeżan. Zwiedzenie miasta i okolicy. Nocleg w Szk. Schr. Wycieczk. Następnego dnia do Tarnopola koleją w poprzek Podola. Zwiedzenie miasta, okolicy (Miodobory). Ewentualnie koleją do Grzymałowa w Miodobory.

16. LWÓW — TARNOPOL — ZALESZCZYKI

Ze Lwowa rannym pociągiem do Tarnopola. Czas do odejścia pociągu do Zaleszczyk poświęcić na zwiedzenie miasta. Wieczorem przyjazd do Zaleszczyk.

Z Zaleszczyk można urządzić kilka wypadów na Podole, korzystając z kolei, autobusu lub furmanek 1. do Czerwonogrodu — jar Dżurynu, autobusem, lub koleją do Tłustego i pieszo 7 km. — 2. Przez Kasperowce do Holihrad nad Seretem („sfinks podolski“) końmi lub autobusem z podejściem pieszym — jarowe Podole. — 3. Do Okopów św. Trójcy i grot gipsowych w Krzywczu Górnym (ok. 70 km) autobusem. — 4. do grot gipsowych w Bilczu Złotem.

Powrót z Zaleszczyk koleją przez Kołomyję. Przejazdy koleją dniem dają już możność zobaczenia krajobrazu Podola i Pokucia. Koszt bez wypadów do Okopów i Bilcza ok. 20 zł, 4 dni.

17. LWÓW — SKOLE

Wieczorem pociągiem do Skolego. Nocleg. Rano wyjście na Paraszkę (wyjście ok. 7 godz., zejście 3 godz.). Bilet 3,20 w obie strony.

18. LWÓW — ZAGŁĘBIE NAFTOWE

Koleją do Drohobycza. Zwiedzenie Polminu. Autobusem przez Stebnik (kopalnia soli potasowych) do Truskawca, (zdrojowisko, muzeum regionalne na Pomiarkach) i Borysławia, gdzie nocleg. Zwiedzenie Borysławia. Skały w Uryczu, nocleg w schronisku na Ciuchowym Dziale Trzeciego dnia przejść można przez góry (ok. 20 km) do Synowódzka Wyżnego, skąd powrót koleją do Lwowa. Bilety kolejowe ok. 4,50 zł.

Odmianę tej wycieczki może stanowić przejście do Skolego, i wyjście następnego dnia na Paraszkę.

19. LWÓW — NADWÓRNA — RAFAJŁOWA

Koleją do Nadwórnej (bilet 3,30 zł), następnie koleją leśną do Rafajłowej (ewentualnie do Salatruka). Nocleg w schronisku na Ruszczynie. Rano na Sywulę (1836 m), wycieczka dość uciążliwa. Drugą wycieczkę można zrobić na przełęcz Legionów (Pantyrską), łatwa, całodzienna, powrót na nocleg do Rafajłowej. Wycieczka trzecia na Doboszankę.

20. LWÓW — WOROCHTA

Bilet do Worochty 4,10 zł, koleją do Foreszczenki, skąd do schroniska na Zaroślaku. Punkt wypadowy dla wycieczek w Czarnohorę, które ułatwiają inne schroniska rozmieszczone w odstępach, dających się łatwo pokonać w ciągu dnia: pod Kostrzycą, pod Wielką Maryszewską, pod Pop Iwanem. Wycieczki dalsze np. w gróy Czywczyńskie wymagają więcej czasu.

21. LWÓW — JAREMCZE

Bilet ok. 4 zł. Punkt wypadowy dla wycieczek w Gorgany. Łatwość noclegów we wszystkich letniskach doliny Prutu.

WYSTAWA KRAJOZNAWCZA „LWÓW I OKOLICA".

W związku ze Zjazdem Kół Krajoznawczych Mł. Szk. P. T. K., jaki odbędzie się z końcem maja we Lwowie, Oddział Lwowski P. T. K. projektuje wystawę krajoznawczą p. t. „Lwów i okolica". Terytorialnie obejmie ona okolicę Lwowa w promieniu 30—40 km, ze szczególnym uwzględnieniem powiatu lwowskiego. Tematowo obejmie szereg elementów krajoznawczych od przyrody po zabytki sztuki.

ZRZESZENIE KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ P. T. K. WE LWOWIE.

W grudniu odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej we Lwowie. Walne Zgromadzenie uchwaliło zatwierdzony przez Kuratorium O. S. L. regulamin i wybrało Zarząd Zrzeszenia, w skład którego weszli przedstawicieli wszystkich Kół Krajoznawczych szkół średnich Lwowa, których obecnie jest 23, gdy jeszcze we wrześniu było zaledwie 9.

Celem ożywienia ruchu krajoznawczego młodzieży w naszym mieście, Zrzeszenie organizuje zebrania świetlicowe. Dotychczas odbyły się dwa zebrania z referatami i dyskusją; po referatach uczestnicy korzystali z czasopism użyczonych przez Oddział Lwowski P. T. K. Zrzeszenie przeprowadziło przy pomocy kwestionariuszy kontrolę Kół Lwowskich, postanawiając przy tym, że każde Koło powinno sobie obrać do opracowania jakiś temat lwowski, podając ich cały szereg do wyboru. Obecnie krajoznawcy skierowują cały swój wysiłek w przygotowanie się do Zjazdu Kół Krajoznawczych Mł. Szk. P. T. K., jaki odbędzie się w maju we Lwowie.

Zebrania Zrzeszenia odbywają się w lokalu Oddziału Lwowskiego P. T. K.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

DAWNA SZTUKA. Czasopismo poświęcone archeologii i historii sztuki. Wydawn. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów, R. I. 1938, z 1.

Społeczeństwo polskie naogół jeszcze bardzo mało poświęca uwagi sztuce. Kontakt z artystą jest nikły, jak nikłym jest zainteresowanie dla polskiej nauki o sztuce. O kontakt ten walczą I. P. S. „Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych" i różne związki artystów, a także nieliczne czasopisma (Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, Głos Plastyków, Arkady). W porównaniu z tym wszystkim bardziej jeszcze nikłym przedstawia się nasz kontakt z zagranicą.

Jak wiemy, sprawa propagandy sztuki polskiej i polskiej nauki o sztuce wśród obcych (pomijając jej zadania w kraju), nie należy do najpierwszych. O sztuce informują conajwyżej rzadko urządzane wystawy i bardzo nieliczne, sporadycznie ukazujące się publikacje. Zdaje się, że trzebaby położyć to na karb znanej obojętności — a może nieświadomości — naszych sfer dyplomatycznych, które tak rzadko używały tego środka propagandy, jakimi była i będzie sztuka.

W tych warunkach szczególnie dotkliwie dawał się odczuwać brak stałego organu, jakiegoś nieustannie i systematycznie ukazującego się czasopisma, któreby zwróciło na nas uwagę kół naukowych i sfer zainteresowanych zagranicy i w ten sposób choć w części usunęło istniejące braki.

Ukazujące się obecnie czasopisma nie spełniały i spełniać tych zadań nie mogły, stawiając sobie inne cele.

I oto z odważną inicjatywą wystąpiło Ossolineum przystępując do wydawania nowego pisma. Kwartalnik ten poświęcono archeologii i historii sztuki, pod nazwą „DAWNA SZTUKA".

Pierwszy zeszyt jaki niedawno wyszedł z pod prasy, wykazał że wydawcy znakomicie podołają trudnym zadaniom.

Nie tu miejsce na dokładną jego treść. Wypełniły go artykuły prof. Józefa Kostrzewskiego „Gniezno pogańskie i wczesnohistoryczne w świetle ostatnich wykopalisk", Kazimierza Bulasa „Sisyphe et la fontaine de Polyxène", prof. Wojsława Molégo „Dalmatiens Stellung in der Kunstgeschichte des Mittelalters und der Renaissance", wreszcie dyr. warsz. Muz. Nar. Stanisława Lorentza „O architekcie Janie Zaorze i dekoratorach kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie".

W dziale Miscellaneów — przyczynki do historii stosunków artystycznych Polski z Włochami za Zygmunta III, ogłosił Kazimierz Tyszkowski, o lwowskich pastelach Rosalby Carriery pisze Ta-

deusz Mańkowski. Uzupełnia egzemplarz bogaty dział recenzyj i sprawozdań z wydawnictw o renesansie w Polsce i jako taki stanowiący pewną zwartą całość. W tekście użyto języków obcych, również w streszczeniach artykułów polskich.

Komitet redakcyjny stanowią: profesorowie Gębarowicz, Gąsiorowski, dr Mańkowski.

Osobna uwaga należy się szacie zewnętrznej: papier, dobór czcionek, klisz i korekta świadczą o niezwykłej i szczególnie troskliwej opiece wydawców. Ossolineum przysparza sobie chwałę wydawania jednego z najlepszych czasopism w Polsce.

Wydaje się, że jest w równej mierze rzeczą społeczeństwa, by nowe pismo mogło swe zadania spełnić jak najlepiej w myśl wskazań zawartych na wstępie pierwszego numeru. *M. W.*

WIEŚ I PAŃSTWO. Miesięcznik poświęcony sprawom wsi. Lwów, 1938. R. I. zeszyt 1—2, str. 1—160. Nakł. spółdz. wyd. „Wieś".

Zwyciężył wreszcie instynkt samozachowawczy Lwowa, właściwy temu miastu temperament i ruchliwe, impulsywne usposobienie. Po dłuższym okresie przygnębiającego milczenia wraca Lwów ponownie do życia. Krząta się gorliwie około wielu zaniedbanych dziedzin i jakby w odwecie za czasową martwotę, występuje raz po raz na różnych polach z inicjatywą śmiałą, twórczą, nierzadko pionierską. Podchodząc zaś w szerokim zasięgu własnych i ogólnopolskich zainteresowań do tych przede wszystkim zagadnień, które uważa za naistotniejsze i najbardziej palące, wciąga w teren swych działań także pracę wydawniczą z zakresu naukowo-popularnych czasopism.

W tej dziedzinie, obok pięknego i na europejską miarę zakrojonego kwartalnika „Dawna Sztuka", — przyniosły ostatnie tygodnie skromniejszy w formie, lecz niemniej ważny w swych celach i treści miesięcznik — „Wieś i Państwo".

Ciężkie, krytyczne czasy, jakie obecnie przeżywa między innymi wieś polska, skłoniły zasłużonego wielce badacza historii społecznej i gospodarczej polskiej, prof. U. J. K. Franciszka Bujaka, oraz docentów, dra St. Inglota i dra W. Stysia do redagowania pisma, które biorąc pod uwagę głównie cele praktyczne, a nie jak n. p. *Instytut Kultury Wsi,* lub *Instytut Socjologii Wsi* badawczo-naukowe, spełniałoby rolę ogniwa pośredniego między teorią naukowego poznania a praktyką codziennego życia.

Przeznaczone z góry nie dla fachowców-specjalistów, lecz wykształconych synów wsi, pismo to, dotykając bezpośrednio kwestii programu rolnego i produkcji rolnej, czy innych dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi oraz poddając socjologicznej analizie dokładnie stwierdzone fakty, miałoby zająć się badaniem poznawczym stosunku ośrodków wiejskich do ustroju państwowego, władz i w ogólności różnych zasadniczych zjawisk współczesnego, politycznego życia.

Objąwszy zaś tym sposobem całokształt bytu i potrzeb wiejskiego ludu dążyłoby w ramach swych artykułów do obmyślenia najbardziej racjonalnych metod pracy nad ulżeniem doli chłopa.

Zgodnie z założeniem wydawców i redaktorów przyniosły oba pierwsze zeszyty czasopisma bardzo obfity i urozmaicony pod względem treści materiał rzeczowy.

W dziale rozpraw i referatów wysuwają się na pierwszy plan artykuły profesora Bujaka: „Wieś i Państwo", oraz nie mniej zasadniczy: „Wieś a totalizm". Obok nich: „Historia reform rolnych w dawnej Polsce" — dra Inglota, „Rolnictwo a uprzemysłowienie" — dra Stysia, interesujące i trafne uwagi organizatora Liskowa — ks. Blizińskiego, artykuły: E. Kostołowskiego — „Bilans Rozdroża", E. Garbacika — „Rozwój duńskich uniwersytetów ludowych", St. Pigonia — „Plony pisarstwa ludowego", J. Zamorskiego — Ks. St. Stojałowski", oraz prace M. Jakóbca, St. Zdąbłasza, M. Kawalca i Fr. Kąckiego.

Dział kroniki podaje wiadomości: o kredycie rolniczym w latach 1932—1934, o poznawaniu wsi przez młodzież szkolną, o Zrzeszeniu Inteligencji Ludowej i t. p. Treść właściwą zeszytów zamyka umiejętnie złożony dział sprawozdawczy i bibliograficzne notatki.

Pojawienie się miesięcznika nie przeszło bez echa. Poszczególne artykuły wywołały już nawet w prasie małą, polemiczną burzę. Jest to jednak tylko dowodem, jak bardzo aktualnych i piekących dotknęły one tematów.

Można bowiem w niejednym osądzie z autorami artykułów nie godzić się. Można w niejednej, rzeczowej także interpretacji wyczuć zbyt indywidualne do kwestii samej podejście, a w szeregu stosowanych przesłanek zauważyć zbyt daleko posunięty subjektywny punkt widzenia, każdy jednak głębiej w dzisiejszą chwilę wpatrzony Polak stwierdzić zarazem musi, że pismo to jest potrzebne, że służyć ono może nietylko inteligencji wiejskiego pochodzenia, ale i tym wszystkim, którzy nie powinni i nie chcieliby krótkowzrocznie mrużyć oczu na trudne i zawiłe problemy społecznego, narodowego i państwowego życia naszych włościan.

Węzłami krwi i pochodzenia związana z nimi spółdzielnia „Wieś" w sposobnym naprawdę momencie rozpoczęła swoją wydawniczą działalność.

Maria Jarosiewiczówna

KOMITET REDAKCYJNY: przewod.: prof. dr Szymon Wierdak, **członkowie:** prof. dr Benedykt Fuliński, — dr Zbigniew Hornung, — dr Maria Jarosiewiczówna, — inż. Stanisław Szerszeń, — doc. dr Józef Wąsowicz, — Aleksandra Zglinnicka, — prof. dr August Zierhoffer.
Redaktor: DR FRANCISZEK UHORCZAK.

Wydawca: **Oddział Lwowski Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Redaktor odp.: **Dr F. Uhorczak**

Tłoczono czcionkami „Związkowych Zakładów Graficznych", Spółdz. z o. u. — Lwów, Piekarska 18. Tel. 290—05.



„ZBLISKA i ZDALEKA"

GEOGRAFIA
KRAJOZNAWSTWO
PODRÓŻNICTWO

Ukazuje się raz w miesiącu
z wyjątkiem lipca i sierpnia

Prenumerata roczna 3 zł. — Nr pojedynczy 35 gr.
Redakcja: Lwów, ul. Kościuszki 9 III p. P.K.O. 501.002.